GAZETA
ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 25. WARSZAWA, DNIA 17-go CZERWCA 1922 ROKU. ROK 4.

CEZARY JELLENTA.

WIERNOŚĆ NARODOWA.

I. Dusza narodu.

Wojna światowa, trwająca acz w zmienionej formie, do dnia dzisiejszego, nie tylko że zmieniła układ polityczny globu, ale wpłynęła i na światopoglądy i przekształciła wiele pojęć, a nawet uczuć.

Nie jedną kategorję myślenia należy odnowić, sprawdzić, zrewidować. Nie wolno wogóle wobec powszechnego przewrotu trwać biernie w ideach dawnych.

Do szczególniejszej odnowy uspasabia ten fakt wiekopomny — polaka. Potężne zjawisko wskrzeszenia Polski Niepodległej powinno dać hasło do całkiem nowych koncepcji politycznych i narodowych. Powinny się zjawić nowe zagadnienia. Wiele doktryn i nałogów dawnych musi runąć — wiele zaś odrodzić się z nową siłą.

Jedna z najpewniejszych ostoi bytu narodowego i politycznego, jeden z najsilniejszych nakazów kategorycznych nowoczesnego polaka — *Wierność narodowa* — powinna się ukazać w nowem świetle.

Albowiem przywołanie Państwa Polskiego do samoistnego życia było koniecznością nietylko polityczną, wypływającą z międzynarodowych rachub, lecz i wypadkową respektowania przez innych — integralnej duszy Narodu Polskiego. Zarówno w obiudnym akcie wskrzeszenia, proklamowanym przez byłe państwa centralne w dniu 5 listopada 1916 r., jak i w późniejszych 14-stu punktach, t. zw. Wilsonowskich, mających wszystkie cechy szczerości i ideologicznego ujmowania świata — był rezonans, gromki i zniewalający, tej mocnej, dźwięcznej nuty, która drgała niezmiennie, przez lat stopięćdziesiąt w sercach polskich. Wierność ojczyźnie i narodowi była w Polsce tak wielkim, nigdy nie milknącym głosem, że go słyszeli wszyscy. Jedni przed nim truchleli, choć na pozór go lekceważyli, jak Niemcy, innych owiewał pewien idący od tego głosu pietyzm dla niespożytości patrjotyzmu polskiego.

Nie wolno, w imię prawdy historycznej zapominać nie wolno, że przy całej pełni działania w tym wypadku praw materjalizmu dziejowego, który jest filozofją polityczną Anglików z każdej epoki, osobliwie zaś z epoki Lloyd George'a—przywrócenie Polsce jej bytu niezależnego i oddanie jej z powrotem miejsca śród mocarstw, o swoim losie decydujących suwerennie—jest też rezultatem ukorzenia się przed ową mocą utajoną, a zawsze niebezpieczną, która się nazywa patrjotyzmem licznego i sławnego narodu.

Mówimy: przed mocą, ażeby ani na chwilę nie wychodzić po za obręb historjozoficznego realizmu i nie być pomawianym o złudzenia; przyjmujemy więc minimum ludzkiego idealizmu, że państwa walczące i zwycięzkie nie przez humanitarność i sentyment odbudowały Polskę, lecz poprostu licząc się z tą energją, która tkwi w wierności narodowej. Taka energja nie równa się jeszcze, to prawda, zewnętrznym swym efektem zakładom Kruppa i łodziom podwodnym, ale widzieliśmy przecie, że Krupp i jego spiżowe miasto jest twierdzą całkiem trzeciorzędną, a łodzie podwodne przeznaczone do skrytobójstwa, doprowadziły Niemców właśnie do samobójstwa.

Fortecą pierwszego rzędu jest patrjotyzm — to nam pokazała Belgja, a warownią jeszcze pewniejszą jest wierność narodowa.

Jest różnica między jednem a drugiem.

Patrjotyzm, miłość kraju rodzinnego, jego wolności i szczęścia — to bardzo często wspaniały wybuch, będący odpowiedzią na niebezpieczeństwo i zamachy zaborcze sąsiadów. Patrjotyzm, to bezwiednie wkorzeniona we wszystkich obywateli gotowość do ofiar i poświęcenia za ojczyznę. Patrjotyzm to kwiat uczuć narodowo-politycznych, rosnący na dziedzinach państw, niezagrożonych, nie ćwiartowanych, nie będących przedmiotami targu i frymarku. Natomiast wierność narodowa, to skryty a wiecznie płonący ślub zerwania kajdan niewoli, gdy przyjdzie chwila sposobna. Wierność narodowa, to utajone życie w katakumbach. Jest ona wiecznie czujna i płonie, choć się krótkowidzom obcym wydaje, że zgasła. Można by do niej śmiało zastosować zużyte naogół wyrażenie: znicz, — gdyż tu jest ono naprawdę na miejscu. Wierność narodowa—to wiecznie czujna pamięć o swojem skradzionem dostojeństwie. Naród, posiadający wierność, może być dla obcych oczów spętanym i zdeptanym—dla siebie jest zawsze wolnym, lub do wyzwalającego skoku drapieżnie gotowym.

W wierności narodowej są elementa niewymierne, nie pochwytne, ale namaszczone i naznaczone stygmatem wiekuistości. Ich niewymierność i niematerjalność bierze się z niewymierności niematerjalności samej istoty narodu. I co do tej musimy się przedewszystkiem porozumieć; gdy ją odczujemy i zbadamy, można będzie zbadać, na czem polega dotrzymywana jej wiara.

Otóż istota narodu w naszych czasach całkiem inaczej musi być pojmowaną niż dawniej. Odkąd przebrzmiały iluzje kosmopolityczne, których kolebką była wielka rewolucja francuzka i absolutyzm oświecony, jej poprzednik, uważamy wszyscy naród nie tylko za część wielkiej całości wszechludzkiej, którą można brać pod strychulec jednych praw, reform i urządzeń, lecz i za samoistne jestestwo duchowe o niedocieczonych głębinach instynktów, właściwości i rasy. Naród przestał być skupieniem ludzi jednej kultury i zbiorowem ciałem politycznem lub materjalnem, lecz wyjawił się jako coś więcej jeszcze, jako całość mająca swoją jaźń, swój absolut. Całość to o charakterze przedewszystkiem fizycznym, dotykalnym, ale i metafizycznym. Naród żyje całkiem inaczej, niż organizacja i wytwór ducha organizacyjnego. Bierze się on niewiadomo skąd, i dąży niewiadomo dokąd. Pracuje i walczy nie dla jednostek ani dla ich sumy, ale dla czegoś, co jest po nad jednostkami i ponad ich sumą. Nad atomami narodu unosi się prawda niematerjalna, również nie dająca się ująć w rubryki i kategorje, jak dusza ludzka.

(D. c. n.)

ROMAN HAUSNER. Z Cyklu: PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE.

Organizacja władz administracyjnych. (Ciąg dalszy).

Zgodnie z zasadą Konstytucji, że „organa administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych mają być zespolone w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem", Wojewoda, jakkolwiek jest urzędnikiem administracji politycznej i pod względem osobowym podlega Ministrowi Spraw Wewnętrznych, jednak równocześnie jest na obszarze Województwa przedstawicielem Rządu Centralnego, sprawującym z jego ramienia władzę państwową i odpowiedzialnym wobec niego za zarząd Województwa, a wobec tego wykonawcą zleceń tych wszystkich Ministrów, których resorty w Województwie reprezentuje i zwierzchnikiem władz i urzędów tudzież służbowym przełożonym urzędników, odnośnych resortów.

Zakres działania Wojewody nie obejmuje jednak wszystkich resortów. Z pod jego zakresu działania, oczywiście wyłączone są przedewszystkiem władze sądowe w myśl zasady konstytucyjnej o rozdziale wymiaru sprawiedliwości i władzy wykonawczej; następnie wyłączone są władze wojskowe, które podlegają osobnym dowództwom okręgów korpusów; nie podlegają Wojewodzie również władze kolejowe i pocztowo-telegraficzne, a także administracja skarbowa i szkolna; wreszcie zajmują samodzielne stanowisko Urzędy Ziemskie i Urzędy Górnicze.

Tego podziału kompetencji nie należy rozumieć zupełnie dosłownie. Z jednej strony bowiem tak władze administracyjne II, jak i I instancji, posiadając obszerny zakres działania w sprawach wojskowych, w szczególności o ile chodzi o przeprowadzenie poboru wojskowego, oraz mobilizację i demobilizację osobową i rzeczową; podobnie współdziałają one w dziedzinie administracji sądowej (doręczenia, udział w sprawach egzekucyjnych, niespornych, w postępowaniu karnem, tworzeniu list sędziów przysięgłych i t. p.); w dziedzinie administracji skarbowej i szkolnej odnośne urzędy mają projekty swoich rozporządzeń treści ogólnej, zwłaszcza do Urzędów gminnych, przesyłać do uzgodnienia Starostom, zaś w ramach Urzędu Wojewódzkiego pewne współdziałanie istnieje na terenie Rady Wojewódzkiej, o czem obszerniej poniżej.

Naodwrót w resortach, reprezentowanych przez Wojewodę, zasada zespolenia nie jest przeprowadzona z całą konsekwencją, gdyż istnieją organa resortowe od Wojewody niezależne: i tak w dziale pracy i opieki społecznej nie podlegają Wojewodom inspektorowie pracy, w dziale przemysłu i handlu — urzędy górnicze, miar i wag, w dziale robót publicznych Dyrekcje Odbudowy, oraz organa regulacji

rzek żeglowych i budowy kanałów, w dziale rolnictwa i dóbr państwowych — zarządy lasów państwowych; nawet w dziedzinie administracji spraw wewnętrznych okręgowe Urzędy Walki z Lichwą zajmują stanowisko samodzielne.

Pomijając powyższe odchylenia od zasady zespolenia Wojewoda jest reprezentantem następujących resortów:

W dziale administracji spraw wewnętrznych (politycznych) należy doń zabezpieczanie spokoju i bezpieczeństwa publicznego, następnie sprawy wszelkiego rodzaju widowisk i produkcji, oraz nadzór nad prasą, sprawy paszportowe, obcych poddanych, ruchu ludności, zgromadzeń, stowarzyszeń i związków, wywłaszczenia, sprawy dostarczania pomieszczeń dla urzędników państwowych, oraz wogóle sprawy, dotyczące administracji politycznej w zakresie obowiązujących w poszczególnych częściach Rzeczypospolitej przepisów. Tu należy również wykonywanie nadzoru państwowego nad samorządem.

W dziedzinie pracy i opieki społecznej należy do zakresu działania Wojewody: państwowe pośrednictwo pracy, oraz sprawy opieki społecznej.

W dziedzinie rolnictwa i dóbr państwowych: wszelkie sprawy, dotyczące zarządu rolnictwa i weterynarji, przemysłu rolnego i pomocy rolnej, niższego szkolnictwa rolniczego, sprawy leśnictwa, łowieckie, rybackie, sprawy ochrony lasów, zarząd dóbr państwowych.

W zakresie spraw zdrowia publicznego wszystkie sprawy, wynikające z zasadniczej ustawy sanitarnej z 19 lipca 1919 r.

W dziedzinie administracji przemysłowej — wykonywanie ustaw przemysłowych i innych przepisów, normujących sprawy przemysłu i handlu.

W zakresie robót publicznych — sprawy, które ustawą z 29 kwietnia 1919 r. Dz. Praw № 39 poz. 283 zostały przekazane Okręgowym Dyrekcjom Robót Publicznych; a nadto współdziałanie w ramach obowiązujących przepisów w sprawach wodnych i odbudowy kraju.

W dziale oświecenia publicznego, wyznań religijnych, oraz kultury i sztuki, należy do Wojewody: administracja spraw wyznaniowych, w szczególności udzielanie prawnej opieki i wykonywanie nadzoru państwowego w stosunku do kościoła katolickiego i innych, uznanych przez państwo, wyznań i związków religijnych, sprawy ochrony i konserwacji zabytków, sztuki i kultury i t. p.

Przedstawiony wyżej zakres działania Wojewody wynika oczywiście z obowiązującego ustawodawstwa administracyjnego. Ponieważ, obok ustawodawstwa Rzeczypospolitej, obowiązują na obszarze poszczególnych zaborów ustawodawstwa dzielnicowe, przeto pod względem zakresu działania Wojewodów w poszczególnych dzielnicach zachodzą w istocie dość znaczne różnice. Dotyczy to zwłaszcza spraw samorządowych, gdyż organizacja samorządu znajduje się dopiero w stadjum przygotowawczem. Na obszarze b. Galicji cały niemal nadzór nad samorządem gminnym i powiatowym sprawuje t. zw. Tymczasowy Wydział Samorządowy, natomiast w b. zaborze rosyjskim Wojewodowie, względnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ustawa z 2 sierpnia 1919 r. upoważnia poszczególnych Ministrów, ażeby w drodze rozporządzenia przekazywali Wojewodom decyzje, zastrzeżone im dotąd w toku instancji. Przepis ten miał doniosłe znaczenie zwłaszcza dla b. Kongresówki, gdzie w braku władz administracyjnych II instancji, Ministerstwa rozstrzygały bezpośrednio odwołania od władz administracyjnych I instancji.

Wojewoda w swoim zakresie działania orzeka obecnie w I, II, lub III instancji. W szczególności w I instancji w tych wypadkach, gdy ustawy, lub rozporządzenia wyraźnie to przewidują; w II—w tych sprawach, w których w I instancji orzekały Starostwa, lub Magistraty miast wydzielonych; w III — w tych sprawach z zakresu samorządu, w których w I instancji orzekały Urzędy gminne, lub Magistraty miast niewydzielonych. Ustawa z 2 sierpnia 1919 r. postanawia, że od orzeczeń Wojewody, wydanych w III instancji niema dalszego odwołania, zaś od orzeczeń nieostatecznych służy odwołanie do właściwego Ministra, w ciągu 14-tu dni od dnia doręczenia decyzji. W b. Galicji normuje szczegółowo tę sprawę ustawa o środkach prawnych do orzeczeń władz administracyjnych z dnia 12 maja 1896 r. W b. Galicji po wyczerpaniu toku instancji służy skarga do Trybunału Administracyjnego (Sądu Najwyższego).

Ustawy wykonawcze do Konstytucji wprowadzą w tej organizacji znaczne zmiany. I tak według art. 70 Konstytucji nadzór nad działalnością samorządu ma być sprawowany przez Wydziały Samorządów wyższego stopnia, względnie Sądy Administracyjne. Według art. 71 odwołanie się do orzeczeń organów zarówno rządowych, jak samorządowych będzie dopuszczone z reguły tylko do jednej wyższej instancji. Tem samem, poza wyjątkami przewidzianemi w poszczególnych ustawach, już orzeczenia Wojewodów, wydane w II instancji będą ostateczne. Według art. 72 od karnych orzeczeń władz administracyjnych będzie przysługiwało stronom prawo odwołania się do właściwego Sądu. Czy i jaki będzie zakres działania Wojewodów w tych sprawach zależeć będzie od ostatecznego ustalenia treści tego artykułu Konstytucji; według tekstu, ogłoszonego w № 44 Dziennika Ustaw odwołanie do Sądu miałoby być dopuszczone dopiero od orzeczenia II instancji, t. j. Wojewody. Wreszcie według art. 73 do orzekania o legalności aktów administracyjnych powoła osobna ustawa kilkustopniowe sądownictwo administracyjne. Na razie jednak zamierzone jest utworzenie tylko Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Stanowisku i zakresowi działania Wojewody określonemu w ustawie z sierpnia 1919 r. odpowiada również organizacja Urzędu Wojewódzkiego.

Ponieważ Wojewoda sam jest reprezentantem Rządu, odpowiedzialnym za Zarząd Województwa, przeto obowiązujące przepisy nie przyznają Urzędowi Wojewódzkiemu żadnych kolegjalnych uprawnień. Poszczególne Wydziały Urzędu Wojewódzkiego występują nazewnątrz wyłącznie z ramienia Wojewody i w jego imieniu, wszelkie pisma, wychodzące z Urzędu Wojewódzkiego, o ile z upoważnienia Wojewody podpisywane są przez poszczególnych urzędników noszą podpis: „Za Wojewodę." Za prawidłowy tok czynności Naczelnicy Wydziałów są odpowiedzialni wobec Wojewody.

Ta wyłączna odpowiedzialność Wojewody doznała w rozporządzeniach wykonawczych pewnego, nieistotnego ograniczenia w ten sposób, że na podstawie instrukcji, wydanych przez poszczególnych Ministrów w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych Wojewodowie mają Naczelnikom Wydziałów Ministerstw resortowych przekazać do samodzielnego załatwienia sprawy, oparte wyłącznie na zawodowej wiedzy (zatem sprawy lekarskie, ściśle techniczne, wogóle czysto fachowe). Za treść tych załatwień wyłączną odpowiedzialność ponoszą Naczelnicy odnośnych Wydziałów. Zasada ta ma na celu odciążenie Wojewody, a jest tylko stwierdzeniem faktycznego stanu, gdyż chodzi tu o załatwienia, oparte wyłącznie na wiadomościach fachowych, za które odpowiedzialność Wojewody miałaby tylko znaczenie formalne.

Urząd Wojewódzki składa się z Wydziałów, które podzielone są na Oddziały. Zakres czynności poszczególnych Wydziałów ustalony jest stosownie do kompetencji Wojewody, jako reprezentanta szeregu Ministerstw resortowych. W szczególności istnieją następujące Wydziały:

Prezydjalny, Administracyjny i Samorządowy, które załatwiają sprawy z zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Następnie Wydział Zdrowia Publicznego, Rolnictwa i Weterynarji, Przemysłowy, Pracy i Opieki Społecznej, Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych. W b. Galicji wchodzi w skład Urzędu Wojewódzkiego osobny Wydział Wyznaniowy, w innych Województwach załatwia sprawy wyznaniowe Wydział Administracyjny. Ten sam Wydział załatwia również sprawy sztuki i kultury, oraz sprawy administracyjno-prawne, nie należące do zakresu działania innych Wydziałów.

Sprawy finansowe początkowo każdy Wydział resortowy załatwiał we własnym zakresie. Obecnie ze względu na jednolite przepisy rachunkowo-kasowe i w interesie ściślejszej kontroli istnieje w każdym Urzędzie Wojewódzkim osobny Wydział Budżetowo-Gospodarczy, który załatwia sprawy budżetowe, rachunkowo-kasowe i finansowo-gospodarcze całego Urzędu Wojewódzkiego, z wyjątkiem Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, która ze względu na zbyt obszerny zakres i odrębny rodzaj tych spraw posiada osobny Oddział Gospodarczy.

Również ze względu na potrzebę jednolitego kierunku w traktowaniu spraw personalnych wszystkie sprawy personalne urzędników Urzędu Wojewódzkiego, oraz Urzędów Wojewodzie podległych, załatwia Wydział Budżetowo-Gospodarczy, oraz spraw personelu technicznego, które załatwia Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych. (C. d. n.).

DOC. DR. JAN OLBRYCHT.

Uwagi o zachowaniu się organów śledczych względem dowodów rzeczowych.

(Dokończenie).

KOŚCI.

Kości stanowią dość często przedmiot badania i, jak odnośna kazuistyka poucza, z badania tychże można nieraz wysnuć daleko idące wnioski. W ciągu ostatnich dziesięciu lat były badane w krakowskim zakładzie sądowo-lekarskim: szkielety znalezione na Wawelu (w przypadku tym Wachholz, przy uwzględnieniu rozmaitych danych, a także stosunków historycznych, odnośnie do miejsca znalezienia, mógł z pewnem prawdopodobieństwem orzec, że należały one do dwuch Rosjan z czasów konfederacji barskiej),szkielety znalezione pod podłogą parteru kamienic w czasie ich burzenia, resztki kości zwęglonych i skalcynowanych, znalezione w piecu, resztki kości kręgosłupa i miednicy znalezione w rzece, z zapytaniem czy pochodzą od mężczyzny czy kobiety, wreszcie resztki kości i części miękkich, zakopane w ziemi z zapytaniem, czy obrażenia na kościach czaszkowych zostały zadane od kuli karabinowej.

Do badania dostaje się albo liczne kości, dające się złożyć w mniej lub więcej dokładną całość, albo tylko pojedyncze kości lub wreszcie kawałki i okruchy kości. W pierwszym przypadku można rozstrzygnąć, czy znalezione kości należą do kilku osobników, czy też składają się na jeden kościec, a nadto można określić w przybliżeniu wzrost, wiek i płeć ich właściciela. Z pojedyńczych kości, a zwłaszcza, o ile są dobrze zachowane i niezbyt uszkodzone kości długie kończyn, kości miednicy i szczęk, można także określić wzrost, a często wprawdzie tylko w przybliżeniu płeć i wiek. Ale także na podstawie badania tylko okruchów i drobnych kawałeczków kości można o-znaczyć, czy są one pochodzenia ludzkiego, czy zwierzęcego. Co więcej, to samo odnosi się także do kawałków kości bardzo starych (100 letnich), tudzież zwęglonych i skalcynowanych. Natomiast tylko w znacznem przybliżeniu udaje się określić, przez jak długi czas znalezione kości leżały w ziemi lub innem podłożu.

Kości, z powodu swej trwałości i odporności przeciwko gniciu mogą przez długie lata, a nawet dziesiątki lat okazywać rany postrzałowe, rąbane, kłute, zmiany po chorobach kości, blizny kostne po złamaniach, które to zmiany mogą dać wyjaśnienia co do przyczyny śmierci ich właściciela, lub też pozwalają na oznaczenie tożsamości zwłok. I tak Majer stwierdził tożsamość kośćca króla Kazimierza Wielkiego z kości znalezionych w katedrze na Wawelu, z jednej strony obliczywszy z nich długość ciała, która odpowiadała długości ciała króla, podanej przez Długosza, z drugiej strony po bliźnie kostnej w kości kończyny dolnej, a, jak wiadomo, miał król złamać nogę w ostatnich latach swego życia. Tak samo w głośnej swego czasu sprawie morderstwa przez powieszenie, popełnionego przez Gabrielę Bompard i jej kochanka Eyrada na osobie pełnomocnika Gouffé'go, udało się stwierdzić tożsamość zgniłych zwłok Gouffé'go, po zniekształceniu kości skokowej i piętowej prawej, które były powodem że Gouffé za życia kulał.

Dosadnym przykładem, do jakich wyników może doprowadzić badanie kośćca, jest przy-

padek, oceniany przez Haberdę, którego historja, podana według podręcznika medycyny sądowej Wachholza, jest następująca: W okolicy Wiednia zginął bez śladu w r. 1883 młody parobek, a w kilka dni potem znaleziono nad brzegiem Dunaju jego kapelusz oraz kartkę, w której, wrzekomo zaginiony, donosi, że odbiera sobie życie i topi się w rzece. Wkrótce potem wyłowiono z Dunaju zwłoki młodego człowieka, w którym ojciec i brat rozpoznali owego wrzekomego samobójcę. Po śmierci starszego brata, objął młodszy posiadłość ojcowską w zarząd. W r. 1888 zgorzała stodoła, przyczem nie wykryto sprawcy tego pożaru, mimo iż stwierdzono, że ogień był podłożony. Brat zmarłego nie odbudował już w tem samem miejscu stodoły, lecz postawił na niem chlew i urządził gnojowisko. Po 8-iu latach, od chwili powyższego zdarzenia, zmuszony był pozostały brat sprzedać całą posiadłość z powodu długów. W r. 1891 nowonabywca gospodarstwa, kopiąc rów około niedawno postawionego chlewu, natrafił na szkielet ludzki. Zbadaniem szkieletu zajął się z polecenia sądu Haberda. Kościec był zupełny, a czaszka okazywała wielokrotne włamanie kości ciemieniowej i skroniowej prawej; powierzchnia przełamu świadczyła za dawno powstałem włamaniem, była bowiem brunatno zabarwiona, podobnie, jak powierzchnia wszystkich innych kości. Badanie rzeczonego kośćca doprowadziło w końcu do następujących wniosków, że: 1) badany kościec był męskim; 2) odpowiadał osobie dorosłej, której wzrost mógł dosięgać 180 cntm., a której wiek wynosił więcej niż 20, a mniej niż 24 lat; 3) kości były prawidłowo wykształcone; 4) po obrażeniu czaszki leżały zwłoki przez dłuższy czas w ziemi; 5) obrażenie to nie było wywołane naciskiem ziemi, gdyż wówczas uległaby cała czaszka równomiernemu zgnieceniu, a nie ograniczonemu włamaniu; 6) włamanie to zatem było wywołane, najprawdopodobniej za życia, przez uderzenie narzędziem tępem i musiało wywołać rychłą śmierć; 7) kościec mógł spoczywać w ziemi od r. 1883, zatem przez 8 lat; 8) w panewkach kości biodrowych, na kości krzyżowej i na prawej łopatce znalezione czerwone zabarwienie, nie pochodziło od krwi, lecz prawdopodobnie od barwika, wytworzonego przez bakterje. Powyższy wynik badania potwierdził w zupełności śledztwo, które wykazało ponadto, że pozostały młodszy brat zmarłego żył z nim w niezgodzie, oraz że kartka znaleziona, po zniknięciu wrzekomego samobójcy, była napisaną przez młodszego brata".

INNE DOWODY RZECZOWE.

Wymienione dotąd lica czynu są najczęściej przedmiotem badań, ale oprócz nich badanie najrozmaitszych przedmiotów i substancji może dostarczyć władzom śledczym w przypadkach kryminalnych ważnych wskazówek i faktów. Aby nie przekraczać zbytnio rozmiarów niniejszego artykułu wspomnę jeszcze pokrótce o najważniejszych. I tak przy obrażeniach kości narzędziami tnącemi, przez porównanie wydobytych ostróżnie ze szczeliny kości, odłamków ostrza ze szczerbami narzędzia, tak samo przez porównawcze zbadanie szczeliny, powstałej w kości po urazie, żadanym za pomocą wyszczerbionego narzędzia, oraz szczerb tegoż narzędzia można określić, czy w istocie tem, a nie innem, narzędziem zadano dane obrażenia. Na podstawie zbadania pocisku można oznaczyć broń, jakiej użyto, zaś na podstawie położenia łuski pocisku względem zwłok, można określić kierunek postrzału.

Badanie treści żołądkowej, a zwłaszcza stopnia strawienia spożytych pokarmów, pozwala na określenie w przybliżeniu godziny śmierci, a także co zmarły ostatnio jadł. Nie potrzeba dodawać, że badanie treści żołądka i jelit ma szczególnie bardzo ważne znaczenie w przypadkach podejrzenia o otrucie. Nadto badanie treści jelit i plam kałowych, przez nią pozostawionych, pozwala nieraz na stwierdzenie tożsamości danej osoby. Tak np. po stwierdzeniu na koszuli brata zakonnego Leotadjusza plam z kału, zawierającego pestki fig, których nie mieścił jego własny kał, natomiast kał zgwałconej i zabitej na obejściu klasztornem Cecylji Combettes, udało się rozpoznać w bracie Leotadjuszu sprawcę tej zbrodni.

To samo odnosi się do badania pokarmów płynnych i stałych, po spożyciu których wystąpią podejrzane objawy zatrucia lub śmierci. Tak np. udało się mi wykazać w potrawie, przysłanej do Zakładu, celem zbadania, a składającej się z kaszy hreczanej i mleka, obecność bardzo licznych ziaren łulką (semen hyoscjami), którą obwiniony wsypał do tej potrawy rodzinie, z którą żył w niezgodzie i wskutek tego sprowadził ciężkie zatrucie kilkorga osób.

Wreszcie wszelkie na miejscu czynu lub u podejrzanych osób znalezione przedmioty i ślady, jak broń, narzędzia, naboje, proszki, płyny, materjały wybuchowe, części zwłok, odciski nóg i rąk, resztki moczu, mleka, plwociny, śluzu i t. d. mogą stanowić niejednokrotnie cenne dowody rzeczowe. Za zasadę należy przyjąć, aby wszystkie przedmioty, a zwłaszcza z plamami, przechowywać na sucho i w stanie suchym je do badania przesyłać. Płyny i wilgotne substancje, które mogą uledz gniciu, należy przedtem (przynajmniej ich część) przy niezbyt wysokiej ciepłocie (najlepiej pokojowej) wysuszyć. W tych razach, gdzie chodzi o mikroskopowe badanie np. części zwłok, należy je przesyłać w szczelnych naczyniach, zanurzone w 10-krotnie wodą rozcieńczonej kupnej formalinie. Natomiast części zwłok i treść żołądkową i jelitową *do badań chemicznych* z przypadków otruć, należy *zawsze* wysyłać *w suchych*, idealnie *czystych*, *naczyniach* szklannych lub ewentualnie w alkoholu czystym, ale w takim razie należy dołączyć w osobnej flaszeczce próbkę tego samego alkoholu.

Na zakończenie muszę jeszcze podnieść, że badanie liców czynu, biegnąc w najrozmaitszych kierunkach, wymaga specjalnego, fachowego wykształcenia i długoletniego doświadczenia i że nie każdy rzeczoznawca może tych badań dokonywać. Słusznie też we wszystkich państwach kulturalnych regulują odnośne rozporządzenia i przepisy prawne, że pewnych badań dokonuje medyk sądowy, innych chemik sądowy, innych toksykolog i farmakognosta, innych mikroskopista, innych rusznikarz i t. d. i to w specjalnych laboratorjach. Dopóki u nas sprawa ta nie zostanie prawnie uregulowaną najpraktyczniej byłoby, aby władze śledcze przysyłały badać się mające przedmioty w drodze rekwizycji, powołując się na odnośne przepisy ustawy o postępowaniu karnem, do tego Sądu okręgowego, w którego siedzibie jest uniwersytet, wyposażony w odpowiednie pracownie i posiadający odnośnych fachowców. Sąd ten jest zazwyczaj dobrze poinformowany, która z pracowni wykonuje żądane badania i odeśle, badać się mające przedmioty, pod właściwym adresem. Jeżeli natomiast władze śledcze posyłają wprost pod adresem pewnej pracowni, badać się mające dowody rzeczowe, zdarza się często, że w pracowni tej żądanych analiz nie wykonują, dowody rzeczowe wędrują z jednej pracowni do drugiej, ulegają często zniszczeniu—a całe śledztwo jest narażone na niepotrzebną zwłokę.

Stosunki Francusko-Niemieckie po pogromie 1870 r.

Kartka z niedawnej, a tak odległej, przeszłości.

(Dokończenie).

Wicehrabia zmuszony był zwracać się ze wszystkiemi sprawami do Thielego, ministra spraw zagranicznych, który nie posiadał dostatecznych pełnomocnictw, dla wypowiedzenia się w sposób zgoła określony. Wreszcie Gontaut-Bironowi udało się jakoś na pewnym paradnym obiedzie, zetknąć się z Bismarkiem. Przy stole posadzono ich obok siebie i poseł spodziewał się pomówić przy tej sposobności z kanclerzem, o wydaniu wziętych do niewoli francuzów. Jakież było jego zdumienie, kiedy Bismark, nie pozwoliwszy mu wypowiedzieć ani słowa, zawiązał z nim wyczerpujący dyskurs o wyrobie win i jął jaknajszczegółowiej mu wykładać wszystkie detale owej gałęzi przemysłu. Już przed samem pożegnaniem się, poseł francuzki postawił wreszcie Bismarkowi sprawę na ostrzu noża. Wówczas ten oświadczył mu jaknajszczerzej, iż poczytuje za konieczne w ten czy w owy sposób jakoś „ostudzić francuzką zapalność"; francuzi i bez tego nie robią sobie wielkich ceremonji z niemieckiemi okupacyjnemi wojskami, jeszcze nie tak dawno znowu zabito dwu niemieckich żołnierzy, a mordercy zostali zwolnieni przez sądy miejscowe, cóż wtedy nastąpi, jeżeli francuzi dostrzegą pobłażanie i ze strony Niemiec.

— Wreszcie—nadmienił Bismark,—to, na co się pan uskarża — stanowi proste następstwo wojny.

— Byłoby więc tembardziej logiczne nie kontynuowanie tego już po zakończeniu wojny,—odparł Gontaut-Biron. Na tem urwała się rozmowa.

Wogóle, utwierdzeniu stałego pokoju, wielce szkodziła ta okoliczność, że niemcy mocno zawiedli się w swoich oczekiwaniach. Myśleli oni, że ostatecznie zniweczyli Francję, tymczasem zaś francuzi głośno rozprawiali o odwecie i nie brakowało podstaw do obawy, że nie są to puste słowa: kraj zdumiewająco szybko otrząsnął się z następstw pogromu, wzrastała zamożność, armja powiększała się, już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę. Oto ciekawa rozmowa, prowadzona z tego powodu, przez Gontaut-Birona z bankierem Bleichröderem, prawą ręką Bismarka we wszystkich jego finansowych operacjach.

— Muszę powiedzieć panu wice-hrabiemu—oświadczył Bleichröder Bironowi—że Bismark pana nachwalić się nie może, ale z Thiersa nie jest zadowolony.

— A to dlaczego?

— Dlatego, że Thiers strasznie powiększa armję francuską. Bismark nie może patrzeć spokojnie na wasze reformy wojskowe. Rzuciło mu się to niewątpliwie w oczy, że obecny budżet ministerstwa wojny jest o osiemdziesiąt miljonów większy od zeszłorocznego... Jest to czarna chmura na politycznym horyzoncie.

Niezadowoleni byli również w Niemczech i z tej szybkości, z jaką francuzi wypłacali nałożoną na nich kontrybucję. Jak wiadomo, Niemcy, w celu zabezpieczenia regularnej wypłaty rat kontrybucyjnych, okupowali część francuskiego terytorjum, którą winni byli ewakuować stopniowo, w miarę wnoszenia rat owego odszkodowania wojennego. Ostateczny termin wypłaty całej pięciomiljardowej sumy był wyznaczony na dzień 12 maja 1874 roku, podczas, kiedy Francuzi zakończyli rachunki swe z Niemcami już w marcu 1873 roku. Owa możność wypłacenia olbrzymiej sumy w tak krótkim terminie dowodziła, że stan ekonomiczny Francji, nie bacząc na pogrom, stoi w każdym razie bardzo wysoko, to zaś wydawało się nader niebezpieczne młodemu niemieckiemu cesarstwu. Bismark już żałował że podczas zawierania frankfurckiego traktatu nie był wycisnął Francuzów, w sposób o wiele bardziej dotkliwszy. Zwłaszcza zaś nie chciało mu się ewakuować Belfortu i liczył on na to, że nuż uda mu się przyczepić do Francuzów, z jakiegokolwiek powodu i zwędzić im ten łakomy kąsek. Ale nie było się do czego przyczepić. Wówczas poczęto tworzyć nowe plany, o których mówił Gontaut-Bironowi pewien deputowany niemiecki.

— Chcą tu, za wszelką cenę zatrzymać Belfort dla siebie. Obliczyli, że wojna kosztowała Niemcy cztery miljardy i nie byliby od tego, żeby módz otrzymać od was tylko owę sumę, a zamiast piątego miljarda, uszczknąć Belfort.

Mniejsza zresztą o pobudki w tej sprawie, dość, że kiedy nastąpił ostateczny termin ewakuowania Belfortu, Niemcy jęli zwlekać i odkładać to z dnia na dzień. Sprawa ta poczęła zagrażać poważnemi komplikacjami. Wówczas Thiers tak się rozgorączkował, że posłał do Gontaut-Birona konfidencjonalny list, w którym radził mu uciec się do ostatecznych środków: „Rozważywszy wszechstronnie sprawę, radzę panu wyjednać sobie prywatną audjencję u cesarza Wilhelma i tam na cztery oczy, oświadczyć mu: „Najjaśniejszy panie! Jesteś uczciwym człowiekiem, zarówno jak i ja, jesteś dżentelmanem, potobnież jak i ja, otóż błagam cię, w imię najszlachetniejszych naszych uczuć, o oddanie nam Belfortu!". O tem, co piszę do pana, nikomu nic nie jest wiadome, oprócz pana i Boga, tego Boga, który wie o wszystkiem, nawet i o tem, co usiłują ukryć przed Nim".

Stary cesarz posiadał szlachetną duszę i był w stanie zrozumieć taki język. Zgodził się z Gontaut-Bironem i Belfort został zwrócony Francuzom.

Wiadomość o tem wywarła wielką sensację i nazwisko Contaut-Birona odrazu stało się popularne. Rząd, jako wyraz swego uznania, posłał mu najwyższą nagrodę, jaką rozporządza rzeczpospolita, a mianowicie odznaki Legji Honorowej pierwszego stopnia.

W. N.

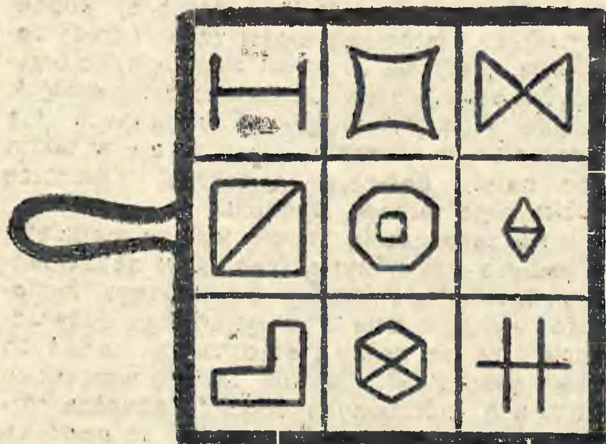
ZYGMUNT LEWARTOWICZ.

O zastosowaniu badań psychologicznych przy ocenie zeznań dziecka — świadka.

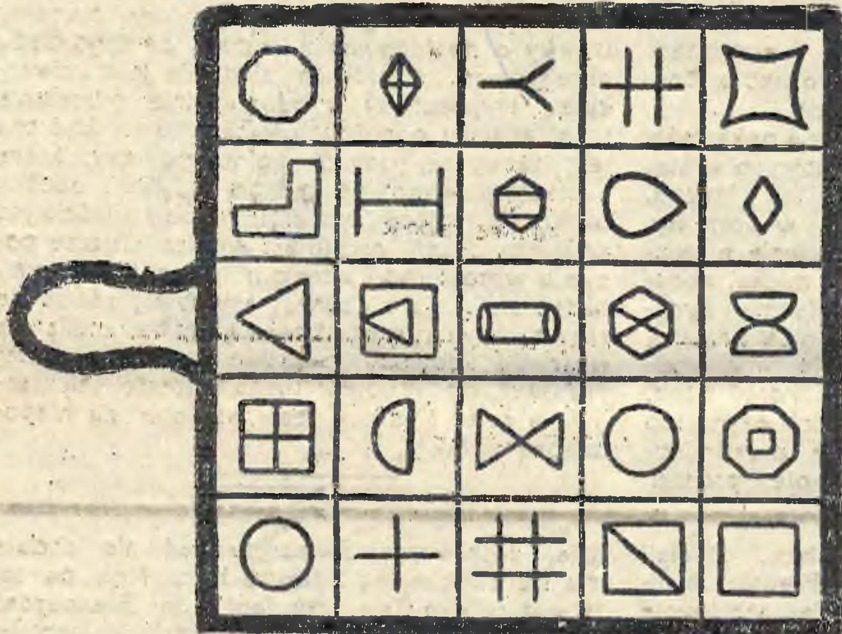
(Dalszy ciąg).

Doświadczenie № 17.
(Doświadczenie Bernsteina).

Pokazujemy dziecku poniższą tablicę z figurami geometrycznemi przez pewien przeciąg



czasu i polecamy dobrze zapamiętać pokazane mu figury. Następnie tabliczkę chowamy, a przedstawiamy następującą tablicę, i polecamy odnaleść widziane na poprzedniej tablicy figury. Ilość odnalezionych figur, jakoteż ilość omyłek, charakteryzuje nam dostatecznie pamięć wzrokową badanego dziecka — świadka. Powyższe doświadczenie służy jeszcze jako sprawdzan *rozpoznania.* W celu zbadania pamięci, *odtwarzającej* modyfikujemy nieco powyższe doświadczenie, a mianowicie: po okazaniu mniejszej tablicy, polecamy dziecku odrysować widziane figury.



Jako sprawdzan rozpoznania może mieć powyższe doświadczenie bardzo cenne znaczenie. Wiemy przecież, ile wątpliwości budzi rozpoznanie przez świadka widzianego przez krótką chwilę sprawcy. A przecież w bardzo wielu sprawach rozpoznanie jest jedynym i to decydującym dowodem winy. Wprowadzenie objektywnego sprawdzania w takich wypadkach mogłoby się bardzo przyczynić do określenia wartości danego rozpoznania.

Co się tyczy pamięci słuchowej, to wystarczy dla określenia jej doświadczenie № 16 (część 2). Poza tym można zastosować recytowanie przez badającego szeregu słów bez logicznego związku i powtórzenie takowych przez badanego.

Za pomocą opisanych powyżej doświadczeń, możemy zupełnie ściśle zbadać tak ważną dla nas funkcję umysłową, *pamięć,* a w ten sposób usunąć tę wątpliwość, która wkrada się do mózgu sędziego śledczego: czy badane dziecko dobrze pamięta to, co się przed pewnym czasem działo, a o czym teraz opowiada.

IV. Kojarzenie i wyobraźnia.

Kojarzenie jest to nieświadome połączenie wrażeń w ten sposób, że jedno wrażenie bez naszego współudziału wywołuje inne. Podstawami kojarzenia są: współczesność, kolejność, podobieństwo i przeciwieństwo.

Wyobraźnia jest to twórczo—kombinacyjna zdolność psychiczna.

Z zestawienia powyższych funkcyji psychicznych wynika, iż silna działalność kojarzeniowa obejmuje coraz większą przestrzeń i okres czasu, wskutek czego wkracza w sferę wyobraźni.

A wyobraźnia to czynnik bardzo poważny, zwłaszcza u ludzi pierwotnych i u dzieci. Bardzo często zauważamy u dzieci, że opowiadają one rzeczy fantastyczne, najświęciej w nie wierząc. Np. spotkałem chłopczyka 6-letniego na wsi, który wracając z lasu z patyczkiem, opowiadał mi, że w lesie zabił wilka i niedźwiedzia, że patyczek ten to strzelba i tak dalej. Dziecko to nie *kłamie,* lecz opowiada rezultat swoich kojarzeń i wyobraźni. Przekonałem się, że różnym, zupełnie prostym przedmiotom, chłopczyk ten nadawał cechy wprost fantastyczne. Każden, kto miał z dziećmi do czynienia, mógł z łatwością przekonać się o tej potężnej działalności wyobraźni.

Traktujemy w jednym rozdziale kojarzenie i wyobraźnię, wychodząc z założenia, że wyobraźnia jest dalszym ciągiem kojarzenia jego przesadnym wyrazem.

Nas interesują kojarzenia i wyobraźnia ze względu na to, iż nieświadomie paczą one odtwarzanie rzeczywistego stanu rzeczy. Dziecko, obdarzone silną zdolnością kojarzeniową, nie może pozostać na gruncie tylko realnym, lecz dodaje cechy tych wyobrażeń, które łączą się z danym przeżyciem za pomocą podstaw kojarzeniowych: współczesności, kolejności, podobieństwie i przeciwieństwie.

Sędzia śledczy, badając dziecko pragnie tylko jednego: wydobyć prawdę i otrzymać od dziecka zeznanie, które byłoby prawdziwym odbiciem zdarzenia, którego dziecko było świadkiem.

To też o ile w stosunku poprzednich fantazyj umysłowych (postrzeganie, uwaga, pamięć) staraliśmy się zbadać czy funkcje te są *dostatecznie* rozwinięte, o tyle przy badaniu kojarzeń i wyobraźni zwracamy uwagę na to, czy funkcje te nie są *nadmiernie* rozwinięte.

Mówiliśmy powyżej, że podstawą do stosowania poszczególnych doświadczeń winna być analiza zeznania. Tutaj dodamy, że również sędzia śledczy winien zwrócić uwagę na *sposób,* w jaki dziecko zeznanie składa.

A więc szybkie, zbyt pewne opowiadanie przez dziecko, gradacja wzrastająca pewnych określeń, przypisywań cech nadmiernych przedmiotom drobnym — nasuwać winno przypuszczenie, iż w zeznaniu odgrywa poważną rolę wyobraźnia, będąca rezultatem obfitości kojarzeń.

Z powyższego wynika, że wyobraźnia silnie rozwinięta, czyli fantazja jest wrogiem prawdy, ustalenie jej istnienia może w zupełnie odmienny sposób oświetlić zeznanie i jego wartość.

Doświadczenie № 18.

Polecamy badanemu dziecku ułożyć zdanie lub opowiedzieć historyjkę na podstawie trzech słów np. „żołnierz, kamień, koń", „wieś, rów, wypadek" i t. d. Sposób ułożenia zdania lub opowiadania wykaże nam z łatwością, działalność kojarzeń i wyobraźni.

Przy powyższym opowiadaniu należy dziecko jak najbardziej ośmielić, wskazując na to, żeby swobodnie opowiedziało „ładną historję", żeby się nie krępowało, słowem należy pozostawić mu swobodę myślenia i kojarzenia. Wskazywanem jest nawet pobudzanie fantazji dziecka podczas opowiadania.

Doświadczenie № 19.

Pokazujemy badanemu dziecku poniższy rysunek i mówimy: „Jest to cień pewnych przedmiotów, pewnego zdarzenia—opowiedz co to być może".

Niektóre dzieci powiedzą wprost: „To nic nie jest" lub, „to jest kleks", inne zaś powiedzą: jest to lecący djabeł z rogami, szereg ludzi siedzących na grzbiecie jakiegoś zwierzęcia i t. d.

Próba ta daje bardzo cenne rezultaty i wykrywa z łatwością istnienie wybujałej wyobraźni.



Ustaliwszy istnienie fantazji u dziecka — świadka, jako też kierunek tej fantazji, będziemy mogli odróżnić w zeznaniu prawdę od wytworu wyobraźni.

Powyżej zanalizowane przez nas funkcje psychiczne odgrywają najpoważniejszą rolę przy składaniu zeznania przez dziecko — świadka. To też w stosunku do każdej z nich podaliśmy szereg doświadczeń, dzięki którym można zbadać sprawność ich działania, a co dalej idzie, można zapomocą objektywnych danych, uzyskanych przez doświadczenie, wyrobić sobie pojęcie o wiarygodności i wartości danego zeznania.

Z pośród wielu funkcyi psychicznych wybraliśmy tylko powyższe oraz myślenie, o którym pomówimy dalej, gdyż te właśnie funkcje mają dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Należy sobie uprzytomnić, że sędziemu śledczemu w tym wypadku nie zależy na całkowitej analizie psychologicznej dziecka—świadka, lecz zależy mu na sprawdzeniu zeznania zapomocą doświadczeń psychologicznych.

To też pozostawiamy inne funkcje, jak np suggestyjność, a poprzestajemy na zbadaniu postrzegania, uwagi, pamięci, wyobraźni i myślenia.

V. Myślenie.

Myślenie jest to bardzo złożona czynność psychiczna, jest to przyczynek do syntezy psychicznego rozwoju według Höffdinga: „Myśleć,— to znaczy porównywać, znajdywać podobieństwa lub różnicę,—słowem, rozumieć".

Zbadanie sfery myślenia danego dziecka, to wielkie zadanie psychologa, sędziego śledczego, którego zadaniem jest przy badaniu, wykrycie prawdy, interesuje sfera myślenia dziecka, jako ogólne tło, jako podkład jego postępowania. Bo przecież sam sposób rozumowania dziecka—świadka bada sędzia śledczy za pomocą pytań, dotyczących istoty sprawy, co do której dziecko składa zeznania.

Jednakże uważam, że przeprowadzenie powyżej opisanych 2-ch doświadczeń byłoby pożądane, gdyż rzuciłoby ono ogólne światło na stopień rozwoju danego dziecka—świadka, a tym samym scharakteryzowałoby jego zeznania.

Doświadczenie Nr. 20.

Pokazujemy dziecku jakiś mało skombinowany obrazek, przedstawiający akcję i zapytujemy, co on oznacza. Odpowiedź wykaże nam stopień rozumienia przez dziecko tego, co widzi.

(C. d. n.)

BRON. PAWŁOWSKI.

POLSKA WSKRZESZONA.

(Dalszy ciąg)

Szerokim kołom ludności poczęła coraz dotkliwiej dawać się we znaki nędza. Zwłaszcza w centrach przemysłowych wzrastały tłumy bezrobotnych. W takich warunkach nie dziw, że z łatwością zaczęły się szerzyć skrajne hasła wywrotowe — głoszone przez gęsto napływających ze Wschodu agitatorów.

Tak więc Polska, w chwili — gdy zaczynała swój nowy, niezależny byt, znajdowała się z wielu względów, w położeniu ogromnie ciężkiem. Skutkiem czego, radość z powodu nadejścia tak długo wyczekiwanej chwili, odzyskania niepodległości, o którą pokolenia całe modliły się i walczyły napróżno, w znacznym stopniu tłumioną była przez gryzącą niepewność, co przyniesie dzień jutrzejszy, jak ostatecznie ukształtują się dalsze warunki bytu.

Sprawą uporządkowania tych wszystkich zagadnień, jakie oczekiwało młode państwo miał zająć się przyszły Sejm Ustawodawczy. Do czasu jego zwołania, objął dekretem z 22 listopada najwyższą władzę Republiki Polskiej, Józef Piłsudski, jako tymczasowy Naczelnik Państwa. Z mocy swej władzy, zamianował on nowy gabinet z Moraczewskim na czele. On też miał odtąd zatwierdzać wszystkie projekty ustawodawcze, uchwalone przez Radę Ministrów, które jednak traciły moc obowiązującą, o ile nie będą przedstawione na pierwszem posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, do jego zatwierdzenia.

Ażeby to prowizorjum nazbyt długo nie trwało i nie odbiło się ujemnie na toku wszystkich najważniejszych spraw, nowy gabinet zajął się przedewszystkiem ułożeniem sejmowej ordynacji wyborczej. Ogłoszoną też została w bardzo krótkim czasie, bo już 28 listopada, a opierała się na powszechnem, bezpośredniem, tajnem i równem prawie wyborczem, z którego wykluczeni zostali, wojskowi w czynnej służbie wszystkich stopni. Równocześnie też Naczelnik Państwa, na jej podstawie zarządził wybory poselskie na dzień 26 stycznia 1919 r. z tem, że z. b. Galicji, wobec niemożności przeprowadzenia nowych wyborów, mieli wejść do Sejmu, dawniej już wybrani posłowie do austrjackiej Rady Państwa. Podobnie na mocy późniejszych dekretów, weszli do Sejmu, byli posłowie do Parlamentu Rzeszy Niemieckiej, jako przedstawiciele b. dzielnicy pruskiej (dekret z 7 lutego 1919 r.) i ze Śląska Cieszyńskiego byli posłowie do Parlamentu Austrjackiego (uchwała sejmowa z 14 marca).

Rząd uporawszy się w ten sposób z pracami przygotowawczemi około zebrania sejmu, zajął się urządzeniem administracji państwowej i organizowaniem wojska. Zebrane naprędce drobne oddziały, pod dowództwem ppłk. Tokarzewskiego pospieszyły 20 listopada na odsiecz Lwowa, walczącego wciąż rozpaczliwie, i dobywającego już ostatków sił. Pomoc była skuteczna, gdyż samo miasto, zostało oczyszczone z watach ukraińskich, lecz była za słabą, by wroga rozbić zupełnie, lub bodaj odsunąć na dalszą od miasta odległość. To też walki trwały i nadal pod samem miastem, a nieprzyjacielski ogień działowy niemałą przyniósł szkodę mieszkańcom i budynkom Lwowa. A gdy tak stolica Małopolski i cała jej wschodnia połać była wystawioną na najazd bratniego narodu, równocześnie, ważne wypadki przygotowywały się w Wielkopolsce, dotąd wciąż jeszcze zajętej przez Niemców. Prowincja ta przez cały czas wojny zmuszoną była, przez ciężki ucisk niemiecki, do milczenia. Mogły tylko wytworzyć się konspiracyjne związki, które zwłaszcza od chwili, gdy klęska Niemców na froncie zachodnim stawała się coraz widoczniejszą, zaczęły żywszą działalność. Po wybuchu rewolucji w Berlinie dokonała się znaczna zmiana i w Poznańskiem. Polacy weszli do tamtejszych Rad Robotniczych i żołnierskich, do Batalionów straży i Bezpieczeństwa, aby zawładnąć temi instytucjami, niezależnie zaś od tego, przygotowywali broń i ludzi, na wypadek zbrojnego konfliktu z Niemcami.

Zwołany na dzień 3 grudnia, wielki sejm dzielnicowy ze wszystkich ziem zaboru pruskiego, wybrał Naczelną Radę Ludową, złożoną z 80 osób, która następnie powołała do życia Komisarjat i Prezydjum, a niedługo potem Komisję Konstytucyjną i Finansową. W ten sposób utworzony został dla tej dzielnicy rząd, którego władzę wykonawczą sprawował Komisarjat.

Stosunki między Polakami a Niemcami, którzy zachowywali się prowokująco, stawały się z dniem każdym coraz więcej naprężone, wreszcie 27 grudnia z okazji przybycia do Poznania Ignacego Paderewskiego wraz z oficerami angielskimi: rozpoczęli Niemcy napad na Polaków, który skończył się dla nich fatalnie, gdyż po kilkudniowych zażartych walkach ulicznych, zbrojne oddziały polskie wyparły ich zupełnie z Poznania i okolicy. W ślad za Poznaniem poszły i inne okoliczne miejscowości, wyswobadzając się z pod panowania pruskiego. Lecz wróg trzymał się jeszcze na znacznych obszarach Wielkopolski, zwłaszcza w stronach zachodnich. Ażeby go i stamtąd wypędzić, oswobodzone już części, szybko zabrały się do tworzenia armji, której naczelne dowództwo objął 16 stycznia 1919 r. gen. Dowbór-Muśnicki. Wojska wielkopolskie jeszcze przez szereg miesięcy musiały osłaniać granice przed napadami wroga.

Tak więc w krótkim czasie, zaogniła się już druga ściana Polski, a niedługo potem wybuchł konflikt z trzecim sąsiadem Polski z Czechami, o Śląsk Cieszyński. Czesi zrazu po rozpadnięciu Austrji, pomni na dawne związki jakie łączyły oba te narody, i na umowy zawarte już w czasie wojny, zajęli stanowisko ugodowe. Skutkiem tego czeski Narodni Vybor zawarł z cieszyńską Radą Narodową 5 listopada 1918 roku umowę, mocą której ustalono polubownie linię demarkacyjną, idącą od Bogumina rzeką Odrą, po Hruszów, aż do granicy węgierskiej i rozgraniczającą posiadłości polskie od czeskich. Lecz w miarę ustalenia się stosunków, apetyty czeskie wzrastały. Mało im było Słowaczyzny, zapragnęli też w swej zaborczości i ziemi rdzennie polskiej, całego Śląska Cieszyńskiego. Polska nie posiadała w tamtych stronach odpowiednio silnej załogi wojskowej. Co było sił pod ręką, w okręgu generalnym krakowskim, to wysłano na wschód, do walki z ukraińcami. Z tego skorzystali Czesi i niespodzianie, łamiąc zawartą umowę, rozpoczęli 23 stycznia 1919 r. ofensywę, napadając na Bogumin i po złamaniu oporu słabej jego załogi, posuwając się ku Wiśle. Walka była nierówna, Czesi wystawili korpus składający się z 16,000 dobrze wyekwipowanych i uzbrojonych legjonarzy, podczas gdy polacy zdołali zebrać naprędce ledwo 1000 ludzi, nienależycie ubranych ani odpowiednio w broń zaopatrzonych, musieli się więc cofać. Odwrót odbywał się nie tylko w zupełnym porządku, ale i wśród uporczywych walk, które przynosiły Czechom znaczne straty. Nieprzygotowani na tak zacięty opór — pełni nadziei, że uda im się z łatwością zająć cały Śląsk, wobec poniesionych strat i napływających zewsząd posiłków polskich, które odniesione przez nich dotychczasowe sukcesy stawiały pod znakiem zapytania, Czesi w dniu 30 stycznia poprosili o zawieszenie broni na przeciąg 24 godzin, które następnie przedłużało się, ponieważ rozpoczęli pertraktacje pokojowe. Spór zakończono interwencją Misji międzysojuszniczej, która ustaliła w dniu 24 lutego nową linję demarkacyjną. Rozgraniczenie to o charakterze wojskowym wypadło dla Polski niekorzystnie, gdyż Czechom pozostawał ważny węzeł kolejowy Bogumin z częścią powiatu Frysztackiego i znaczny kawał powiatu cieszyńskiego. Pod względem administracji cywilnej, miarodajną i nadal była poprzednia linja demarkacyjna z 5 listopada 1918 roku.

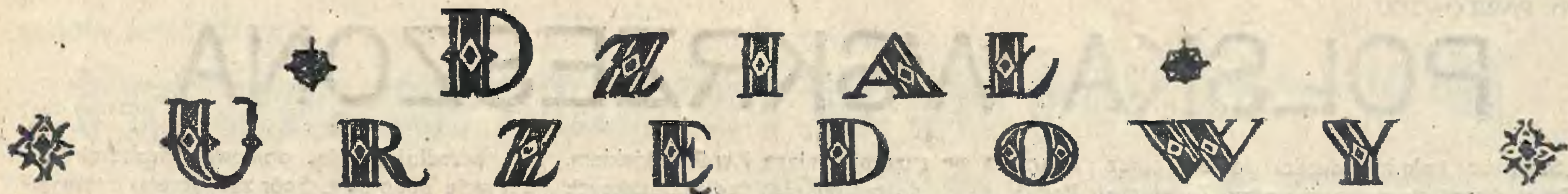
Ten, bądź co bądź, ujemny rezultat walki o Śląsk Cieszyński położyć należy na kark nie tyle słabości broniących go sił polskich, gdyż te w miarę rozwoju wypadków, stawiały coraz zaciętszy opór i już wkrótce mogłyby były przejść do ofensywy, któraby dla Czechów wypadła bardzo smutnie, ile raczej przypisać należy dwom czynnikom: potężnie już rozgorzałej walce z Ukraińcami, która pochłaniała gros sił wojskowych i zaczynającemu swe obrady międzynarodowemu Kongresowi w Wersalu, który między innymi sprawami, miał ustalić granice państwa polskiego.

Tymczasem bowiem walka na wschodnich Kresach Rzeczypospolitej przybierała coraz to szerszy charakter. Początkowo wobec znacznej przewagi nieprzyjaciela, Polacy bronili tylko swego stanu posiadania. Z początkiem jednak stycznia, gdy polskie Naczelne Dowództwo zdołało zebrać większe oddziały, zaczęły się kroki zaczepne, zmierzające nie tylko do oswobodzenia Lwowa, otoczonego niemal dookoła przez wojska ukraińskie, ale do oczyszczenia całej Wschodniej Galicji i Wołynia od band ruskich i współdziałających z nimi wojsk Petlury. Zaczęły się zacięte walki, Wołyń w niedługim stosunkowo czasie oczyszczono z nieprzyjaciela aż po za Kowel do Stochodu, ale na południu we wschodniej Galicji toczyły się zacięte boje, które jeszcze nie tak prędko miały się skończyć, głównie z powodu szczupłości sił, jakiemi w tych stronach na tak znacznem terenie można było rozporządzać.

W dodatku Polska potrzebowała zawsze świeżych oddziałów na północy, gdzie należało zajmować obszary stopniowo opuszczane przez Niemców wycofujących się z Białej Rusi i Ukrainy. Skutkiem tego grupa generała Listowskiego zajęła 10 lutego Brześć-Litewski. Ponieważ zaś Niemcy opuścili też w pierwszej połowie lutego część Grodzieńszczyzny więc oddziały polskie zajęły białostockie, przez co zetknęły się tak tu, jak i na innych sąsiednich odcinkach z armją bolszewicką, starającą się również obsadzić tereny opuszczone przez Niemców. Skutkiem tych wypadków stanęliśmy w obliczu nowego, bardzo groźnego nieprzyjaciela.

Polska więc, zaraz w pierwszych miesiącach swego niepodległego istnienia, aż nazbyt dobitnie odczuła najważniejszą kwestję nieuregulowania swych granic — i brak odpowiednio silnego wojska do jej strzeżenia przed zaborczością wszystkich jej sąsiadów. Nic dziwnego, że Polska wobec takich konieczności, choć od początku akcentowała swe pokojowe aspiracje, przecież w końcu musiała przygotować się odpowiednio, by odeprzeć nieprzyjaciół i obronić swoje posiadłości. Z końcem więc grudnia 1918 r. ogłoszono częściowy pobór tylko czterech roczników na obszarze Generalnego Okręgu Krakowskiego a ponieważ zarządzenie to było niewystarczającem, więc rząd ogłosił 15 stycznia, częściowy pobór rocznika 1898 r. na całem terytorjum państwa polskiego.

(C. d. n.).



Zmiany w ustawie o ustanowieniu orderu „Odrodzenia Polski".

Artykuł 3 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. № 24 poz. 137) otrzymał następujące brzmienie: „Order „Odrodzenia Polski" dzieli się na pięć klas. Odznakami orderu w poszczególnych klasach są:

a) w klasie I wielki krzyż. zawieszony na szerokiej wstędze orderowej, przepasanej z prawego ramienia na lewy bok: obok wstęgi na lewej piersi gwiazda orderowa; b) w klasie II krzyż średniej wielkości, zawieszony na szyi na węższej wstędze; na prawej piersi gwiazda orderowa; c) w klasie III krzyż i wstęga tak, jak w klasie II, bez gwiazdy; d) w klasie IV krzyż mały, przypięty do lewej piersi na wstędze wąskiej, na wstędze rozetka, upięta z tejże wstążki; e) w klasie V krzyż mniejszy, przypięty do lewej piersi na wstędze wąskiej. Wzory rysunkowe odznak i ich szczegółowe wymiary według klas, według załącznika, którego oryginał będzie przechowany w Archiwum Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej".

Kawalerowie orderu „Odrodzenia Polski" w zależności od nadanych im klas orderu otrzymują następujące tytuły:

a) w klasie I — Kawaler wielkiej wstęgi orderu „Odrodzenia Polski"; b) w klasie II — Kawaler Krzyża Komandorskiego z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski"; c) w klasie III — Kawaler Krzyża Komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski"; d) w klasie IV — Kawaler Krzyża Oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski"; e) w klasie V — Kawaler orderu „Odrodzenia Polski". Artykul ten ma zastosowanie i do kawalerów, mianowanych przed wejsciem w życie niniejszej ustawy.

Artykuł 9 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. № 24 poz. 137) otrzymał następujące brzmienie:

„Odznaki orderowe nadaje Naczelnik Państwa w drodze osobnych dekretów, ogłaszanych w gazecie rządowej, za kontrasygnatą Prezydenta Ministrów.

Dekret odznaczenia orderem winien zawierać wyszczególnienie zasług, za które order został nadany. Obowiązek ogłaszania dekretów w gazecie rządowaj oraz wyszczególnienia w dekrecie zasług, za które został order nadany, nie dotyczy cudzoziemców. Z końcem każdego roku będzie ogłaszany w gazecie rządowej wykaz cudzoziemców, odznaczonych orderem „Odrodzenia Polski".

Nie może być odznaczony poseł, ani członek senatu, w czasie trwania ich mandatu — z wyjątkiem pierwszych 15, odznaczonych na wniosek Tymczasowej Rady Orderu".

W końcu 1 ustępu artykułu 12 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. № 24, poz. 137) skreślono wyrazy: „w każdej klasie".

Wykonanie niniejszej ustawy polecono się Prezydentowi Ministrów.

Ustawa niniejsza weszła w życia z dniem 30-IV 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 31 z dn. 30-IV 1922 r. poz. 255).

Państwowy Bank Odbudowy.

Zgodnie z ustawą z dnia 18-go lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 63. poz. 368), powołano do życia „Państwowy Bank Odbudowy" dla udzielania kredytu na odbudowę i uruchomienie gospodarstw, skutkiem wojny zniszczonych lub uszkodzonych.

Państwowy Bank Odbudowy jest osobą prawną, posiada własny majątek i używa w pieczęci swojej godła państwowego.

Siedzibą Państwowego Banku Odbudowy jest stołeczne miasto Warszawa. Bank może za zezwoleniem Ministra Skarbu zakładać oddziały i w innych miastach Państwa.

Majątek Państwowego Banku Odbudowy składa się z kapitału zakładowego sześciu miljardów marek, na którą to kwotę składają się: 1) aktywa i pasywa Zakładu Kredytowego dla odbudowy (dawniejszego Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego), 2) nowe dotacje Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, uzupełniające powyższy majątek do sumy sześciu miljardów marak w ten sposób, że w 1922 r. wstawiona będzie do budżetu na ten cel kwota, uzupełniająca wyżej wspomniany majątek do sumy trzech miljardów marek, na rok. 1924 jeden miljard marek, na rok 1925 trzysta miljonów marek i na rok 1926 dwieście miljonów marek, 3) ewentualne zyski banku. Dotychczasowy udział Polskiego Banku Krajowego w kapitale zakładowym Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego w postaci wkładki jednego miljona koron będzie spłacony.

Powiększenie kapitału zakładowego może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej.

Wszelka pomoc państwowa w formie kredytu na odbudowę gospodarstw, zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny, może być udzielana tylko przez Państwowy Bank Odbudowy, o ile specjalne ustawy inaczej nie ustanowią.

Państwowy Bank Odbudowy udziela kredytu na zasadach bankowych, a więc za odpowiedniem zabezpieczeniem — właścicielom gospodarstw, dotkniętych bazpośrednio przez wojnę.

W szczególności zakres działania Państwowego Banku Odbudowy obejmuje w myśl art. 4 ustawy z dnia 18-go lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 63, poz. 368) udzielanie kredytów, zarówno długo, jak i krótkoterminowych:

1) rolnikom, kupcom, przemysłowcom i rękodzielnikom w celu odbudowy i uruchomienia lub dalszego prowadzenia ich przez wypadki wojenne zniszczonych lub uszkodzonych warsztatów pracy, łącznie z niezbędnemi urządzeniami, inwentarzem, surowcami, towarami i materjałami;

2) właścicielom domów na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych przez wypadki wojenne, a także tym powołanym do wojska lub ewakuowanym, których budynki się spaliły, skutkiem innych wypadków podczas ich nieobecności (art. 3 powołanej ustawy);

3) gminom, związkom samorządowym, parafjom i instytucjom społecznym na odbudowę zniszczonych przez wojnę szkół, kościołów i budynków użyteczności publicznej;

4) osobom wolnych zawodów, poszkodowanym bezpośrednio przez wojnę na cele ponownego nabycia urządzenia zawodowego;

5) osobom, poszkodowanym przez wypadki wojenne w urządzeniu domowem i odzieży, na zakupno mebli, sprzętów domowych, odzieży i bielizny;

6) pożyczek zbiorowych gminom i innym związkom samorządowym, oraz związkom poszkodowanych.

Celem uzyskanie funduszów obrotowych, Państwowy Bank Odbudowy ma prawo:

a) przyjmować wkładki oszczędności;

b) składane przez dłużników weksle podawać do redyskonta;

c) korzystać z kredytu w rachunku bieżącym w innych instytucjach finansowych;

d) wydawać listy zastawne, mające pupilarne bezpieczeństwo, zabezpieczone na wierzytelnościach zahipotekowanych. Wnioski, dotyczące emisji takich listów zastawnych, uchwala Rada Nadzorcza Państwowego Banku Odbudowy, a zatwierdza Minister Skarbu, który również oznaczy warunki każdej emisji.

Za podstawę do określenia wysokości poniesionych szkód służyć mają w zasadzie opinje i orzeczenia komisji zapomogowych i szacunkowych (ustawa z dnia 10 maja 1919 r., Dz. P. P. P. Nr. 41, poz. 298 i z dnia 18 lipca 1919 r., Dz. P. P. P. Nr. 63, poz. 368), wyjątkowo także niezależnie od brzmienia art. 7 ustawy z dnia 18 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 63, poz. 368). wykazy szkód, potwierdzone przez władzę administracyjną, przyczem jednak kosztorysy budynków i objektów przemysłowych, jak również urządzeń przemysłowych winny być sporządzone przy udziale znawców.

Przy wymiarze pożyczek potrącone będzie to, co dane gospodarstwo już przedtem otrzymało w naturze lub w gotówce ze źródeł Państwa Polskiego, względnie państwa zaborczego, jak również ze źródeł samorządowych i społecznych.

Państwowy Bank Odbudowy przedewszystkiem udzielać będzie kredytu (art. 7 ustawy z dnia 18 lipca 1919 r.) w tych wypadkach, w których według jego uznania gospodarstwo na pomoc taką zasługuje lub faktycznie takiej pomocy wymaga.

Osobom wymienionym w art. 5, kredyty mogą być udzielane tylko pod warunkiem, że sumę pożyczkową użyją wyłącznie na cel, na który została przyznana.

Państwowy Bank Odbudowy ma obowiązek i prawo stosowania wszelkich środków kontroli nad celowem użyciem przyznanego kredytu, a to pod rygorami, przewidzianemi w art. 14 ustawy z dnia 18 lipca 1919 r.

Pożyczki muszą być odpowiednio zabezpieczone przez hipotekę, zastaw ruchomości, papierów wartościowych, polis asekuracyjnych lub poręczenia.

Wysokość udzielonej pożyczki nie może przenosić przy zabezpieczeniu hipotecznem:

1) na gospodarstwie rolnem — $^3/_4$ wartości szacunkowej gruntu wraz z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi;

2) na domach mieszkalnych w miastach — $^3/_8$ wartości szacunkowej budynku włącznie z ogrodem lub placem budowlanym;

3) na budynkach i maszynach fabrycznych — $^1/_2$ wartości szacunkowej gruntu, budynków i urządzeń, wliczając również siłę wodną, o ile należy do przedsiębiorstwa.

Jeżeli objekt, na którym ma być zabezpieczona pożyczka, nie ma własnej hipoteki, ma ona być zabezpieczona aż do chwili zaprowadzenia hipoteki zakazem sprzedaży odnośnych nieruchomości, wynikającym z aktu notarjalnego, opatrzonago rygorem natychmiastowego wykonania. Wypis takiego aktu należy z urzędu przesłać właściwemu sędziemu, celem zastrzeżenia w hipotece, względnie starszemu notarjuszowi.

Jeżeli pod zabezpieczenie pożyczki oddane są łącznie z nieruchomościami maszyny, warsztaty i wogóle urządzenia przemysłowe, mające charakter nieruchomości z przeznaczenia, zaciągający pożyczkę winien przedstawić Państwowemu Bankowi Odbudowy spis tych przedmiotów i odnośnie do tych przedmiotów służą Państwowemu Bankowi Odbudowi dla udzielonych pożyczek uprawnienia, wynikające z art. 8 ustawy z dnia 25 listopada 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 112, poz. 737).

Państwowy Bank Odbudowy ma prawo udzielać również pożyczek, zabezpieczonych zastawem maszyn, narzędzi wytwórczych i innych przedmiotów, nie będących nieruchomościami, a pozostających w posiadaniu i użytkowaniu dłużnika pod jego opieką i odpowiedzialnością. Pożyczki takie nie mogą przenosić $^1/_2$ szacunku tych przedmiotów. Państwowy Bank Odbudowy nabywa, mimo odmiennych postanowień ustaw ogólnych, prawo zastawu na danych przedmiotach. Wyzbycie się lub brak zastawionych przedmiotów pociąga za sobą odpowiedzialność karną.

Przy zastawie papierów wartościowych mają być przestrzegane przepisy, dotyczące lombardu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Jeżeli zdolność gospodarcza i ogólna siła kredytowa, ubiegającego się o pożyczkę, będą przez Dyrekcję Państwowego Banku Odbudowy uznane za wystarczającą gwarancję, to może być udzielona pożyczka i bez specjalnego zabezpieczenia, wymaganego w myśl powyższego, jednak tylko do wysokości 100,000 mk. Pożyczki wyższe mogą być w takich wypadkach udzialane tylko za zgodą Rady Nadzorczej Banku.

O ile starający się o pożyczkę nie jest w możności potrzebnej mu pożyczki w sposób, w art. 10 wskazany, zabezpieczyć, kredytu jednak dla podtrzymania zagrożonej, wskutek zniszczenia wojennego, egzystencji gospodarczej nieodzownie potrzebuje, może być mu wyjątkowo udzielona pożyczka na mocy uchwały Dyrekcji Banku, zatwierdzonej przez Radę Nadzorczą. Łączna kwota tego rodzaju pożyczek nie może przekraczać 3 proc. kapitału zakładowego Banku.

Udzielane przez Państwowy Bank Odbudowy pożyczki, z wyjątkiem obrotowych, wolne są od opłaty procentów na przeciąg pięciu lat od daty zeznania skryptu dłużnego. Po upływie tego czasu pożyczki będą oprocentowane według stopy, jaką ustali Minister Skarbu na wniosek Rady Nadzorczej, jednak nie wyżej, niż jeden procent poniżej stopy dyskontowej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Spłata tych pożyczek rozpoczyna się najpóźniej w lat pięć od daty zeznania skryptu dłużnego i nastąpić ma w ratach półrocznych lub rocznych w ciągu najwyżej trzydziestu lat.

Spłata kredytów, udzielanych bez specjalnego zabezpieczenia (ostatni ustęp art. 10), ma się zaczynać najpóźniej w dwa lata po podjęciu pożyczki i być rozłożona na dwadzieścia rat półrocznych.

Stopa procentowa od pożyczek na kapitał obrotowy powyżej 100,000 marek, oraz od pożyczek, udzielanych spółkom, jest wyższa i wynosi z reguły jeden procent ponad każdorazową stopę dyskontową Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Pożyczka na odbudowę nie może być zajęta (art. 11 ust. z dn. 18 lipca 1919 r. Dz. P. P. P. № 63, poz. 368) na zaspokojenie jakichkolwiekbądź pretensji prywatnych lub publicznych, przypadających od poszkodowanego, nie wyłączając hipotecznych.

Zakres działania Państwowego Banku Odbudowy rozciąga się na cały obszar Państwa Polskiego. Z kredytu w Państwowym Banku Odbudowy korzystać mogą w zasadzie tylko gospodarstwa obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Obcokrajowcy mogą korzystać z kredytu w Państwowym Banku Odbudowy jedynie wyjątkowo, o ile to będzie przewidziane osobną z danem państwem umową (art. 2 ustawy z dnia 18 lipca 1919 r.).

Wrazie uzyskania przez dłużnika Państwowego Banku Odbudowy wynagrodzenia za poniesione szkody wojenne, zostanie waluta tego odszkodowania użyta na całkowitą lub częściową spłatę udzielonych przez Państwowy Bank Odbudowy pożyczek, nad czem czuwać będzie Ministerstwo Skarbu (art. 5 ustawy z dn. 18 lipca 1919 r.).

Po upływie pięciu lat od dnia ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej niniejszej ustawy nowe kredyty nie mogą być udzielane przez Państwowy Bank Odbudowy, a działalność jego od tej chwili ogranicza się do likwidacji kredytów udzielonych.

Wolno jednak będzie Ministrowi Skarbu po porozumieniu się z Ministrem Robót Publicznych, z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz z Ministrem Przemysłu i Handlu przedłużyć czas trwania normalnej działalności Państwowego Banku Odbudowy.

Koszty założenia i administracyjne pokrywane będą w ciągu pierwszych pięciu lat z opłat na koszty administracji, pobieranych przy realizacji kredytów i procentów od pożyczek, nie korzystających z wolnych lat (obrotowe pożyczki oraz pożyczki, udzielane spółkom lub stowarzyszeniom i ewentualnie obcokrajowcom), reszta zaś z kapitału zakładowego, po upływie pięciu lat z dochodów, a pozostały czysty zysk użyty będzie na uzupełnienie, względnie powiększenie kapitału zakładowego.

Państwowy Bank Odbudowy wolny jest od wszelkich podatków bezpośrednich. Wszystkie w przedmiocie udzielania i zabezpieczenia przez Państwowy Bank Odbudowy pożyczek wnoszone podania, wystawione dokumenty dłużne z wyjątkiem weksli, jak również pokwitowania i deklaracje ekstabulacyjna, wolne są od opłat stemplowych i bezpośrednich. Wpisy hipoteczne celem zabezpieczenia pożyczek Państwowego Banku Odbudowy nie podlegają opłacie wpisowej.

Zwolnienie powyższe od opłat nie dotyczy zwolnienia od opłat taksy i wynagrodzenia funkcjonarjuszów, urzędów (pisarzy hipotecznych, notarjuszów i t. p.).

Podania hipoteczne, dotyczące pożyczek Państwowego Banku Odbudowy, nie podlegają opłatom stemplowym. Wszystkie księgi Państwowego Banku Odbudowy, jako też dokumenty, przez Państwowy Bank Odbudowy wystawiane, wolne są od opłat stemplowych i bezpośrednich.

Organami zarządzającemi Państwowego Banku Odbudowy są:

a) Rada Nadzorcza

b) Dyrekcja.

Rada Nadzorcza składa się z 14 członków i 4 zastępców, mianowanych przez Ministra Skarbu. Sześciu członków Rady delegują po jednym: Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Robót Publicznych, Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Minister Przemysłu i Handlu oraz Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego, a pozostałych ośmiu członków i czterech zastępców mianuje Minister Skarbu ze sfer społecznych, t. j. rolniczych, handlowych, przemysłowych i finansowych.

Przewodniczy w Radzie delegat Ministra Skarbu.

Do kompetencji Rady należą:

1) uchwalenie regulaminu dla Rady i dla Dyrekcji, który ma być przedłożony Ministrowi Skarbu do zatwierdzenia;

2) ułożenie szczegółowych warunków w ramach tej ustawy co do udzielania kredytów;

3) uchwały co do korzystania z kredytu w redyskoncie i w rachunku bieżącym;

4) uchwały co do oprocentowania wkładek;

5) uchwały co do udzielenia kredytów, które, łącznie z ewentualnie przedtem udzielonemi kredytami, przekraczają pół miljona marek;

6) uchwały, potrzebne w myśl ostatniego ustępu art. 10 i art. 11 niniejszego statutu;

7) zatwierdzenie rocznych bilansów Państwowego Banku Odbudowy i przedstawienie sprawozdań Ministrowi Skarbu;

8) przedstawienie Ministrowi Skarbu wniosków na zakładanie oddziałów Banku;

9) decyzje w sprawach wniosków Dyrekcji i poszczególnych członków Rady.

Dyrekcja Państwowego Banku Odbudowy składa się z Dyrektora Naczelnego, dwuch lub więcej dyrektorów i ich zastępców, mianowanych w miarę potrzeby przez Ministra Skarbu.

Do Dyrekcji należy kierownictwo bieżących spraw banku przy ścisłem stosowaniu się do przepisów niniejszego statutu. W szczególności należy do kompetencji Dyrekcji:

1) czuwanie nad należytem prowadzeniem ksiąg bankowych, kasy i biurowości;

2) uchwalanie kredytów w myśl niniejszego statutu;

3) układanie bilansów rocznych wedle zasad bankowych i przedstawianie ich Radzie Nadzorczej;

4) przedstawianie Radzie Nadzorczej i Ministrowi Skarbu miesięcznych wykazów statystycznych, miesięcznych zamknięć rachunkowych i bilansów rocznych.

Naczelny nadzór nad Państwowym Bankiem odbudowy wykonywa w myśl postanowień niniejszego statutu Minister Skarbu.

Minister Skarbu winien składać Sejmowi i Senatowi każdego roku sprawozdanie o działalności i stanie Państwowego Banku Odbudowy.

Likwidacja Państwowego Banku Odbudowy nastąpić może jedynie w drodze ustawodawczej i w tym wypadku czysty majątek tego Banku przelany zostanie do Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej.

Państwowy Bank Odbudowy obejmuje aktywa i pasywa Zakładu Kredytowego dla Odbudowy (dawniej Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego), jak również likwidację pożyczek, udzielonych przez Ministerstwo Robót Publicznych do czasu otwarcia Państwowego Banku Odbudowy.

Do czasu ukonstytuowania się Rady Nadzorczej i zamianowania Dyrekcji zarząd Państwowego Banku Odbudowy sprawować będzie tymczasowo obecna Dyrekcja i Rada Administracyjna Zakładu Kredytowego dla Odbudowy (dawniej Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego) pod nadzorem Ministra Skarbu.

Na razie pozostaje Państwowy Bank Odbudowy we Lwowie, a jego Oddział w Warszawie.

O terminie przeniesienia Państwowego Banku Odbudowy ze Lwowa do Warszawy, i w tym wypadku pozostawienia oddziału tego Banku we Lwowie, zadecyduje Minister Skarbu.

Wykonanie niniejszej ustawy polecono Ministrowi Skarbu.

Ustawa niniejsza weszła w życie z dniem 15. IV. 922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 27 z dn. 15. IV. 922 r. poz. 217).

Zakaz pędzenia napojów wyskokowych z jęczmienia, owsa i ich przetworów.

Na podstawie art. 2, 4 i 7 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. № 67, poz. 449) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 21-IV 1922 r. co następuje:

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1921 r. w przedmiocie zakazu pędzenia napojów wyskokowych z pszenicy, żyta i ich przetworów w kampanji gorzelniczej 1921/22 r. (Dz. U. R. P. № 104 poz. 753) rozszerzono również na jęczmień, owies i ich przetwory.

Zakaz ten nie odnosi się do jęczmienia browarnianego, przeznaczonego wyłącznie do wyrobu piwa, tudzież do jęczmienia, przeznaczonego na wyrób słodu, który dodawać wolno do zacierów gorzelnianych w maksymalnej ilości 3% w stosunku do płodów zacieranych w gorzelni.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 10-V 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 33, z dn. 10-V 1922 r. poz. 209).

Wprowadzenie pracy na 3 zmiany w tartakach.

Na zasadzie art. 15 i 6 p. d) ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. z 1920 r. № 2 poz. 7) zarządzała Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 1-V 1922 r. co następuje:

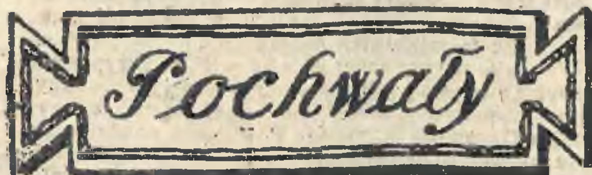
Zezwolono na pracę w tartakach w porze nocnej i utrzymywanie ich w ruchu bez przerwy w ciągu 6 dni tygodnia przez wprowadzenie trzeciej zmiany pracowników.

Czas pracy poszczególnych pracowników w myśl przepisów art. 1 i z zachowaniem przepisów art. 10 wymienionej we wstępie ustewy winien wynosić w dni powszednie 8 godzin na dobę, w soboty 6 godzin na dobę, a ich odpoczynek niedzielny winien conajmniej trwać 24 godziny co tydzień.

Zezwolenie na wprowadzenie pracy na 3 zmiany w poszczególnych tartakach wydawać będzie inspektor pracy właściwego obwodu po przedstawieniu zaświadczenia organów Ministerstwa Robót Publicznych, że wydanie takiego zezwolenia potrzebne jest ze względu na odbudowę kraju.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1 maja 1922 r, i obowiązuje do dnia 1 sierpnia 1922 r. (Vide Dz. Ust. R. P. № 33 z dn. 10-V 1922 r. poz. 270).



W rozkazie okr. kmdy P. P. we Lwowie Nr. 26 z dn. 1-VI 1922 r. czytamy:

„P. Wojewoda lwowski pismem z dn. 15-V 1022 r. L. 7880 upoważnił mnie do wyrażenia powiatowemu komendantowi P.P. w Krośnie komisarzowi Skardkowi Kazimierzowi w imieniu Województwa pochwalne uznanie za skuteczną działalność w zwalczaniu bandytyzmu w powierzonym mu rejonie.

Do powyższego przyłączam się w zupełności, udzielając Mu zarazem ze swej strony pochwały za niestrudzoną i obfitującą w skutki pracę".

Okr. kmdt Pol. Państ.
Wiczyński m.p.

W rozkazie okr. kmdy P.P. w Lublinie Nr. 17 z dn. 30-V 1922 r. czytamy:

„Proboszcz parafii Kazimierz, pow. Puławskiego, ks. Hipolit Boratyński przesłał na moje ręce list następujacej treści:

Do Okręgowej Komendy Pol. Państ.
w Lublinie.

Uważam sobie za obowiązek zakomunikować Szanownej Okręgowej Komendzie Policji o sprawności posterunku w Kazimierzu, powiatu Puławskiego. W dniu 4 kwietnia roku bieżącego w kościele paratjalnym Kazimierskim został skradziony kielich srebrny, a na trzeci dzień kradzież została wykryta i kielich zwrócony kościołowi, Zawdzięcza się szybkiej i sprawnej akcji posterunku, który w takich wypadkach nadzwyczajnie energicznie działa. — Kazimierz 1922 r. 10 maja, podpisał: Proboszcz parafii Kazimierz, Ks. Hipolit Boratyński.

Z przyjemnością ogłaszam powyższy dowód uznania dla funkcjonar;uszów posternnku policyjnego w Kazimierzu i jednocześnie udzielam im pochwały.

Okr. kmdt Pol. Państ.
R. Gallera m.p.

Rozkazem z dn. 10-V 1922 r. 128 udzieliła okr. kmda P.P. st. m. Warszawy pochwały:

a) asp. urzędu śledczego Bachrachowi Danielowi za umiejętne przeprowadzenie akcji ujęcia defraudanta 5,500.000 mk.

b) post. 17 komis. Chmielewskiemu Piotrowi z 17 komis. P.P. st. m. Warszawy za ocalenie życia utopionemu przez umiejętne zastosowanie środków ratunkowych.

KRONIKA URZĘDOWA.

USTAWA O UZDROWISKACH.

W № 31 Dziennika ustaw z dn. 30-IV 1922 r. poz. 254 ukazała się ustawa o uzdrowiskach z dn. 23-III 1922 r. Ustawa ta obejmuje 43 artykuły określające rozmaite kwestje dotyczące powyższego tematu, np. co należy uważać za uzdrowisko, kiedy mogą one być uznane za posiadające charakter użyteczności publicznej, co zalicza się do koniecznych urządzeń zdrowotnych każdego uzdrowiska i t. p. Ustewa określa dalej sposób eksploatacji uzdrowiska, oraz cały proceder mający na celu uznanie uzdrowiske za posiadające charakter użyteczności publicznej, oraz wiele innych szczegółów.

Ponieważ jednak rzeczona ustawa jest zbyt obszerna swemi rozmiarami, byśmy mogli zamieścić ja w całości na szpaltach naszego pisma, przeto jej przedruku dać nie możemy, a zainteresowanych czytelników odsyłamy do wymienionego na wstępie źródła.

ZMIANA TARYFY POCZTOWEJ W OBROCIE Z WĘGRAMI.

Na mocy ert. 10 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. P. P. P. № 44, poz. 310) zarządził Minister Poczt i telegr. rozporządzeniem z dn. 17. V. 922 r. co następuje:

Od dnia 1 czerwca 1922 r. zaprowadza się w obrocie z Węgrami zniżone stawki niektórych opłat pocztowych a mianowicie:

a) Listy zwykłe: do wagi 20 gramów 40 mk., za każde dalsze 20 gramów 25 mk. b) Kartki pocztowe 25 mk., c) Druki wypukłe dla ociemniałych za każde 500 gramow 1 mk., d) Czasopisma mogą być wysyłane za opłatą według przepisów wewnętrznych.

e) Paczki zwykłe: do wagi 1 kg. 90 centymów w złocia, ponad 1 kg. do 5 kg. 120 cent. w zł., ponad 5 kg. do 10 kg. 240 cent. w zł., ponad 10 kg. do 15 kg. 360 cent. w zł., ponad 15 kg. do 20 kg., 480 cent. w zł.

f) Paczki ochronne do wagi 1 kg. 135 centymów w złocie, ponad 1 kg. do 5 kg. 180 cent. w zł., ponad 5 kg., do 10 kg. 360 cent. w zł., ponad 10 kg. do 15 kg. 540 cent. w zł., ponad 15 kg. do 20 kg. 720 cent. w zł.

Opłaty za paczki wyrażone w centymach złotych pobierane są według każdocześnie obowiązującego ekwiwalentu marki polskiej do franka złotego.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

(Dz. Urz. Min. Poczt i telegr. № 21 z dn. 27. V. 922 roku).

POCZTA LOTNICZA WARSZAWA — WIEDEŃ — BUDAPESZT.

Z dniem 15 maja b. r. uruchomiono pocztową komunikację lotniczą między Warszawą — Wiedniem i Budapesztem w związku z istniejącą już komunikacją na przestrzeni Warszawa—Praga.

Odloty z Warszawy odbywają się na razie trzy razy tygodniowo, a mianowicie w poniedziałki, środy i piątki, zaś przyloty do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty.

Odsyłki listowe nadchodzą do Wiednia w dzień odlotu z Warszawy o godz. 16. zaś do Budapesztu dnia następnego o godz. 17 m. 45.

Opłaty dodatkowe za przewóz przesyłek listowych, wyrażone we frankach francuskich, są następujące:

Warszawa—Wiedeń do 20 gr. 0.80 od 20 do 100 gr. 1.35 ponad 100 gr. do 2 kg. za każde 100 gr. lub część tychże 0.55. Warszawa—Budapeszt do 20 gr. 1.10, od 20 do 100 gr. 1.95, ponad 100 gr. do 2 kg. za każde 100 gr. lub część tychże 0.85. *(Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. Nr. 21 z dn. 27-V-922 r.).*

KOMUNIKAT MINISTERSTWA SKARBU DLA OBSZARU B. DZIELNICY AUSTRJACKIEJ W SPRAWIE OPŁAT STEMPLOWYCH OD PODAŃ.

W dniu 26 czerwca r. b. wejdą w życie nowe przepisy w przedmiocie opłat stemplowych od podań, ogłoszone na mocy ustawy z dnia 7 kwietnia r. b. w numerze 38 Dziennika Ustaw na str. 590 i następnych.

Opłata normalna wynosi 200 marek.

Nowe przepisy ustanawiają nadto następujące opłaty wyższe:

1) 5000 marek od podań o zezwolenie na nabycie nieruchomości przez obcokrajowca;

2) 3000 marek od podań następujących: a) o zatwierdzenie statutu lub zmiany statutu spółki akcyjnej (w szczególności też o zezwolenie spółce akcyjnej zagranicznej na działalnośc w Państwie Polskiem), b) o zezwolenie (koncesję) na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego — bez względu na to, która władza państwowa powołana jest do udzielania koncesji, c) podania o zezwolenie na urządzenie lub zmianę instalacji, potrzebnej do wykonywania przedsiębiorstwa zarobkowego, jeśli załatwienie podania wymaga oględzin na miejscu;

3) 500 marek od podań następujących: a) o zezwolenie na wykonanie poszczególnych czynności zarobkowych, np. na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterji fantowej i t. p.,

b) o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego (restauracji i t. p.), mimo nadejścia pory, wyznaczonej przez zarządzenia policyjne.

Opłacie niższej od normalnej, mianowicie w wysokości 50 marek, podlegają rekursy (odwołania) przeciw nakazom płatniczym w przedmiocie danin publicznych (podatków, opłat, ceł). Rekursy takie także się tem różnią od podań innego rodzaju, że opłata od podania wraz z opłatą od załączników (p. niżej) nie może wynosić więcej, niż czwartą część sumy spornej.

Przepisy powyższe dotyczą pierwszego arkusza podania. Każdy arkusz następny (w szczególności też każdy arkusz drugiego i dalszych egzemplarzy podania), jak również i każdy załącznik, podlega opłacie w wysokości 50 marek.

Opłatę od załączników oblicza się według ilości sztuk, a nie według ilości arkuszy. Załącznik podlega opłacie także w tym przypadku, gdy już poprzednio uiszczono od niego opłatę skarbową.

Opłatom w myśl nowych przepisów podlegają podania, wnoszone do państwowych władz i urzędów administracyjnych. Natomiast podania wnoszone do władz i urzędów samorządowych w sprawach, należących do własnego lub poruczonego zakresu działania gmin lub innych związków samorzadnych, nie podlegają opłacie na rzecz Państwa.

Podania, uwolnione od opłaty, są wymienione w § 6 „Przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych" (str. 590). Między innemi są wolne od opłaty podania do władz oświatowych, oraz do zakładów naukowych i szkolnych, z wyjątkiem podań w sprawach gospodarczych tych władz i zakładów.

Fundacje, zakłady i zrzeszenia, mające siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej, są uwolnione od opłat stemplowych od podań, jeśli za cel maja wyłącznie działalność dobroczynną albo naukową, oświatową, kulturalną lub religijną; powinny jednak uzyskać decyzję Ministra Skarbu, stwierdzającą, że zachodzą powyższe warunki uwolnienia od opłat, i na każdem podaniu — z wyjątkiem podania o legalizację — (t. j. o zatwierdzenie aktu fundacyjnego względzie statutu) — wymieniać datę i liczbę owej decyzji.

Opłaty, o których mowa, uiszcza się za pomocą znaczków stemplowych. Nie należy jednak stemplować każdego arkusza i każdego załącznika, lecz należy na pierwszej stronicy podania nakleić znaczki stemplowe, których wartość odpowiada sumie opłat od wszystkich arkuszy i wszystkich załączników. Na podaniu zatem, składającem się z dwuch arkuszy, do którego dołączono pięć załączników, można nakleić jeden znaczek za 500 mk., zamiast sześciu znaczków oddzielnych.

Jeśli podanie wniesiono w dwu lub więcej egzemplarzach, to należy znaczki, których wartość odpowiada sumie opłat od wszystkich egzemplarzy, nakleić na pierwszej stronicy egzemplarza pierwszego.

Celem uiszczenia opłaty od podania, wniesionego w drodze telegraficznej, winien petent nakleić znaczki stemplowe odpowiedniej wartości na blankiecie, mieszczącym telegram, oraz opłacić należność telegraficzną również za uwagę „Stempel. . . marek", którą urząd telegraficzny dodaje do właściwego tekstu telegramu.

Jeśli podanie, podlegające opłacie, wniesiono bez uiszczenia opłaty, lub jeśli uiszczono ją niedostatecznie, to podanie będzie załatwione dopiero po dostarczeniu znaczków stemplowych odpowiedniej wartości urzędowi, który ma podanie załatwić.

Celem zapoznania się z nowemi normami o opłatach stemplowych od podań i załączników, wystarcza przeczytać §§ 1 do 19 oraz §§ 27 i 28 „Przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań oraz od świadectw urzędowych", ogłoszonych w numerze 38 Dziennika Ustaw na str. 590 i nast. tudzież z pozycjami 1 do 9 taryfy, do nich załączonej. Nie jest zaś w tym celu potrzebnem czytanie ustawy z dnia 7-go kwietnia 1922 r., ogłoszonej w tymże numerze Dziennika Ustaw na str. 582, wszystkie bowiem postanowienia tej ustawy, dotyczące opłat od podań i załączników, są powtórzone w powołanych „Przepisach". Podobnie ma się rzecz z rozporządzeniem, poprzedzającem owe „Przepisy"; rozporządzenie to bowiem (str. 588 do 590) ma na celu jedynie uzasadnienie legalności „Przepisów". Takie samo znaczenie mają cytaty, wydrukowane petitem w nawiasach, poprzedzających poszczególne paragrafy „Przepisów"; cytaty te są jedynie wskazówką, na jakich podstawach prawnych opierają się „Przepisy", nie mają zaś żadnego znaczenia dla tych, którzy chcą poprzestać na zapoznaniu się z prawem obowiązującem. Co się wreszcie tyczy podań, wnoszonych do sądów w sprawach administracyjnych oraz do urzędów wymiaru sprawiedliwości, to wprawdzie o nich jest mowa osobno w § 1 rozporządzenia, umieszczonego na stronicy 601, ale i w tym paragrafie powołano się na odpowiednie postanowienia „Przepisów w przedmiocie opłat stemplowych od podań, oraz od świadectw urzędowych" — tak, że między podaniami tego rodzaju, a podaniami, wnoszonemi do państwowych władz administracyjnych, nie zachodzi w zakresie opłat stemplowych żadna różnica. *(„Monitor Polski" Nr. 124 z dnia 2-VI-1922 r.).*

PODWYŻSZENIE EMERYTUR DLA PENSYONISTÓW, WDÓW — SIEROT PO PODOFICERACH ŻANDARMERJI.

Okr. Komenda P. P. we Lwowie otrzymała w dniu 1. V. b. r. pod L. 352 z Komisji likwidacyjnej byłej Komendy P. P. na Małopolskę następujące awizo:

„Wszystkie posterunki zawiadomią zamieszkałych w ich rejonie służbowym emerytów, wdowy i sieroty po byłych podoficerach Żandarmerji, o ile nie otrzymali dotąd podwyższonych emerytur, by przedłożyli we własnym interesie jaknajrychlej dotyczące prośby. Do próśb tych należy dołączyć ostatni dekret pensyjny emeryta i wdowy, metrykę ślubu, poświadczenie z Urzędu gminnego, że w dniu 1 października 1921 r. i nadal emeryt lub wdowa tam stale mieszka, poświadczenie z Urzędu parafialnego, że członkowie rodziny emeryta lub wdowy pozostają przy życiu i są na wyłącznem ich utrzymaniu, metryki chrztu dzieci, lub wyciągi metrykowe.

Emeryci, o ile pobierają już emeryturę, mają również prawo do 50 proc. zniżki kolejowej. Legitymacje uprawniające do zniżki wydaje również Komisja Likwidacyjna b. Komendy P. P. na Małopolskę na pisemną prośbę interesowanych, do której należy dołączyć fotografię. Koszta legitymacji pobrane będą za czekiem pocztowym, wobec czego nie należy od emerytów ściągać jakiejkolwiek należytości.

Panowie Komendanci powiatów P. P. przypilnują by powyższy rozkaz był jaknajsumienniej wykonany, a po ukończeniu dotyczącej akcji powiadomią o wyniku tejże Okręgową Komendę P. P. we Lwowie, przy podaniu nazwisk interesowanych."

(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie № 24 z dn. 23. V. 922 r.).

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Andrzeja Adamczyka, z XII komis. P. P. st. m. Warszawy, nr. 1173.

por. Jana Karneckiego, z 38 p. p. nr. 873.

post. Stanisława Maciejowskiego, z K. P. P. Kraków—miasto, nr. 599.

post. Michała Telegi, z rez. O. K. P. P. w Krakowie, nr. 38.

st. przod. Ignacego Czuczkiewicza, z O. K. P. P. w Krakowie nr. 2.

post. Wincentego Cyganika, z P. K. P. P. w Jarosławiu, Nr. 1034.

st. post. Andrzeja Babiasza, z P. K. P. P. w Żółkwi, nr. 2266.

post. Antoniego Henniga, z P. K. P. P. w Żółkwi, nr. 2290.

st. przod. sł. śledcz. O. K. T. P. w Lublinie, Władysława Białkowskiego, nr. 27.

post. Bronisława Piątka, z K. P. P. na m. Łódź, nr. 1348.

post. Aleksandra Kurowicza, z pow. łaskiego, nr. 2950.

post. Franciszka Leszka, z P. K. P. P. w Garwolinie, nr. 1317.

post. Romana Stachowskiego ze stacji Kontrolnej.

post. Szymona Kantorskiego z O. K. P. P. w Łucku nr. 2703.

p. o. Urz. Emila Szwarca, z Urz. śledcz. O. K. P. P. st. m. Warszawy nr. 26.

PRZESTĘPCZOŚĆ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ za ROK 1922.

	Zameld.	Wykr.
Zdrada główna	—	8
Inne przestępstwa polityczne	—	262
Bunt i opór władzy	—	218
Inne przestępstwa przeciwko władzy	—	1883
Przestępstwa urzędowe	—	157
Szpiegostwo	—	24
Dezercja	—	1095
Inne przestęp. przeciwko sile wojsk. i Państw.	—	144
Zakłócenie spokoju publicznego	—	1886
Ukrywanie przestępców	—	58
Przemytnictwo	—	285
Włóczęgostwo i żebranina	—	1057
Spekulacja walutą	—	117
Fałszerstwa pieniędzy i papier. wartośc.	22	9
„ dokumentów, dowodów	85	102
„ pieczęci	4	3
„ artykułów spożywczych	78	85
„ innego rodzaju	116	113
Bandytyzm	181	78
Rabunek, rozbój	209	123
Morderstwo, zabójstwo, rozbójn.	23	20
Morderstwo, zabójstwo	75	68
Dzieciobójstwo	100	70
Innego rodzaju pozbawienie życia	91	82
Podpalenie zbrodnicze	73	34
Pożary przypadkowe	—	373
Stręczenie do nierządu	24	22
Przestępstwa na tle seksualnem	50	50
Inne przestępstwa przeciwko moralności	218	264
Uszkodzenie cielesne	970	949
Spędzenie płodu	91	72
Podrzucenie, porzucenie dziecka	149	55
Handel żywym towarem	3	2
Świętokradztwo	37	24
Kradzież kasowa z włamaniem	22	20
„ kolejowa z włamaniem	326	115
„ „ bez włamania	1061	893
Innego rodzaju kradzieże z włamaniem	3535	1945
Kradzież kieszonkowa	898	500
„ z pola i lasu	—	2364
„ przewodów telegr. i telefon.	81	50
Innego rodzaju kradzieże bez włamania	7846	5688
Kradzież koni zameld. 654 ilość sztuk 796		wykr. 219
„ bydła	170	86
Oszustwo	780	739
Wymuszenie	97	88
Sprzeniewierzenie	238	228
Paserstwo	—	193
Lichwa, paskarstwo	—	1453
Hazard karciany	—	103
Potajemne gorzelnictwo	—	296
Kłusownictwo	—	285
Przekroczenie przepisów sanitarn.-administr.	—	13248
„ „ handlow.-administr.	—	12155
Samobójstwo stwierdz. tożsam.	172	nie stw. 12
Nieszczęśliwe wyp. ogółem 385 w tem. wyp. śmier.		84
Zaginięcia osób	—	60
Przekroczenia meldunkowe	—	2077
Opilstwo	—	668
Przywłaszczenie	—	26
Bigamja	—	1
Krzywoprzysięstwo	—	2
Uchylanie się od wojskowości	—	19
Nielegalne posiadanie broni	—	48
Zbiegostwo	—	4
Różne	—	1698

Ogółem zameldowano 60202, wykryto 54692

POLITYKA

O silny rząd.

Powodem obecnego przesilenia, jak głosiły komunikaty urzędowe, był brak zaufania Naczelnika Państwa do polityki dymisjonowanego gabinetu. Znajdowało to swój odpowiednik w przeświadczeniu p. Naczelnika, że rząd p. Ponikowskiego nie miał również zdecydowanego poparcia Narodu, jedynej władzy zwierzchniej Rzeczypospolitej Polskiej, której najwyższemi organami w zakresie ustawodawczym jest sejm, w zakresie zaś wykonawczym Naczelnik Państwa wraz z odpowiedzialnym przed sejmem rządem.

Istotnie rząd p. Ponikowskiego, jako rząd nieparlamentarny, nie rozporządzał stałą i zdecydowaną większością. Gdyby zresztą większość taka istniała, to nie byłoby celu trwania przy anormalnym zjawisku, jakiem jest, bądź co bądź, rząd nieparlamantarny w ustroju parlamentarnym. Rząd p. Ponikowskiego prowadził znaną, tradycyjną na gruncie parlamentu wiedeńskiego politykę „od wypadku do wypadku", „von Fall zu Fall". Doniosłe decyzje dla państwa, jak nprz. uchwalenie monopolu tytoniowego przyjęte było kilkoma głosami większości, dla każdej niemal sprawy stwarzana być musiała sztucznie i z trudem sklecona większość, większość bez widocznej fizjonomji, większość ściśle arytmetyczna, chwiejna i jakby „anonimowa", starająca się uchylić od stwierdzenia, że daje zdecydowane poparcie rządowi i przyjmuje zań odpowiedzialność.

Jak dalece rząd p. Ponikowskiego był przeświadczony o tym braku zaufania ze strony sejmu, świadczy najwymowniej fakt, że gdy ad hoc zasięgnięta opinja sejmu wykazała, że za p. Ponikowskim doraźnie oświadczyła się olbrzymia jak na nasze stosunki większość, jednak p. Ponikowski większości tej nie zaufał, nie uwierzył w nią i mimo to ustąpił przekonany widocznie argumentami p. Naczelnika Państwa.

Rzecz jest zrozumiała, że w podobnych warunkach rząd istotnie nie mógł wytknąć zdecydowanej linji swej polityce, nie mógł oprzeć się na konsekwentnie i ściśle sprecyzowanym programie, nie mógł przejawić zdecydowanej energji i nieugiętej woli, która powstać może tylko na tle świadomości o pełnem poparciu i zaufaniu sejmu, jedynej istytucji, przed którą jest odpowiedzialny.

A tymczasem, jeżeli pominiemy nawet wszystkie niezmiernie ciężkie i trudne bieżące zadania polityki wewnętrznej, to musimy stwierdzić, że już same problemy polityki zagranicznej, w związku z wypadkami i przesunięciami rozgrywającemi się obecnie na arenie polityczne Europy wymagają od Polski szczególnej przezorności, czujności, a nadewszystko nakreślenia zdecydowanej wytycznej dla polityki zagranicznej.

Musimy uświadomić sobie, że byt naszego państwa zależy w równej mierze, jeżeli nie w silniejszej, od polityki zagranicznej, jak od jego siły i zwartości na wewnątrz.

W tym kipiącym kotle, jaki stanowi arena polityki międzynarodowej, utrzymanie się na powierzchni wymaga nieodzownie silnych i pewnych podstaw, zdecydowanej linji oporu i niesłabnącego na chwilę tętna pracy zmierzającej bez wahań i odchyleń do wytkniętego celu.

Nieznaczy to, żeby kierunki polityki zagranicznej miały być niezmienne. Wielkie wydarzenia dziejowe, wielkie kataklizmy i przewroty mogą zmieniać orjentację polityczną poszczególnych państw, mogą wprowadzać je do innego ośrodka wspólnych czy zbieżnych interesów, tylko że realne życie te istotne konieczności przebudowy kierunku polityki stwarza niezmiernie rzadko, najczęściej zaś nie rzeczywiste przyczyny dziejowe, lecz krótkowzroczność, niezdecydowanie i nieumiejętność odnalezienia prawdziwego interesu politycznego państwa, powodują chwiejność i niezdecydowanie jego polityki zagranicznej.

Polityka zagraniczna była zawsze najtrudniejszą i najbardziej odpowiedzialną czynnością rządu. Tymbardziej jest ona nią dziś, gdy po kilkuletniej wojnie światowej, systematy polityczne ustalić się jeszcze długo nie będą mogły, gdy już nie lata, a miesiące i tygodnie przynoszą niespodzianki.

Zburzone podstawy równowagi europejskiej długo jeszcze nie będą odbudowane, nowy układ daleki jest od ustalenia, wszystko znajduje się w okresie przeistaczania.

W tej fazie wielkich przemian każde państwo dąży do wytworzenia sobie jaknajsilniejszej pozycji międzynarodowej. Od tego, jakie stanowisko zostanie obecnie zdobyte, zależyć może znaczenie i przyszłość polityczna danego państwa na długi okres czasu.

I dlatego polityka zagraniczna ma dziś dla każdego państwa znaczenie nieskończenie ważniejsze, niż w czasach ustalonych już stosunków i osiągniętej równowagi.

Dla Polski, jako dla państwa młodego, które dopiero musi zdobyć należne jej miejsce w Europie, dla państwa, które formowało się w wyjątkowo dla siebie nieprzyjaznych warunkach, którego powstanie, rozmiar i charakter były wypadkową ścierających się potęg i wielkich prądów kierujących polityką światową, mądra i przezorna polityka zagraniczna ma stokrotnie większe jeszcze znaczenie.

Od niej przedewszystkiem zależeć będzie czy Polska stanie się naprawdę państwem samodzielnem, mocarstwem mogącem prowadzić własną politykę w myśl własnego interesu narodowego, czy też pozostanie tworem niezdecydowanym, uzależnionym gospodarczo i politycznie od swych sąsiadów i skazanem w bliższej czy dalszej przyszłości na katastrofę. Bo jedno musimy przyjąć za aksjomat: że ze względu na swe położenie geograficzno-polityczne Polska ostać i rozwijać się może tylko jako państwo silne.

A na drogę odrodzenia siły państwowej może nas poprowadzić tylko rząd silny, mający zdecydowane i silne oparcie w sejmie i społeczeństwie.

Jeżeli obecne przesilenie przyczyni się do wyjaśnienia wzajemnego ustosunkowania sił politycznych w narodzie i sejmie,—jeżeli rezultatem jego będzie powstanie rządu opartego na poważnej większości sejmowej, rządu świadomego swych zadań i zdecydowanego na energiczną i konsekwentną politykę, to stanie się ono może zwrotną kartą w naszem życiu państwowem, kartą od której zacznie się okres odrodzenia polityki narodowej.

I dla tego opinja publiczna z takiem naprężeniem śledzi jego przebieg, rozumiejąc, że o ile wywołane dla błachych czy osobistych powodów byłoby zbrodnią wobec Narodu, o tyle traktowane w krytycznej ocenie, jako skuteczny środek do uzdrowienia atmosfery politycznej, jest wyrazem troski o los Państwa, w pełnej świadomości jego najistotniejszych interesów.

I. J. Rembieliński.



Drożyzna kredytu.

Brak kapitałów kredytowych jest prawdopodobnie najważniejszem zjawiskiem na naszym rynku pieniężnym. Płyną z tego powodu skargi do Sejmu, Ministerstwa Skarbu, naczelnej dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i t. d. Wobec tego, że kredyt jest, istotnie, nadzwyczaj drogi (dochodzi do 200%), koła przemysłowe i handlowe, głównie zaś banki, domagają się rozszerzenia i udostępnienia kredytów w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Utrzymują one, że takie kredyty, udzielane za dostateczną rękojmią, na cele wytwórcze, nie mogą wywołać ujemnych skutków inflancji, t. j. nadmiernego zalania rynku papierowemi znakami obiegowemi, gdyż weksle, na których podkład byłyby udzielane takie kredyty, muszą być, po upływie kilku miesięcy, wykupione.

Żądania te i poglądy mają jednak również swoich przeciwników, należą zaś do nich, przedewszystkiem sfery urzędowe, reprezentujące naczelny zarząd finansów państwowych. Ich zdaniem, wypuszczanie nowych emisji marek papierowych jest dla kursu i nabywczej wartości naszej marki niepożądane. Cel i powód tych emisji ma w tym zakresie znaczenie drugorzędne.

Im mniej jest pieniędzy w obiegu, tem większy jest na nie popyt, tem wyższa ich cena. Innemi słowy, w razie podwyższenia się, dla tych, czy innych powodów, wartości pieniądza, powinny się jednocześnie zniżyć ceny towarów. Te ceny jednak się nie obniżyły, owszem, poszły w górę, a więc nie są słuszne opinje kół przemysłowo-handlowych, że mamy w obiegu zbyt mało znaków pieniężnych. Gdyby tych znaków było istotnie zbyt mało, zwiększony na nie popyt musiałby podnieść wartość rynkową, czyli cenę pieniędzy papierowych, a więc, tem samem, obniżyć ceny towarów. Jak wiemy, to się nie stało, a więc nie jest uzasadnione twierdzenie, że mamy za mało pieniędzy w obiegu. Istnieje, natomiast, inny brak, mianowicie—brak kapitałów pieniężnych, mających służyć potrzebom kredytu.

Ten pogląd jest istotnie słuszny. Między pieniądzem, a kapitałem pieniężnym, istnieje różnica, która nie jest dostatecznie oceniana. Pieniądz obiegowy służy potrzebom wymiany codziennej, a więc głównie konsumcyjnej, kapitał pieniężny, powstający z nadwyżek owego pieniądza obiegowego, służy głównie celom produkcji, to jest wytwarzaniu nowych wartości, nowych przedmiotów użytkowych. Jeżeli społeczeństwo ma wśród siebie dużą konsumcję, jeżeli zjada wszystko, co zarabia, owe nadwyżki powstawać nie mogą, gdyż niemal wszystkie pieniądze przechodzą ciągle z rąk do rąk, nie mogąc wyjść z koła wymiany codziennej. Jeżeli zatem odczuwać się daje brak kapitałów pieniężnych, to wina leży po stronie społeczeństwa, które ich wytworzyć nie zdołało. Państwo, ani rząd, tych kapitałów tworzyć nie mogą, gdyż nie są wytwórcami nowych wartości. A więc społeczeństwo ma przed sobą dwie drogi: ograniczyć swoją konsumcję, aby zdobyć pewne nadwyżki pieniężne, inaczej mówiąc, oszczędności, i przekształcić je na kapitał kredytowy—lub też zastanowić się, czy nienależałoby nieco zahamować zbyt wartkiego prądu „grynderskiego", powołującego do życia, obok przedsiębiorst koniecznych, również i takie, bez których, na razie, istnieć można. A taka właśnie tendencja „grynderska" jest właściwością krajów z nisko-wartościową walutą, od której każdy stara się uciekać, jaknajprędzej umieścić ją w towarach, przedsiębiorstwach i t. d. Takie właśnie przedsiębiorstwa, raz powołane do życia, i to bez istotnej potrzeby, nie mogą, oczywiście, obyć się bez kredytu, owszem, ten kredyt staje się im potrzebny w coraz większym stopniu.

Zapewne, zmniejszenie produkcji, zasadniczo nie jest pożądane, wytwarza bowiem zanik energji przedsiębiorczej, powiększa liczbę bezrobotnych i t. d. Z drugiej jednak strony—nadmiar produkcji, sztucznie powołanej do życia, w dodatku na podkładzie chorego, papierowego pieniądza, który, w rzeczywistości, nie jest niczem innem, jak długiem wewnętrznym, również kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo, prowadzi bowiem do przesilenia kredytowego.

Poglądy powyższe, mające swoich przedstawicieli głównie w kołach rządowych, znajdują jednak zwolenników również wśród finansistów prywatnych, którzy słusznie utrzymują, że skutecznem lekarstwem na brak kredytu byłaby jedynie pożyczka zagraniczna, mogąca dostarczyć środków na pokrycie należności za sprowadzone surowce, maszyny i t. d.

Zresztą, w końcu zaznaczyć należy, że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w znacznym stopniu uczyniła już zadość potrzebom kredytów przemysłowego i handlowego, wypuszczając na ten cel kilkadziesiąt miljardów marek.

Z giełdy.

Kursy walut obcych stale idą w górę, co jest niewątpliwie w łączności, z nowemi emisjami marek papierowych, jak również popytem na waluty zagraniczne, wywołanym przez masowe, sezonowe wyjazdy za granicę.

Na rynku papierów dywidendowych utrzymuje się nadal tendencja słaba. Akcje znajdują coraz mniej nabywców, głównie wskutek braku gotówki obrotowej.

Papierami procentowemi większych obrotów nie dokonywano. Kursy markowych Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, kształtowały się zniżkowo.

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Organizowanie administracji w wileńszczyźnie.

W dn. 9. 10 i 11 czerwca r. b. w Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie odbyła się konferencja z uczestnictwem przybyłych w Warszawy Dyrektorów Departamentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: Bezpieczeństwa Publicznego—p. Urbanowicza i Administracyjnego — p. Lenca, Wojewody Nowogródzkiego p. Raczkiewicza, Delegata Rządu, p. Romana oraz naczelników poszczególnych wydziałów Urzędu Administracyjnego II-ej instancji w Wilnie.

Przedmiot konferencji w ogólnych zarysach stanowiły: sprawy związane z przejęciem faktycznem przez Delegata Rządu w Wilnie władzy nad powiatami Województwa Nowogródzkiego, które w myśl odnośnej uchwały Sejmu Ustawodawczego zostały przyłączone do Ziemi Wileńskiej, sprawy organizacji Urzędu Delegata Rządu w Wilnie oraz podległych urzędów administracji I-ej instancji, sprawy bezpieczeństwa publicznego, jak również sprawy administracyjne w Wileńszczyźnie, oraz kwestje rozciągnięcia na terenie Ziemi Wileńskiej szeregu obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej ustaw i rozporządzeń, a to ze względu na potrzebę ustalenia jedności w zakresie ustawodawstwa oraz uzgodnienia przepisów prawnych, wydanych przez władzę b. Litwy Środkowej, z odnośnymi przepisami, obowiązującymi na terenach powiatów przyłączonych.

Między innemi poruszono sprawy następujące:

Organizacja Policji, ochrona granic, zaopatrywanie ludności w dowody osobiste, obywatelstwo, zmiana nazwisk, przepisy prasowe, widowiskowe i stowarzyszeniowe, zbiórki i kwesty, zebrania, wiece i zjazdy.

Wychodząc z założenia bądź to analogji, bądź też ze względu na specyficzne warunki lokalne, uznano za celowe pozostawienie mocy obowiązującej niektórych dotychczas wydanych na terenie b. Litwy Środkowej dekretów, rozporządzeń i zarządzeń do czasu zanim nie zostaną przez Sejm Ustawodawczy uchwalone odnośne ustawy, opracowane projekty, które rozpatruje obecnie Komisja Sejmowa.

Dotyczy to zwłaszcza przepisów w sprawach paszportowych i meldunkowych, stowarzyszeń i związków, zbiórek i kwest oraz zjazdów, wieców i zebrań.

Dotychczasowy tryb załatwiania spraw paszportowych ulegnie w praktyce pewnym modyfikacjom, a to w kierunku wprowadzenia szeregu ułatwień dla publiczności.

Omawiano również kwestję obywatelstwa.

W czasie najbliższym przez Urząd Delegata Rządu w Wilnie zostaną w tej mierze przesłane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odnośne wnioski.

Co do przepisów prasowych, to uznano za celowe rozciągnięcie na teren Wileńszczyzny mocy obowiązującej dekretu № 146, z dnia 7 lutego 1919 r., normującego sprawy prasowe na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiedni wniosek został już opracowany i przesłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W sprawach widowiskowych uznano za potrzebne rozciągnięcie odnośnych przepisów Rzeczypospolitej Polskiej.

W związku z tem zaprojektowano anulowanie dekretu № 479 Prezesa byłej Tymczasowej Komisji Rządzącej w przedmiocie pobierania opłat za cenzurę filmów kinematograficznych, przyczem od dnia 1-go lipca r. b. mają być dopuszczane do demonstrowania w kinematografach na terenie Ziemi Wileńskiej jedynie filmy, posiadające odpowiednie zaświadczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wreszcie w sprawie zmiany nazwisk, uznano za niezbędne rozciągnięcie na terenie Ziemi Wileńskiej odnośnych przepisów Rzeczypospolitej Polskiej.

— Dnia 12 czerwca rano odbyła się w Województwie Nowogródzkiem konferencja z udziałem p. Wojewody Raczkiewicza, przybyłych z Warszawy Dyrektorów Dep. M. Spr. Wewn. Lenca i Urbanowicza, Komendanta Okręgowego policji w Nowogródku Wotowskiego, oraz naczelników wydziałów Województwa i wojskowego inspektoratu granic, konferencja w sprawach bieżącej administracji i bezpieczeństwa, przedewszystkiem omawianą była sprawa wzmocnienia ochrony granicy w związku z ostatniemi wypadami band bolszewickich na terytorjum powiatów dziśnieńskiego i dunilowickiego. Po naradzie zadecydowano powzięcie szeregu energicznych zarządzeń, mających na względzie zaostrzenie czujności i wzmocnienie działalności odnośnych organów, strzegących granicy, ponadto postanowiono z dalej idącemi wnioskami wystąpić do władz centralnych, aby ludność pasu pogranicznego definitywnie na stałe zabezpieczyć przed rozbójnictwem band z zagranicy.

Następnie p. Dyrektor Urbanowicz odwiedził Komendę Okręgową P. P. oraz szkołę policyjną i warsztaty, gdzie stwierdził z uznaniem postępy pracy i w przemówieniu do policji podkreślił specjalną wagę zadań policji państwowej na kresach, która z jednej strony winna być specjalnie baczną na niebezpieczeństwo, grożące tam państwu, z drugiej zaś strony winna dobrze pamiętać, iż swym postępowaniem i należytą dbałością o praworządność, jak również jednakowym i bezstronnym traktowaniem interesów wszystkich odłamów ludności, oraz wszystkich narodowości, będzie zyskiwać tę ludność dla państwowości polskiej a przez to i gruntować państwowość polską na kresach.

Projekty Ministerst. Spraw Wewnętrznych o stowarzyszeniach i o prawie zgromadzania się.

Ostatnio wpłynęły do Rady Ministrów projekta ustawy o stowarzyszeniach i o prawie zgromadzania się, mające uzgodnić przepisy obowiązujące z art. 108 Konstytucji, wzgl. będące wypełnieniem zapowiedzi wym. artykułu Konstytucji o sposobie wykonywania tych praw przez obywateli Rzeczypospolitej.

Projekt ustawy o stowarzyszeniach, obszerny, bo zawierający 56 artykułów, podzielonych na XII części, przyznaje obywatelom zasadniczo, stosownie do ducha swobody, którym tchnie Konstytucja, prawo łączenia się w stowarzyszenia, oczywiście pod warunkiem o ile cele i działalność tych stowarzyszeń nie sprzeciwiają się ustawom obowiązującym.

Ustawa nie będzie miała zastosowania (art. 4) względem zakonów, korporacji duchownych, komitetów wyborczych do korporacyj publicznych, względem stowarzyszeń ekonomicznych, chyba że mają również za cel rozwijanie działalności kulturalnych.

Celem zalegalizowania istnienia stowarzyszenia winni założyciele do dni 7 zawiadomić właściwą władzę administracyjną, którą jest terytorjalnie kompetentne Województwo, a w Warszawie Komisarz Rządu; dla stowarzyszeń pracowniczych związków zawodowych właściwą władzą administracyjną są inspektorowie pracy. Podobnie zobowiązane są stowarzyszenia do zawiadamiania kompetentnych władz o składzie zarządu wzglednie zaszłych zmianach, o otwieraniu lub zamykaniu dalszych swoich oddziałów. Stowarzyszenie o ile uczyniło zadość zgłoszeniu, w formie ustawą określonej, istnieje legalnie. W razie, gdyby cel lub działalność stowarzyszenia

sprzeciwiały się ustawom, terytorjalnie kompetentna władza administracyjna lub Minist. Spr. Wewnętrznych mają prawo zawiesić je w działalności, winny jednak do dni 14 od daty doręczenia decyzji o zawieszeniu, postawić za pośrednictwem Urzędu Prokuratorskiego we właściwym sądzie okręgowym wniosek o rozwiązanie stowarzyszenia. Ileby to się nie stało w terminie 14-dniowym zawieszenie traci moc i stowarzyszenie może rozwijać swą statutową działalność. Zasadniczo prawo zawieszania działalności stowarzyszeń przysługuje, w myśl projektu, władzom administracyjnym, zaś prawo rozwiązywania przysługuje na wniosek prokuratora wyłącznie sądom okręgowym.

Stowarzyszenie, chcąc uzyskać osobowość prawną i związane z nią skutki winno zgłosić swe powstanie w formie ustawą przepisanej (art. 21, 22) i od tej chwili przysługuje mu prawo używania obok nazwy słów „stowarzyszenie zarejestrowane". Rejestra odnośne zasadniczo prowadzą sądy okręgowe (wojew. poznańskie i pomorskie sądy powiatowe) a wgląd do nich dozwolony jest każdemu, powyższa zasada jawności rejestru rozciąga się aż na prawo brania uwierzytelnianych odpisów. Rejestra zawierają, prócz danych o charakterze stowarzyszenia i o składzie wzgl. zmianach zarządu, także zapiski, i to z urzędu, o otwarciu upadłości, wzgl. o stanie likwidacji. Charakterystyczną dla projektu jest zasada uzależniająca wszystkie ważniejsze zmiany w życiu stowarzyszenia (jak rozwiązanie, upadłość) od orzecznictwa sądów.

Drugi przedłożony Radzie Ministrów projekt dotyczy konstytucyjnego prawa obywateli zgromadzania się. W myśl projektu prawo obywateli odbywania zgromadzeń publicznych, lub niepublicznych zależne jest od dopełnienia pewnych rygorystycznie traktowanych formalności.

Legalność zgromadzeń publicznych odbywających się w lokalach zamkniętych zależy od formalnie uskutecznionego zaświadczenia władzy administracji i instancji t. j. starostwa, (Komisarza Rządu) i to w terminie nie później szym niż 48 godzin przed otworzeniem zgromadzenia. Wyjątek stanowią zgromadzenia i zebrania urządzane na terytorjum wyższych zakładów naukowych, dla których nie są wymagane żadne formalności. Dla zgromadzeń niepublicznych nie jest wymagane zaświadczenie władzy, o ile zgromadzenie takie, odbywające się w zamkniętym lokalu, zespala członków legalnie istniejących instytucji, lub też osoby znane zwołującym, a posiadające imienne zaproszenia na zebranie.

O ile na zgromadzeniach publicznych mogą być oficjalnie przedstawiciele władzy (najwyżej dwaj) z prawem interwencji w imię obrażonego prawa, lub w obronie porządku publicznego, o tyle na zebraniach niepublicznych nie mogą oficjalni przedstawiciele władzy przysłuchiwać się tokowi obrad.

Zgromadzenie publiczne pod otwartem niebem, pochody, manifestacje publiczne, o ile nie są sejmikami relacyjnymi posłów sejmowych, mogą się odbywać za uprzednio udzielonem zezwoleniem władz administracyjnych I instancji. Zezwolenie udziela władza w terminie najwyżej 3 dniowym od chwili otrzymania formalnie odpowiadającej prośby o zezwolenie na odbycie takiego zgromadzenia, manifestacji lub pochodu. Ostatnio wymienione zgromadzenia są niedopuszczalne w odległości nie mniej $\frac{1}{2}$ kilometra od miejsca rzeczywistego pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej oraz miejsca posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, Sejmu lub Senatu.

W żadnych wogóle zgromadzeniach, przez projekt omawianych, nie mogą brać udziału wojskowi w mundurach, dzieci do lat 15 oraz osoby uzbrojone.

Zjazdy odbywać się mogą na zasadach obowiązujących zgromadzenia publiczne o ile nie należą do zjazdów przewidzianych w statutach legalnie istniejących organizacji.

Dr. Z. H.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH.

Odprawa Komendantów Okręgowych.

Na dzień 8 maja, rozkazem Głów. Kom. P.P. W. Hoszowskiego, wezwani zostali na odprawę komendanci poszczególnych okręgów, celem wypowiedzenia się w całym szeregu spraw i zagadnień aktualnych, związanych ze służbą bezbieczeństwa.

Narady trwały 3 dni. Porządek dzienny był następujący:

1. Reorganizacja służby śledczej na podstawie rozporządzenia M. S. Wewn. z dnia 4 stycznia 1922 r. (Dz. Ust. № 7).
2. Sprawa etatów policji w związku z koniecznością częściowej redukcji wyższych funkc. policji i urzędników służby wewnętrznej.
3. Reorganizacja kordonu wschodniego, utworzenia wzamian posterunków administracyjnych, i częściowy zwrot delegowanych funkc. policji.
4. Planowa akcja przeciwbandycka.
5. Czynności policji wypływające z przepisów mobilizacyjnych i planowego działania policji na wypadek wojny.
6. Rozpatrzenie statutu sądu honorowego.
7. Rozpatrzenie statutu stowarzyszenia wyższych funkc. policj. państwowej.
8. Sprawa zorganizowania sieci kół kulturalno-oświatowych dla niższych funkcjonarjuszów.
9. Sprawa podziału nagród za wykryte przestępstwa.
10. Sprawa wstrzymania awansów.
11. Sprawa uzupełnienia przepisów dyscyplinarnych.
12. Sprawa Wydziału finansowo-budżetowego.

Posiedzenie zagaił Gł. Kom. Wł. Hoszowski, witając zebranych i prosząc o streszczanie się, oraz o stawianie konkretnych wniosków w dyskusji.

Poniżej podajemy krótkie streszczenie przebiegu obrad według porządku dziennego.

ad 1. Referent insp. Sadłowski: Ustawa o urzędach śledczych jest wadliwą. Urzędy winny się znajdować przy Kom. miejskich, a nie przy Kom. okr. Po dyskusji Gł. Kom. Hoszowski oznajmia: Przy okręgach pozostaną tylko referaty śledcze (ewidencja, inspekcja, pościgi i inwigilacja). Ekspoz. miejskie pochłoną eksp. wiejskie i będą podzielone na 2 działy — miejski i wiejski. Taki system wymagać będzie mniejszej liczby urzędników, a ułatwi współpracę obu działów. Ekspozytura miejska, działająca na wieś, będzie to robiła w charakterze delegacji okręgu, jednak w porozumieniu z Komendantami pow.

ad 2. Ref. insp. Koral: Etat wyższych funkcjonarjuszów zatwierdzony przez Min. Skarbu jest niższy od stanu faktycznego, wobec czego znaczną liczbę należy zredukować. P. Gł. Kom. komunikuje, że wymawiać służbę trzeba na 3 mies. bo odszkodowania jednorocznego niema.

ad 3. Ref. insp. Koral: Uchwałą R. M. powołano z Okręg. Centr. do Okręg. wschodnich 3500 niższych funkc. do pełnienia służby na kordonie granicznym. Wynikiem tego zmniejszenia policji w Okręg. Centr. o 10 prc., było zmniejszenie bezpieczeństwa w kraju. Zachodzi potrzeba chociażby częściowego zwrotu. Mechaniczny kordon obsadzi wojsko, kordon policyjny zostanie zniesiony, zamiast niego będą pełnić służbę wzmocnione posterunki administracyjne. Kom. Okr. już teraz powinni poczynić odpowiednie przygotowania do tej reorganizacji. Należy przytem zwrócić uwagę, że ludzie wracający ze służby na kordonie są przemęczeni i dlatego też należy ich w miarę możności przynajmniej narazie umieścić na poprzednich posterunkach.

Rada Min. zgodziła się powiększyć stan etatowy niższych funk. o 1000 ludzi. Werbunek już się odbywa. P. Kom. Gł. zaznacza, że obecnie już Kom. Okr. winni się zająć rozkładem granicznych poster. administracyjnych, tak, żeby móc w każdej chwili zmienić kordon graniczny na system posterunków. Odpowiednie wskazówki można otrzymać od Komendy Gł. Pol. Państw.

ad 4. Kom. Gł. W. Hoszowski: Wzrost bandytyzmu zmusza władze do zwiększenia czujności i przedsięwzięcia planowej akcji. W każdym okręgu zagrożonym bandytyzmem będą utworzone oddziały po 200 ludzi podzielone na 4—5 części od 15 i 25 do 50 ludzi. Przed użyciem tych lotnych oddz. należy wysunąć wywiadowców aby zbadać teren. Rezultat akcji przeciwbandyckiej może decydować o bycie lub niebycie policji. Należy poświęcić wszystkie siły aby opanować wroga. O każdym ważniejszym wypadku należy zawiadamiać niezwłocznie Kom. Gł. W dyskusji wszyscy obecni podkreślają olbrzymie braki, jakie odczuwa policja walcząca z bandytyzmem.

ad 6. Ref. insp. Koral: Statut sądu honorowego opracowany przez Komisję wybraną na posiedz. 6 lutego r. b. rozesłany będzie Kom. Okr. dla przekazania wszystkim oficerom dla wypowiedzenia się. Najważniejsze punkty statutu są: 1) Sąd honorowy jest jeden dla całej policji, 2) Skład: 9 przedstawicieli z wszystkich okr. i 9 ich zastępców, 3) Wyroki terapelacyjne. Tylko kasacja. 4) Kadencja sędziów 1 rok, 5) Przewodniczący — najstarszy rangą oficer, ale nie niżej niż inspektor pol.

ad 7. Ref. insp. Foerster odczytuje projekt stowarzyszenia obejmującego między innemi kasyno, bibljotekę i noclegi. Przy stowarzyszeniu — kasa zapomogowo-oszczędnościowa dla wyższ. funkc. policji.

(C. d. n.)

Pożegnanie okr. kmdta P.P. insp. Krzyżanowskiego.

Z okazji przeniesienia służbowego okręg. kmdta P.P. Krzyżanowskiego na Górny Śląsk, wystosował tenże do swoich podwładnych pożegnanie w rozkazie swym z dn. 1-V 1922 r. Nr. 5, które poniżej w całości przytaczamy:

„Po jednorocznej pracy na stanowisku Komendanta Policji Państwowej Okręgu XII, opuszczam Pomorze, przenosząc się do dalszej służby na Górny Śląsk.

Żegnając Was, wyrażam wszystkim funkcjonarjuszom, bez wyjątku, moje serdeczne podziękowanie za uczciwą i rzetelną pracę i pomoc, za sumienne spełnianie obowiązków, za zaufanie i serdeczność dla mojej osoby, której liczne dalście dowody.

Praca nasza wspólna nie poszła na marne — pomorska Policja zdobyła ogólne sympatje i szacunek, stała się strażniczką i obronicielką zachodnich rubieży Polski.

Wasze szczere polskie serca i wytrwałość, z jaką pracujecie nad udoskonaleniem naszej instytucji, stanowią niezłomną rękojmię, że z biegiem czasu zdobędziecie zaszczytne miejsce w szeregu pracowników odrodzonej naszej Rzeczypospolitej."

Szczęść Boże!

(—) *Krzyżanowski.*

Noszenie broni przez wyższych funkcjonarjuszów policji.

Wszyscy wyżsi funkcjonarjusze policji służby zewnętrznej obowiązani są na służbie nosić szable. Poza służbą wyżsi funkcjonarjusze policji obowiązani są nosić szable w stolicy oraz we wszystkich miastach, w których są komisarjaty.

Szable mogą być przepisowe lub według wzoru dla piechoty. Wyżsi funkcjonarjusze policji, komenderujący oddziałami konnymi oraz wszyscy ci wyżsi funkcjonarjusze, którzy ze względu na rodzaj swojej służby muszą jeździć konno, mogą nosić szable typu przyjętego dla kawalerji wojsk polskich. Szable proste winny być podpięte u pasa koalicyjnego na krótkich rapciach rzemiennych lub żabce. Szable typu kawaleryjskiego winny być noszone na rapciach długich. Szabli na rapciach długich nie wolno nosić pod pachą lub puszczać luzem; należy trzymać ją w ręku, względnie mieć podpiętą. Przy szablach wyżsi funkcjonarjusze policji noszą srebrne port-epée. Wyższy funkcjonarjusz policji, będący na służbie w mundurze, nosi szablę przymocowaną do pasa koalicyjnego. poza służbą rapcie mogą być umieszczone pod frenczem.

Wyższy funkcjonarjusz policji będący na służbie w płaszczu, powinien nosić pas koalicyjny wraz z szablą na wierzchu płaszcza. Poza służbą rapcie mogą być pod mundurem; rękojeść szabli może być również przesunięta przez przecięcie kieszeni płaszcza.

Wyższy funkcjonarjusz policji, znajdujący się poza służbą w lokalach zamkniętych jak w teatrach, salach koncertowych, restauracjach i t. p., w których przyjętem jest zdejmowanie czapek i wierzchniej odzieży, pozostawia szablę w szatni, zatrzymując jednak pas koalicyjny.

Przy przedstawianiu się, składaniu raportu, salutowaniu, wyżsi funkcjonarjusze policji trzymają lewą dłoń ręki na pochwie szabli, noszący szablę typu kawaleryjskiego przytrzymują szablę lewą ręką w sposób przepisany dla kawalerji.

Wyższy funkcjonarjusz policji, przedstawiający się służbowo lub meldujący się swej władzy przełożonej, władzom administracyjnym lub sądowym winien być w pasie przy szabli.

Noszenie broni palnej jest obowiązkowe w służbie i w zasadzie poza służbą. W służbie broń palną nosi się w futerale pasa z prawej strony, poza służbą broń palna winna być ukryta. Powyższe przepisy wydała Główna K-nda P. P. w swoim rozkazie № 166 z dn. 26-V 1922 r.

Uzupełnienie przepisów o podziale nagród.

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. № 167 z dn. 31-V-922 r. p. VII zamieszczono w kwestji powyższej następujące wyjaśnienie:

Niniejszym prostuje się art. 5 przepisów o podziale nagród (rozkaz № 163 p. 3), który otrzymuje brzmienie następujące:

Podział sum, wpłacanych do urzędów śledczych, Komend Powiatowych i Komisarjatów przeprowadzać należy w sposob następujący:

75% dla bezpośrednich sprawców wykrycia przestępstwa,

25% do uznania Komendanta Okręgowego, celem podziału między funkcjonarjuszów policji.

Jednocześnie wyjaśniam, że sumy, wpłacane do urzędów policyjnych jako ofiary z tytułu wykrycia przestępstw, nie mogą być traktowane jako należytości państwowe i że przeto przepisy o podziale nagród nie stoją w sprzeczności z par. 8 przepisów ogólnych dla władz i urzędów państwowych (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu № 45 z dn. 10-XII-1921 r.).

GŁOSY PRASY

Uposażenie Policji.

W Nrze 160 Rzeczypospolitej znajdujemy artykuł podp. „Stanis", omawiający uposażenie policji. W sprawie tej „G. A. i P. P." wielokrotnie głos zabierała, wskazując bezpośredni państwowy i społeczny interes w dobrem wynagrodzeniu Policji i najzupełniej solidaryzuje się z autorem, który wywodzi słusznie, że:

Dotychczasowe życie praktyczne wykazało, iż funkcjonarjusze policji państwowej powinni być lepiej wynagradzani, niż inni urzędnicy państwowi, a to z następujących względów: policjant jest zawsze na służbie, nawet poza godzinami służbowemi, gdyż każdej chwili może być wezwany przez publiczność do interwencji. Pozatem często musi pełnić służbę w warunkach nadzwyczaj ciężkich, wyczerpujących siły, rujnujących zdrowie, a nawet narażających życie. Częściej też niż inny urzędnik państwowy, policjant zmuszony przedsiębreć natychmiastową decyzję w sprawach, grożących poważną odpowiedzialnością, jak aresztowanie, użycie broni i t. p., co wzmaga należytego zrównoważenia i wyrobienia życiowego. Wobec tego rodzaju służby, absorbującej całkowicie, funkcjonarjuszowi policji niedostępne są źródła dodatkowych, legalnych, pobocznych dochodów, jakie, w wielu wypadkach mogą mieć inni urzędnicy, przez pracę w prywatnych przedsiębiorstwach.

Ważną rzeczą jest i to, że funkcjonarjusz policji, zarówno niższy jak i wyższy, narażony jest często na najrozmaitsze propozycje przekupstwa. A najmocniejszem zabezpieczeniem przed ewentualnemi nadużyciami ze strony policjantów jest należyte ich uposażanie. Niskie bowiem i niedostateczne wynagradzanie za pełnienie służby jest głównym powodem dopuszczania się przestępstw.

Tę prawdę oczywistą zrozumiały już oddawna państwa zachodnie, gdzie policja jest daleko lepiej uposażona od urzędników cywilnych, a nawet i wojskowych. Jedna tylko Rosja stanowiła pod tym względem wyjątek, tolerując jawnie wynajdywanie sobie przez policję przeróżnych, nielegalnych źródeł ubocznych dochodów, bądź to w formie dobrowolnych datków od publiczności za czynności legalne, urzędowo niepłatne, bądź też w formie łapówek.

Zdawało się, iż Rząd nasz, opierając się na doświadczeniu Zachodu, zatroszczy się z powyżej wyłuszczonych względów o należyte uposażenie funkcjonarjuszów policji państwowej. Niestety. Uposażenie naszej policji jest bardzo niskie i nie wykazuje specjalnej dbałości o tak ważną gałąź administracji państwowej, jaką jest służba bezpieczeństwa publicznego. I tak posterunkowy kawaler razem ze wszystkiemi dodatkami pobiera w najniższej, czyli IV strefie drożyźnianej 17.360 mk., w III-ej strefie — 19.740 mk., w II-ej —22.120, a w I-ej—24.500. Natomiast w Łodzi, łącznie ze specjalnym dodatkiem drożyźnianym, pobiera 25.690 mk., a w Warszawie — 29.260 mk. Przodownik policji pobiera: w IV-ej strafie — 20.069 mk., w III-ej —22.814, w II-ej — 25.560, w I-ej — 28.305, w Łodzi —28.828, w Warszawie—33.796. Komisarz policji otrzymuje: w IV-ej strefie — 28.256 mk., w III-ej — 32.066, w II-ej—35.872, w I-ej—39.680, w Łodzi—41.584, w Warszawie—47.296.

Do sum powyższych Rząd wypłaca jeszcze od paru miesięcy specjalny procent, a mianowicie w kwietniu 40 proc., w maju 60 proc.

Jest jednak rzeczą jasną, że i to nie wystarcza na zaspokojenie najelementarniejszych choćby potrzeb. To też rozgoryczenie i niezadowolenie jest z tego powodu wśród policji ogromne.

A jeżeli tu i owdzie pojawiają się zarzuty, że mamy policję nie nadzwyczajną, to należałoby dążyć do tego, by nie miało tu zastosowania przetrawestowane przysłowie „jaka płaca, taka praca".

Co do końcowego ustępu artykułu pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że ogół policji traktuje swą służbę idejowo — jako służbę Państwu i Ojczyźnie, trawestowanie więc przysłowia „jaka płaca taka praca" niema i nie może mieć miejsca. Rozgoryczenie wśród policji z powodu niedostatecznego wynagrodzenia nie może być przez nikogo łączone z jakością wykonywania obowiązków służbowych, pojmowania których daje policja dowód w pełnej zaparcia się służbie, w ofierze zdrowia i życia.

I. J. R.

KORESPONDENCJE.

—o—

Stanisławów 6 czerwca.

W dniach 22 i 23 maja odbył się egzamin dokształcającego kursu st. przodowników w tutejszej szkole policyjnej. Komisja, składająca się z reprezentanta Województwa p. radcy Kaliniewicza, Prokuratora Państwa p. Weissa i Okręgowego Komendanta Policji inspektora p. Żarskiego miała sposobność przekonać się o sumiennej pracy instruktorów w osobach nadkomisarza Sztaby, komisarzy: Tyrawskiego i Kutry i Dr. Ossolińskiego. Uczniowie, z których przeważna część ma już głowy poważnie siwizną przeprószone, odpowiadali pewnie, dając dowód zupełnego opanowania materjału i pogłębienia wiadomości.

Wieczorem dnia 23 b. m. podejmowali kursiści przełożonych skromną wieczerzą w świetlicy kasyna P. P.

Wśród podniosłego, a serdecznego i koleżeńskiego nastroju, w dłuższem przemówieniu skreślił insp. Żarski zadania policji, tej armji przeznaczonej do walki z wewnętrznym wrogiem, zachęcając do pracy, uczciwości i karności. Na nas — mówił — włożyło Państwo zaszczytny obowiązek odbudowania tego, co zabory i pożoga wojenna zburzyła, my mamy się stać tą opoką, na której staną podwaliny silnej i szczęśliwej Polski. Spełniajmy tylko z całym zaparciem się i ofiarnością swe obowiązki a spotkamy się napewno z uznaniem i szacunkiem społeczeństwa, bo już obecnie świadczy o naszej ciężkiej i pełnej poświęcenia pracy, krew poległych kolegów.

Imieniem kursistów podziękował st. przodownik Konik i w słowach prostych, a pełnych męskiej stanowczości zapewnił Komendanta, że wszyscy trwać będą na swych posterunkach i pracować usilnie nad zyskaniem uznania u współobywateli.

Na zakończenie przemówił naczelnik Urzędu śledczego nadkomisarz Tilp, zachęcając do walki z bandytyzmem i rabunkiem. Na jego wniosek złożyli zebrani kwotę 21.800 mk. na wdowy i sieroty po poległych przed trzema dniami śmiercią bohaterską funkcjonarjuszach P.P. w Sanoku.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

Oddanie G. Śląska.

Dnia 15 b. m. o godz. 10 i pół wiecz. w sali gmachu komisji sojuszniczej w Opolu odbyła się uroczystość oddania Państwu Polskiemu części G. Śląska, przyznanej nam decyzją Rady Ambasadorów 30 października 1921 r.

Posiedzenie zagaił gen. Le Rond krótkim przemówieniem, w którym wskazał na pojednawczy duch w jakim prowadzono od dn. 4 maja pertraktacje co do warunków oddania terenu plebiscytowego. Polskę reprezentował wicemin. dr. Seyda w towarzystwie sędziego dr. Zagórskiego, Niemcy reprezentował dr. Eckhardt. Po przemówieniu nastąpiło podpisanie warunków oddania, poczem bezpośrednio nastąpiła notyfikacja granic przez odczytanie i wręczenie odnośnego dokumentu obu pełnomocnikom. Z tą chwilą przeszła na Polskę władza suwerenna nad terytorjum jej przyznanem. Bezpośrednio po posiedzeniu podpisano u pełnomocnika polskiego układ polsko-niemiecki, w przedmiocie oddania niemieckiej własności państwowej na polskiej części G. Śląska.

Akcję oddawania ziemi śląskiej podzielono na 6 stref. Trwać ona będzie 24 dni. W pierwszym dniu do każdej ze stref wkroczy polska (względnie niemiecka) policja, w drugim dniu wycofają się wojska międzysojusznicze, w trzecim — wkroczą wojska polskie (względnie niemieckie). Przewidziana jest przerwa 4 godzin między wycofaniem się ostatnich oddziałów sojuszniczych, a wkroczeniem pierwszych oddziałów wojska obejmującego. Ze strony niemieckiej zajęty być ma Kluczbork i Prudnik. Polska zajmie początkowo okrąg katowicki (miejski i wiejski). Wojska sojusznicze wycofywać się będą na Opole. W 23 dniu opuszczą okrąg opolski ustępując miejsca wkraczającym tam następnego dnia wojskom niemieckim.

Autokefalja kościoła prawosławnego w Polsce.

Dnia 14 czerwca, po uroczystem nabożeństwie w cerkwi na Pradze, otwarty został zjazd biskupów prawosławnych Rzplitej Polskiej w którym uczestniczą: metropolita warszawski Jerzy, arcybiskup wileński Eleuterjusz, biskup pińsko-nowogrodzki Aleksander, biskup wołyński Djonizy i biskup grodzieński Włodzimierz.

Po powitaniu zjazdu przez ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Ponikowskiego zjazd powziął uchwałę o autokefalji czyli kanonicznej i administracyjnej samodzielności kościoła prawosławnego w Polsce, z tem jednak zastrzeżeniem, że rząd polski otrzyma błogosławieństwo dla tej autokefalji od patrjarchy konstantynopolitańskiego, oraz od innych zwierzchników kościoła autokefalnego w Grecji, Bułgarji i Rumunji. Należy przypuszczać, że doniosła ta uchwała, świadcząca o pomyślnym układzie stosunków między kościołem prawosławnym i Państwem Polskiem, nie spotka sprzeciwu u wyżej wymienionych dostojników kościoła prawosławnego.

Znaczenie ustanowienia autokofalji omówimy szerzej w najbliższym numerze.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Umowa polityczna między Polską i Czechosłowacją będzie w najbliższej przyszłości przedstawiona do ratyfikacji. Oba państwa gwarantują sobie stan posiadania, oparty na traktatach neutralności w razie wojny z wolnym tranzytem materjałów wojannych. W sprawach spornych większej doniosłości zwracać się będą oba państwa do sądu rozjemczego, wybranego ad hoc lub do sprawiedliwości międzynarogowej. Dodatkowa umowa handlowa unormuje stosunki handlowe i ekonomiczne.

Umowa w Rapallo między rządem niemieckim i sowieckim wchodzi w okres realizacji. Zaraz po ratyfikacji utworzony będzie szereg konsulatów w ważnych centrach przemysłowo-handlowych Niemiec z Generalnym konsulatem w Królewcu. Rząd polski sprzeciwił się się utworzeniu takiej placówki w Gdańsku.

Polska w Hadze weźmie udział w obradach konferencji przez delegatów: H. Strasburgera i Tytusa Filipowicza, w skład delegacji wejdą ponadto posłowie: Sobański (Bruksela) i Kowalski (Haga) oraz szereg ekspertów.

Wznowienie rokowań polsko-litewskich. Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało od rządu litewskiego zawiadomienie o zgodzie rozpoczęcia rokowań co do zawarcia konwencji pocztowo-telegraficznej i konsularnej. O terminie i miejscu rokowań rząd polski ma zakomunikować rządowi litewskiemu. Rokowania mają być prowadzone w Warszawie.

Na Dalekim Wschodzie zbiera się antybolszewicka konstytuanta, zwołana przez Merkułowa, wspomagana obecnie przez japończyków.

Rada komisarzy ludowych w Moskwie odmówiła ratyfikacji układu handlowego zawartego przez Krasina i Arczerina z Włochami, ponieważ układ ten nie daje Rosji dostatecznych uprawnień politycznych.

Lenin poważnie zachorował. Lekarze stwierdzili zapalenie opon mózgowych i postępowy paraliż. Jest on obecnie w maj. Reinboka pod Moskwą, na wypoczynku.

B. ambasador amerykański w Berlinie Gerard wysunął swoją kandydaturę na prezydenta Ameryki. Popierają go wszyscy demokraci i liczne koła bezpartyjne.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Wyjazd p. Naczelnika Państwa do Rumunji, wyznaczony na dzień 13 b. m. został odwołany.

Emisja nowych banknotów 10-cio tysięcznych została już zamówiona w Państw. Zakł. Graficznych. Odnośny wzór zatwierdzony będzie przez P.K.P.P. w przyszłym miesiącu zakłady przystąpią do druku.

Państwowa Rada Naftowa rozpoczęła obrady 9-go b.m. Przedmiotem obrad są pilne sprawy uregulowania produkcji nafty.

Wycieczka dziennikarzy włoskich, która przybyła do Polski w środę dnia 10 b.m. bawiła w Wilnie. Goście stwierdzają na miejscu fałsze prasy niemieckie w sprawie wileńszczyzny.

III Zjazd Katolicki uroczyście otwarty został w Poznaniu.

Poseł Stan. Grabski został odznaczony Krzyżem Walecznych za zasługi przy formowaniu oddziałów na Murmanie.

ADMINISTRACJA.

P. Dr. St. Celichowski, b. wojewoda poznański mianowany został przedstawicielem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w komitecie likwidacyjnym w Poznaniu. Komitet ten jest instancją decydującą ostatecznie, w sprawach likwidacji majątków niemieckich, w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego.

Uchwały Tymczas. Rady wojewódzkiej. Na drugiem posiedzeniu tymczasowej Rady wojewódzkiej przyjęto uchwałę o zwrocie funduszów udzielonych przez rząd polski w celu uruchomienia administracji śląskiej. Zatwierdzono dalej rozporządzenie dotyczące objęcia sądownictwa. Na wniosek p. wojewody, uzupełniono skład tej komisji, poczem przystąpiono do wyboru osób mających zasiadać w komisji politycznej, której najbliższym zadaniem będzie opracowanie regulaminu wyborczego do Sejmu śląskiego.

Z gospodarki samorządów. P. Minister Spraw Wewnętrznych przesłał do p. p. Wojewodów i Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie okólnik treści następującej:

W związku z projektem „ustawy w przedmiocie uchylenia poboru podatków od przyrostu wartości własności nieruchomej, oraz o pobieraniu przez ciała samorządne opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomej" — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządza, aby w tych powiatowych związkach komunalnych i gminach, które uprawniona są do poboru podatku od przyrostu wartości nieruchomości, wstrzymane zostały wymiary tego podatku od tranzakcji, zawartych po dniu 31 grudnie 1921 r.

Zgodnie z projektem wspomnianej ustawy odnośne ciała samorządne będą mogły od podanego wyżej terminu wprowadzić wzamian — opłaty od umów o przeniesieniu własności nieruchomości.

Zakaz wywozu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, zakazujące urzędom wojewódzkim i starościńskim wydawania zezwoleń na wywóz za grenice Państwa artykułów żywnościowych, bez względu na ich rodzaj i ilość, gdyż w myśl obowiązujących przepisów do wydawania tego rodzaju zezwoleń upoważniony jest wyłącznie Urząd Przywozu i Wywozu.

Nowe urzędy ziemskie. Dziennik ustaw № 41 poz. 345 ogłasza rozporządzenie Rady ministrów z dnia 20-III 1922 r. w sprawie utworzenia okręgowych i powiatowych urzędów ziemskich na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, oraz powiatów: białowieskiego, grodzieńskiego, i wołkowyskiego, województwa białostockiego.

Na mocy rozporządzenia tworzy się następujące okręgowe urzędy ziemskie:

1) wołyński, obejmujący powiaty: dubieński, horochowski, kowelski, krzemieniecki, lubomelski, łucki, ostrógski, rowieński i włodzimierski.

2) poleski, obejmujący powiaty: białowieski, brzesko-litewski, drohiczyński, kamieńsko-koszyrski, kobryński, kosówski, łuniniecki, piński, prużański i sarneński.

3) nowogródzki, obejmujący powiaty: baranowicki, dunilowiczowski, dziśnieński, grodzieński, lidzki, nieświeski, nowogródzki, słonimski, stołpecki, wilejski, wołkowyski i wołożyński.

Izby lekarskie. Dziennik Ustaw № 41 ogłasza rozporządzenie min. zdrowia z 15-III 1922 r. o utworzeniu izb lekarskich.

Na mocy tego rozporządzenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej tworzy się tymczasowo następujące izby lekarskie:

1) izba lekarska m. stoł. Warszawy z siedzibą w Warszawie, obejmująca obszar m. stoł. Warszawy, 2) izba lekarska warszawsko-białostocka, z siedzibą w Warszawie, obejmująca obszary województw: warszawskiego i białostockiego, 3) izba lekarska łódzka, z siedzibą w Łodzi, obejmujące obszar województwa łódzkiego 4) izba lekarska krakowska, z siedzibą w Krakowie, obejmujące obszar województw: krakowskiego i kieleckiego, 5) izba lekarska poznańsko-pomorska, z siedzibą w Poznaniu, obejmująca obszary województw: poznańskiego i pomorskiego, 6) izba lekarska lwowska z siedzibą we Lwowie, obejmująca województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, 7) izba lekarska lubelska, z siedzibą w Lublinie, obejmująca województwa: lubelskie, wołyńskie i poleskie. Co do przynależności obszaru województwa nowogródzkiego do jednej z izb lekarskich, będą wydane osobne rozporządzenia.

Ochrona lokatorów na Kresach. W dzienniku Ustaw № 42 poz. 356 ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów z dn. 26-V b. r. mocą którego na województwa: nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty: białowieski, grodzieński i wołkowyski województwa białostockiego rozciąge się moc obowiązująca ustawy z dnia 18 grudnia 1920 roku o ochronie lokatorów.

Z dniem wejścia w życia tego rozporządzenia przestają obowiązywać istniejące dotychczas na wymienionych obszarach przepisy i rozporządzenie o ochronie lokatorów.

Wszelako biorący w najem do czasu ekspiracji umowy nie może żądać zniżki komornego umówionego przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, chociażby wysokość tego komornego przekraczała normy dopuszczalne według tego rozporządzenia, jeżeli ona była zgodna z obowiązującemi dotychczas przepisami.

POLICJA.

Walka z komunizmem.

W sieni domu № 6 przy ul. Dzikiej w Warszawie policja 4-go komisarjatu aresztowała Szidłowicza i Braumana od których odebrano 150 sztuk bibuły komunistycznej.

Walka z bandytyzmem.

— Na dom Heleny Pawlak we wsi Gończyce, gm. Sobolew, pow. garwolińskiego 5-u uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów dokonało napadu bandyckiego. Domownicy zostali powiązani, mieszkanie splądrowane. Zrabowano 50 tys. marek w gotówce, 2 bransolety złote z monogramem H. P., biżuterję, rewolwer systemu „Dreyse" i wiele innych przedmiotów.

Ci sami bandyci udali się później do Frajndli Sury Pietrzyckiej i zrabowali 20 tys. marek w gotówce.

Na majątek Chotynie, gm. Gorzna, tegoż powiatu, należącego do Wincentego Śnieżko, 6-u uzbrojonych w rewolwery i karabiny bandytów dokonało napadu i steroryzowawszy domowników, zrabowali biżuterji i różnej garderoby na łączną sumę jednego miljona marek.

We wszystkich wypadkach działała prawdopodobnie jedna i ta sama banda, albowiem potwierdza to rysopis bandytów, podany przez poszkodowanych.

— Dnia 29 maja r. b. o godz. 24 na pasażerów: Icka Wajnberga, Ryktera Mendla, Chersza Ukraińczyka, Szymche Zanberga i Chanę Warszawską stali m. Nowego-Miasta, pow. Rawskiego, jadących szosą z Łodzi do Brzezin pomiędzy Wsią Natolin, a Lipiny, powiatu Brzezińskiego napadło 2 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowawszy pasażerów, kazali im zejść z fury i zrabowali: 1-mu 60,000 mk., 2-mu 8,000 mk., 3-mu 52,000 mk., 4-mu 10,000 mk., i 5-tej 4,000 mk.

Wysłany natychmiast z Komendy Powiatowej P. P. Adam Opolski St. przodownik-Sekretarz Komendy Powiatowej z posterunkowymi: Łuczyńskim Ignacym, Strzeleckim Józefem i Bronisławem Szorem w pościgu za sprawcami, czyniąc energiczne wywiady i poszukiwania zatrzymał na granicy powiatu Łódzkiego: Woźniaka Jana i Szymanika Izydora, obaj mieszkańcy m. Łodzi.

Zatrzymani posiadali wszystkie dokumenty w „porządku" zachowywali się na razie spokojnie, lecz na dawane im przez st. przodownika Opolskiego zapytania, dawali odpowiedzi nie jasne i nie mogli wykazać swych alibi.

Opolski, mając wątpliwość co do tożsamości zatrzymanych, a zarazem podejrzewając ich usilnie o dokonanie napadu bandyckiego, sprowadził do Komendy powiatowej, gdzie skonfrontował z poszkodowanymi, którzy zeznali, że okazani im są rzeczywiście sprawcami napadu.

Dochodzenie zostało skierowane do Sądu Doraźnego w Łodzi, a bandyci osadzeni w więzieniu Łódzkim.

Komendant posterunku P. P. Bedków, powiatu Brzezińskiego, przodownik Józaf Kucharski prowadząc wywiady ustalił, że wsi Brzustów, gminy Będków, ukrywa się podejrzany osobnik.

Dnia 5 b. m. udał się z posterunkowymi: Michałowskim Antonim i Szorem Bronisławem na miejsce, gdzie dowiedział się, że podejrzany śpi w stodole u niejakiego Fijałkowskiego. Po zachowaniu wszelkich ostrożności przodownik Kucharski wkroczył do stodoły i zastał go ukrytego w słomie. Po przeprowadzeniu na posterunek zatrzymany zeznał, że nazywa się Baron i jest dezerterem wojskowym: w toku zaś dalszych badań zeznał, że faktycznie nazywa się Józef Droszcz i oznajmił, że pochodzi z szajki bandyckiej, która ukrywa się w lasach Opoczyńskich. Przyjmował on udział w napadach zbrojnych: 1) na dom żydów w Drzemiechach pow. Opoczyńskiego — nazwisk nie pamięta i 2) w Odrzemale tegoż powiatu, nazwisk również nie pamięta, gdzie zabili 3 osoby. Obecnie uzyskał od bandy „urlop" na parę dni, celem wyrobienia dokumentów osobistych. Ponieważ bandyta ten dokonał wraz z innemi napadu na terenie pow. Opoczyńskiego przeto przekazano go do dyspozycji tamtejszej policji.

Schwytano 2-go zabójcę policjantów w Milanówku. Nazywa się Stefan Dolecki. Po dokonanem zabójstwie w Milanówku, Dolecki wraz ze swoją żoną zbiegł w niewiadomym kierunku. Wyjechał on, jak się obecnie okazało, do Będzina i tam zaczął pracowac w cegielni. Nie mógł jednak usiedzieć na miejscu i udał się do Jędrzejowe, gdzie dobrawszy sobie do spółki innych opryszków, dokonał w okolicach Chmielnika napadu bandyckiego. Policja tamtejsza, sprawdzając w kilka dni po napadzie dokumenty podróżnych, zamieszkujących w tamtejszym hotelu, natknęła się na Doleckiego, nie wiedząc, że ma doczynienia z niebezpiecznym bandytą. Dolecki miał przy sobie fałszywy dokument, opiewający na nazwisko Zatorskiego i ten wręczył policji. Stało się jednak coś, czego Dolecki nie przewidział: prawdziwy bowiem jego dokument zaplątał mu się w kieszeni i dostał się do środka dokumentu fałszywego—to go zdradziło. Początkowo nie przyznawał się do napadu, dokonanego w Chmielniku, ale w ciągu śledztwa napad ten mu został udowodniony i wtedy Dolecki, nie mając nic do stracenia, przyznał się do licznych kradzieży i napadów, dokonanych w Warszawie i okolicy, jak również do zabójstwa policjantów. Dzięki aresztowaniu Doleckiego, policja powiatu warszawskiego zdołała wykryć napad na Charłupskiego i drugi uczestnik tego napadu, Walery Puchalski, został wczoraj przez wywiadowcę Jagiełłę aresztowany w Grodzisku i przywieziony do Warszawy. Komisarz Nowak dokonał aresztowania także i jego wspólnika bandyty, niejakiego Leona Kozickiego (Leszno № 86), który odwoził na melinę rzeczy, pochodzące z napadu na Pokorską de Valliers w Ożarowie i dostarczał bandzie fałszywych dokumentów. Kozicki jest kaleka i chodzi o szczudle. Aresztowano również Kazimierę Śliwińską (Przyokopowa 1), kochankę rozstrzelanego, Chełminiaka, która w czasie napadu na Charłupskiego nosiła broń. Śliwińską odesłano do Grodziska, celem dalszego dochodzenia, Puchalskiego zaś do urzędu śledczego m. Warszawy. Dolecki pozostaje tymczasem w więzieniu w Kielcach.

Szajki bandyckie na Kresach.

Ze źródeł urzędowych otrzymujemy następujące informacje w sprawie napadów band, które przekroczyły granicę polsko-rosyjską w pow. dziśnieńskim. Około dziesięciu dni temu urządzony został pierwszy napad na folw. Modelbor. Był to napad o charakterze wywiadowczym. 50 osobników, uzbrojonych w karabiny i po 2 granaty ręczne każdy, ubranych przeważnie po wojskowemu, w tem niektórzy w czapkach polskich, przeszli granicę i otoczyli folw. Modelbor. Rozmawiali po rosyjsku, nie po białorusku. Rozpytywali się o dyslokację wojsk, o sąsiednie dwory i t. d. Poinformowani byli dokładnie, i raczej sprawdzali swe wiadomości. Wiedzieli naprzykład o komisji mierniczej, która w pobliżu pracowała. Dzierżawcę folwarku związali i zmusili do przeprowadzenia ich przez granicę. Tem nie mniej, gdy tenże chciał ich prowadzić mylną drogą, nie pozwolili na to. Odeszli, nic prawie nie zrabowawszy. W 2 dni potem uczyniono napad na folwark Zujnica, a w 4 dni potem—na folw. Groty. W tym ostatnim majątku natknęli się bandyci na posterunek pol. p. złożony z 4 ludzi. Bandytów było około 30. Posterunek został siłą rozbrojony, a stawiający opór policjanci poturbowani. Grożono im śmiercią. W obu powyższych napadach dokonano doszczętnego rabunku.

Nadmienić należy, że bandyci starali się szerzyć agitację antypolską, namawiali do przystąpienia do nich lub zorganizowania podobnych band. Wnosić z tego należy, że ktoś prowadzi świadomą akcję antypolską, mającą na celu ciągłe niepokojenie obywateli kresów i szerzenie tam anarchji.

Zamach na Posterunek Policji.

W nocy z 3 na 4 b. m. wybuchł w Jaworowie nabój dynamitowy podłożony pod dom posterunku policyjnego. Nabój ten nie był podłożony pod sam dom, nie był on tam doprowadzony podkopem, lecz włożony tylko w rynnę, tak, że wskutek wybuchu nie ucierpiał zbytnio dom, ani też nikt ze znajdujących się wewnątrz niego funkcjonarjuszy i posterunkowych policji nie odniósł żadnego szwanku. Należy przypuszczać, że zamach ten jest aktem zemsty względem policji.

Kradzieże i oszustwa.

— Policji lwowskiej doniesiono, że w szynku przy ul. Krakowskiej przebywają stale osobnicy, którzy trudnią się oszukiwaniem ludzi przyjeżdżających do Lwowa aby zmieniać dolary. Banda owa usidlała upatrzoną ofiarę i po poczęstunku w szynku „zamieniała" dolary na marki pol. w kopertach, zamieniając zręcznie zawartość kopert. Po przeprowadzonej obserwacji aresztowano oszustów podczas libacji. Są to: Srul Liebeskind, Szaja Kirschbaum, Moszko Eichental i Mendel Teitelbaum. Przy Liebeskindzie znaleziono 280.000 mk., przy Kirschbornie 320.000 mk., przy Eichentalu 80,000, a przy Teitelbaumie 100 tys. mk.

— W Bydgoszczy wykryto szajkę fałszerzy banknotów niemieckich. Banknoty oznaczone są serją E I 9857708 z datą emisyjną Berlin 1 II 1920. Różnią się one od prawdziwych niewyraźnym drukiem liczb oraz brakiem znaków wodnych.

Degradacja.

W związku z zaszłym w miesiącu kwietniu naruszeniem nietykalności mieszkania członka ambasady amerykańskiej, attaché wojskowego, pułkownika misji Farmana przez osoby cywilne z udziałem występującego samowolnie i wbrew obowiązkom służbowym st. przodownika A. Stępkowskiego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, iż po przeprowadzaniu odnośnego dochodzenia dyscyplinarnego Stępkowski został uznany winnym i zdegradowany na przodownika, oraz przeniesiony do komisarjatu podmiejskiego.

OFIARY.

W rozkazie okr. kmdy P. P. w Lublinie № 10 z dn. 2. III, 922 r. p. czytamy:

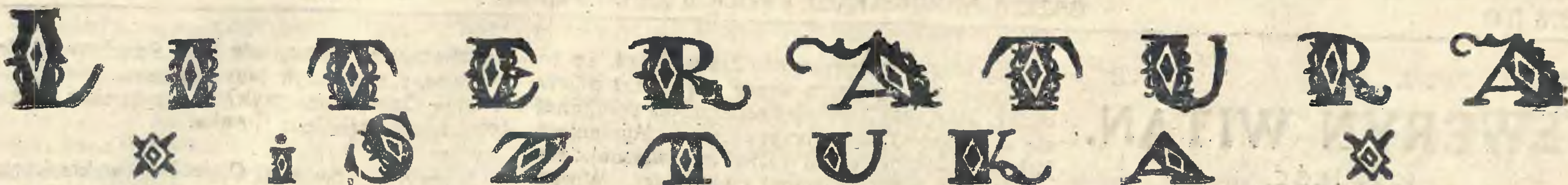
„45529 mk. uzyskane z zabawy urządzonej przez funkcjonarjuszów policji pow. Radzyńskiego, w myśl życzenia tychże, przeznaczam na zapomogę dla wdów i sierot po zabitych policjantach pow. Radzyńskiego, a mianowicie: 1) 15000 mk. na uregulowanie wpisu szkolnego w gimnazjum w Radzyniu za syna po poległym ś. p. Stanisławie Bejda i 3) 20529 mk. wdowie po ś. p. Stanisławie Szósika.

Jednocześnie składam wszystkim funkcjonarjuszom policji pow. Radzyńskiego, którzy przyczynili się do osiągnięcia powyższych środków dla ulżenia doli wdów i sierot po zabitych policjantach moje serdeczne podziękowanie".

Tomanowski m. p. okr. kmdt. P. P.

* * *

St. poster. Władysław Kęsek i poster. Józef Kostka z P. K. P. P. Oświecim, remuneracje przyznaną przez Dyrekcję Okręgu Skarbowego w Wadowicach w kwocie po 425 mk. zrzekli się na rzecz funduszu wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach P. P. okręgu krakowskiego.



Hamletyzm w poezji polskiej.

—:o:—

III.

Główna istota tragedji Hamleta — przeżywanie myślą, wyobraźnią tego, co powinno było być czynem, nie była potrzebna Mickiewiczowi. Wziął on z królewicza duńskiego tylko ogólny jego romantyzm, jego piękno rzuconej na pastwę własnych skorpionów duszy, jego lubowanie się w samotności.

Podobnie jak pociągnęła poetę polskiego swym niewysłowionym urokiem tragedja Romea i Julii, tegoż Szekspira, tak że nawet fragment jej tłomaczył, podobnie użył zamyślenia i filozofji Hamleta, żeby nadać jaknajpiękniejszą pozę swej nieszczęśliwej miłości. Bowiem podobieństwo do Goethe'owskiego Wertera, nie wystarcza mu. Nie chce być tylko nieszczęśliwym i tylko bolejącym. Szuka nuty bardziej gorzkiej i sardonicznej, jaką znajduje u Byrona a przedewszystkiem u Szekspira. Szekspir mu dostarcza najłatwiej sentencji mocnych i filozofji, głęboko opartej na znajomości duszy ludzkiej. Od twórcy Hamleta bierze oręż, żeby się zemścić na ukochanej. W pierwszym zapędzie gniewu i obrażonej miłości własnej chce nawet naprawdę zemścić się, ale potem mięknie i rozpływa się we łzach rezygnacji. Błyskotka dla jasnych panów, którą chciał wina utoczyć na ślubne kobierce, groźba, że „śmiertelne ściśnie wkoło jej szyi wieńce i pójdzie ja zagrabić do piekła, jak swoją własność",—kończy się rzuceniem sztyletu precz i skazaniem kochanki na karę czysto platoniczną: „niech ją sumienia sztylety ranią". Będzie się mścił nagłem teatralnem pojawieniem się na uczcie weselnej, i wzrokiem przebijającym na wskroś. „Wgryzie się jak piekielny dym pod jej powieki i w głowie utkwi na wieki. Będzie jej czyste myśli przez całą noc brudził, a w nocy ją ze snu budził".

Słowem, Gustaw w swym hamletyzmie znajduje tysiące sposobów zamienienia zemsty krwawej na czysto psychiczną, uczuciową, i jak jego pierwowzór wikła się w sieci własnego niezdecydowania i własnej illuzji, że zdolnym jest do tego, do czego zdolności nie ma.

Od Szekspira też bierze uwagi filozoficzne o kobiecie:

Kobieto, puchu marny, ty wietrzna istoto!

Jest to na swój sposób przerobiony aforyzm Hamleta, rzucony z żałosną ironją matce:

O frailty, thy name is woman!

Co znaczy dosłownie: Kruchości, na imię tobie kobieta! Sens jest ściśle ten sam, tylko inne wysłowienie. Gustaw przemawia tutaj wyrazami Hamleta. Nie miał co do tego żadnej wątpliwości i taki wielki znawca Hamleta, jak Wyspiański, gdy tłomacząc ów wiersz angielski, użył właśnie transkrypcji Mickiewiczowskiej, tak iż jego Hamlet mówi do matki: „Ty wietrzna istoto".

Wogóle więcej niż sokratesowa i salomonowa mądrość Szekspira była szczególnie przydatną poetą polskim. Służyła im za tarczę i oręż. Sami za bardzo idealiści, z tradycji rycerscy i hołdów pełni dla kobiety, bez pomocy wielkiego duchowidza brytyjskiego nie śmieliby wygłaszać o kobiecie takich zdań sceptycznych, jej wartość i świętość bagatelizujących. Mickiewicz, ze względu na swój wielki, jasny rozum życiowy, tak wspaniale zadokumentowany już w II części „Dziadów", jako postulat zwykłego, ziemskiego człowieczeństwa — doskonale się nadawał na ucznia Szekspirowskiego, niewątpliwie największego na świecie znawcy dusz ludzkich.

Mickiewiczowi odpowiadała i mistyka Szekspira, to jest ten specyficzny rodzaj mistycyzmu, co to nie wychodzi z żadnej upartej doktryny, trzyma się oburącz ziemi, ale wie, że bywają chwile, kiedy pod naporem wielkich wypadków lub wielkich przeżyć, dusza zostaje obdarzona nagłym błyskiem, który jej pozwala zajrzeć na chwilę za kulisy bytu realnego, zmysłowego. Taki przebłysk jasnowidzący i mistyczny ma Hamlet, kiedy widzi ducha swego zamordowanego ojca. Taki przebłysk mają nawet jego druhowie, albowiem król niepomszczony snuje się jak upiór dokoła swego grobu, widny nawet obcym. Tu wielki poeta angielski zręcznie i artystycznie połączył wierzenie ludowe z wyjątkową chwilą przedarcia się zasłon wiecznej tajemnicy. Dzięki temu osiągnął i najwspanialszy efekt teatralny o sile wstrząsającej i wystąpił jako filozof, który wprawdzie patrzy na rzeczy trzeźwo i bez zabobonów, ale nie jest zakutym łbem i nie zamyka swego rozumu przed możliwością zjawisk wyższego porządku.

Świadom tej różnicy między filozofją swoją, właśnie w ten sposób rozciągliwą, a obowiązującą filozofją materjalistyczną dusz przeciętnych, mówi, jak gdyby odpierał cudzy argument: „Dzieją się na świecie rzeczy, o których się filozofom nie śniło".

Lecz skorzystajmy w tem miejscu, ażeby uczynić sprostowanie. Nie tak bowiem, nie w ten zbanalizowany przez czas i zużycie sposób, wyraża się Hamlet, lecz daleko oryginalniej, mocniej i polemiczniej.

There ara more things in heavan and earth,
Than are dreamt of in your philosophy.

„Jest więcej rzeczy na niebie i na ziemi, niż wyśnili wasi filozofowie", lub: „niż te, co są wyśnione przez waszych filozofów".

Otóż wielkie te i pamiętne słowa, po miljonkroć przytaczane przez każdego, kto szuka spokojnej, rozważnej cytaty na poparcie swej wiary w możliwość cudu — przytoczył w oryginale Mickiewicz, zaraz po wstępie II części Dziadów, czyli przed sceną wywoływania nieboszczyków przez guślarza,—jako motto dla całego tego wielkiego misterjum, w którem tyle spraw wielkich, ziemskich sprzęga się z sprawami duchów.

I oto w inny jeszcze sposób — jak widzimy — mądra i jasnowidząca filozofja Hamleta przydała się Mickiewiczowi. Możnaby powiedzieć, że opierając się o bohatera Szekspirowego, czuł się pewniejszym i mocniejszym w rozwijaniu wielkiej swej myśli, iż świat niewidzialny oddziaływa na sprawy świata widzialnego. Jest to owa wiara, której dał poeta wyraz teoretyczny w przedmowie do francuskiego przekładu „Dziadów".

(C. d. n.). *C. J.*

Sztuki plastyczne.

—:o:—

Rok Tow. Zachęty Sztuk Pięknych zamknęły zbiorowe wystawy: Stanisława Podgórskiego, Zygmunta Badowskiego, Jerzego Winiarza i Aleksandra Swidwińskiego. Popularny już dziś, szczególnie w Krakowie, pejzażysta St. Podgórski wystawił tym razem pierwsze próby swych poczynań w dziedzinie malarstwa rodzajowego i portretu. Na pokazie tych prób, studjów nawet nieakademickich, straciły zarówno technicznie dociągnięte i kompozycyjnie zbudowane pejzaże, jak i wspomniana popularność artysty. Obraz „W słońcu" składa się naprzekór tytułowi z barw nieprawdopodobnie brudnych. Sąsiedztwa tonów pod względem stopnia ich natężenia i barwy są tak pomylone, że dziś w epoce po impresjonistycznych rozstrzygnięć zagadnienia słońca w malarstwie, dadzą się wytłumaczyć jedynie zupełną ignoracją współczesnych naukowych i malarskich zdobyczy. W studjach portretowych Podgórski nie wybrnął z prymitywnych trudności rysunkowych. Linja daleka od syntetycznego ujęcia kształtu rozpływa się i chwieje. Kontur zewnętrzny bryły, biorąc go, chociażby z punktu widzenia prawdziwości naturalnej, jest niezdecydowany, a wielość błędów świadczy o jego zupełnie przypadkowym charakterze. Na innym zupełnie poziomie stoją pejzaże Podgórskiego. Opanowanie ogólnej tonacji barwnej, staranniejszy rysunek, poważne usiłowanie w kierunku kompozycji każą nam wydzielić z całości wystawy wszystkie niemal pejzaże, na czele z „Krajobrazem górskim" i „Falą" i traktować je jako oznakę woce talentu i solidnej pracy.

Zygmunt Badowski przekonał nas, że próżno czekaliśmy i mieliśmy nadzieję, iż może wreszcie ten malarz namaluje obraz godny nietylko pobłażania ale i uwagi. „Polonia" p. Badowskiego, alegoryczno-symboliczny na dole czworokątu płótna akt kobiecy, urągający wszelkiej proporcji i rysunkowi nie pozwala nam patrzeć, co się dzieje wyżej w tej obojętnej pod każdym względem dla obrazu, jako takiego—mgiełce. Aleksander Świdwiński należy do tych artystów, którzy kiedyś, przed laty błysnęli nam przed oczyma swym wielkim talentem, utrwalili się nam siłą jego wyrazu w pamięci i... zamilkli, zczeźli z horyzontu. O Świdwińskim, jako o artyście już zapomniano. Wojna nosiła go długo po obszarach Rosji, potem kazała mu ojczyzna wolna wartę na kresach, potem bitwy, jeszcze potem włóczęgę, aż wreszcie pozwoliła mu odpocząć. Obecnie wystawa zbiorowa Al. Świdwińskiego, to wspomnienie minionego zapału. Rysunki, akwarele, obrazy olejne, różne w założeniach malarskich, są wyrazami nawiązywania teraźniejszości z przeszłością. W kadym z nich tkwi talent, każdy z nich to zapowiedź i obietnica na coraz możniejsze, twórcze jutro. „Sąd", „Ulica", „Złodziej", szereg akwarel drobych, szkicowych, wszystko postrzępione, nie zwarte jedną linją określonych usiłowań, zawiera w sobie jednak tak poważne cechy indywidualności twórczej i bezsprzecznego talentu, że zmuszeni jesteśmy powrót Świdwińskiego do malarstwa powitać z prawdziwą radością.

Jerzy Winiarz zebrał wszystko, co za krótkiego swego żywota zdołał zrobić, i pokazał. Wystawa prac tego młodego artysty jest bardzo dokładnem wykreśleniem drogi rozwojowej talentu od pierwszych jego wypowiedzeń się, aż do punktu, skąd artysta dojrzał odległy, ale wyraźny cel swego twórczego życia. Tym celem Winiarza jest malarstwo monumentalne, czyli fresk. Rysunek i malarstwo akademickie, imprecjonizm głęboko zrozumiany i odczuty, ekspresjonizm, zagadnienie konstrukcji bryły na płaszczyźnie — oto etapy na drodze dążeń malarskich Winiarza do malarstwa freskowego. Za Giottem i Fra Angelico, za czarem ich genjuszu i nadludzkiej wiedzy i umiejętności technicznej podążył Winiarz. Pierwszy jego fresk „Śpiący rycerz" na Wawelu, doskonały pod względem układu kompozycyjnego figur, zwiastuje jaknajlepszą przyszłość temu utalentowanemu i konsekwentnemu w swych usiłowaniach artyście. *J. Ż.*

KSIĄŻKI.

—o—

WACŁAW GRABIAŃSKI. *1) Dwie nowele. 2) Przesilenie. Dramat w trzech aktach.* Kraków. 1922. Gebat. i Spółka. Jest to autor, o ile się zdaje, nowy. Wydobyła go wojna — i pierwsza jego książka wyszła w 1916 r. *(Wojenny Balonik).* Również wojny dotyczy, zbiór opowiadań, *Piekło* (1917) oraz *Rymy i Proza* (1920). Bądź jak bądź mamy tu do czynienia z autorem wielkiej siły i oryginalności. Dwie nowale, z których jedna nosi tytuł *Stary Rybak*, druga: *Sprawiedliwość*. Obie dotyczą wsi i rozwijają się na tle natury. Trzeba zaznaczyć, że autor ma doskonałe poczucie natury i nie gorzej ją opisuja, niż Żeromski albo Reymont. Pomysł każdego z opowiadań jest ciekawy: stoi on na granicy fantastyczności a realizmu; walka rybaka z żywiołem wody i z tajemniczą olbrzymią rybą — jest niezmiernie oryginalna; również ciekawa jest walka tajemniczego dziada, przechodnia z ciemną gromadą chłopów. Dramat *Przesilenie* odznacza się przedewszytkiem doskonałem poczuciem sceny — i przypuszczam, że w teatrze stanowiłby efektowne widowisko. Rzecz dzieje się w jakimś kraju nieokreślonym, ale nazwiska są tam polskie (Klerski, Gdyś, Bastan). Są to posłowie do Sejmu, z których Bastan wyobraża socjalizm. Jest między niemi starcie, które Bastan chce załagodzić, wciągając innych do swojego wozu, ale ostatecznie do ugody nie dochodzi — i Bastan wywołuje rewolucję (Akt IV). Pozatem jest tam szereg dość powikłanych historji miłośnych. Postacie są wyraziste i dobrze wyrysowane, jak Wanda, Bronia, Tadzio. Niezmiernie godne uwagi są postacie takie, jak Filip, oraz ojciec Grzegorz—kapucyn. Stoimy tu wobec nowego a silnego talentu.

JAN ŻYZNOWSKI. 12)

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:o:—

Seweryna zgoła nie wzruszało oburzenie opowiadającej matki—osłabione nieco pięcioma rublami, pozostawionemi przez ojca w domu, jak stary Witan zastrzegł „na wydatki dla dzieci". Bronkę jednak to „dla dzieci" rozczuliło prawie że do łez. Poczuła głęboką wdzięczność dziecka dla kochającego ojca — biednego alkoholika. Sercem objęła go wraz z nieszczęściem i tą chwilą trzeźwości, kiedy mówił „dla dzieci". Zrozumiała jego życie i rozdzieliła je na dwie części: jedną wypełniał nałóg, drugą miłość. Kochała go zawsze, niekiedy bała się, czasem nawet wstydziła się go przed ludźmi, dziś pokochała go stokroć bardziej niż dotychczas, jakby właśnie za ten nałóg, zdawało jej się bowiem, że na zapamiętałą, bezmierną miłość starego ojca nie zdoła mu nigdy odpowiedzieć.

Około północy hałas w oficynie zaczął ścichać. Od czasu do czasu wyrywały się jeszcze przez jęczące szyby wyrazistsze echa krzyków i wyśpiewywań pijackich, lecz i te mdlały wnet w ponurych głębinach nocy. W mieszkaniu Witanów było już zupełnie ciemno, choć nikt tam jeszcze, mimo że już wszyscy leżeli w łóżkach, nie spał. Seweryn leżąc naprzeciw pustego łóżka ojca, przewracał się z boku na bok, nie mogąc dać sobie rady z natłokiem myśli, rodzących się z każdego drgnienia pamięci, przypominającej treść dnia dopiero co minionego. Po za tęsknotą widzenia, Kosińska, zdawało mu się, własnemi rękami układała przed nim coraz to większe przeszkody i góry trudu. Planował tedy porządek pracy jutrzejszej, przewidywał możliwe obroty rzeczy, by za chwilę, grążąc wzrok w zachłannej ciemności, zniszczyć wszystkie dotychczasowe postanowienia i świeżo powzięte zamiary. Wolą nową, worywał się wówczas w gruzy i osypiska starej. Chwilami wybiegał na gładką równię i pędził do znagła wytkniętego celu. Gdy był już zupełnie blizko, podszeptane przez kogoś zwątpienie, odrzucało go wstecz i stawiało na punkcie rozwidlania się dróg rozstajnych. Wtedy tęsknota wszystkich zmysłów poniewierała zlekceważone, bezoporne myśli.

W zamkniętej kuchni, naprzeciw matczynego wyrka, trapiła się zsupłaniami wydarzeń Bronka. Ojciec, Seweryn i Helena narzucali się jej przedsennej zadumie i wyobraźni w coraz to innem otoczeniu wypadków. Za jej wolą kazali wszystek trud ich życia, wszystkie troski i niepokoje, dźwigać jej barkom. Nie wzbraniała się przed najcięższym brzemieniem, lecz przeciwnie, pragnęła by wszystkie ich nadmierne ciężary zwaliły się na jej plecy. Czuła w sobie moc ponad ludzką. Zapragnęła nagle w tę noc zmierzenia się z tragedją życia jej ojca, wierząc że ją wyszukanem, bolesnem samoudręczeniem się zmoże i znicestwi. Z głową wtuloną w poduszkę, szeptała słowa przysięgi wiernej, bez szemrań, służby ojcu. Po tem ślubowaniu błogosławiła ją noc, powoli zstępującym na nią snem słodkim z najczystszych marzeń poczętym.

Witanowa bez żadnych jej wiadomych przyczyn, również długo zasnąć nie mogła, choć dzień ubiegły umęczył ją bardziej niż inne, także zwykłej pracy pełne.

Cisza w tę noc w mieszkaniu Witanów była osobliwa.

Różnoraka bywa cisza ponocna. Wchłanna na równinach, w dolinach ukojna, albo gdy wichry szczytami wstrząsają, drżąca tam bywa i skupiona; w lasach starych strachliwością swoją strasząca, na morzu pogodnem dostojna, w zaułkach wielkomiejskich nieprzeniknona, z mordercami sprzysiężona, na cmentarzach ponure pieśni o beztrosce umarłych zawodząca, ciekawa i ułomna w bramach domów, na klatkach schodowych i podwórkach, nie swoja, z duszą przez nastroje ludzkie stworzoną, w mieszkaniach wielkich i izbach kurnych.

W pokoju gdzie leżał Seweryn, zarówno jak i w obocznej kuchni cisza była drżąca, lęk poszeptająca i wzdychająca tłumionym głębokim pojękiem. Nagle, poprzez ten ciężki pojęk, do uszu Seweryna wpadł zgrzyt, potem suchy stęk i trzeszczące skrzypienie otwieranej bramy. Seweryn wstał z łóżka i podszedł do okna. Ciemność na dworze była tak nieprzenikliwa, że mimo wysiłku oczu nie mógł nic dojrzeć, usłyszał, natomiast czyjeś kroki ciężkie, nierówne, lecz przyśpieszone. Zrazu sądził, że to jak zwykle o tej porze wraca do domu pijany ojciec, lecz, gdy uważniej nadsłuchał, przekonał się o mylności swych przypuszczeń. Mgnieniem jednej oddzielnej myśli zdziwił się własnej, zupełnie dlań nieoczekiwanej ciekawości. Wrócił na posłanie. Bezwiednie, lecz ze zdwojoną czujnością zaczął nadsłuchiwać. Chwytał uszami rozpadające się echo ciężkich stąpań po schodach. Gdy posłyszał kroki na korytarzu, coraz bliższe i wyraźniejsze, serce zabiło mu gwałtownie, a oddech zatrzymał się i uwiązł w piersiach. Czyjaś ręka nieśmiało nacisnęła klamkę, nie otwierając drzwi, choć te nie były na klucz zamknięte. Zgrzytliwe poruszanie klamką powtórzyło się kilkakrotnie, poczem dopiero wolno i przeciągle zaskrzypiały zawiasy.

— Jest kto? — zapytał tajemniczo głos chrypły i obcy.

— A co takiego? — odezwał się Seweryn.

— Pani Andrzejowa, malarzowa jest?

— Śpi! A kto tam? — zapytał Seweryn siadając na łóżku.

— Trza zbudzić, bo sprawa... ważny jenteres jest do pani malarzowy, — powtórzył tak samo tajemniczo niewidzialny — wskutek panującej w pokoju ciemności—przybyły.

W tej że chwili drzwi od kuchni skrzypnęły.

— Jaka sprawa?—zapytał zniecierpliwiony Seweryn.

— A czy to pan Seweryn?

— Tak, ja, lecz kto się pyta?

— Nie złodziej przecie jestem, a Łysiak, trza zaświecić!

— Pan Łysiak?! — powtórzył usłyszane nazwisko sąsiada, zdziwiony Seweryn.

— A no kto? Ja!

Przez szparę od uchylonych drzwi przemknął się do izby czerwono-żółty promień światła. W pospiesznie na ramiona narzuconem palcie, weszła Bronka.

— Sewek, co się stało? — spytała brata z przeczuciowem zatrwożeniem.

— Nie wiem. Pan Łysiak ma jakiś interes.

— Do kogo?

— Pani malarzowa niech przyjdzie, zawsze starsza kobieta... i—stary tokarz gwałtownie przerwał zdanie.

— Mamo!—zawołał Seweryn.

— Cóż że ty na to, biedny człowieku, robaczku boży, poradzisz?—wymamrotał do siebie Łysiak.

Seweryn patrzył w stronę gościa podejrzliwie, nie mogąc zrozumieć ani przyczyny tak późnej wizyty, ani też słów, tembardziej ostatnich, wypowiedzianych w dziwny sposób przez rozumnego, zawsze zajętego pracą zawodową i takiemż poskramianiem swej żony Teofili — tokarza Łysiaka.

Gdy Witanowa weszła do pokoju, a za nią Bronka z lampą — Łysiak pochylił nisko głowę na piersi i zrobił prawidłowy, a raczej regulaminowy znak krzyża świętego. W oczach miał przestrach i brwi mocno spięte zmarszczkami. Bronzowego koloru palto z wielkiemi łatami koło kieszeni było z jednej strony umazane gęstą, jeszcze świeżą, mazią błotną. Doszczętnie zabłocone było również obuwie i kapelusz, wiszący na klamce.

— Już mnie tam pani Andrzejowa przez moją Teofilę nie bardzo tego... — zaczął, przysiadając brzeg drewnianego kuferka. — Przyszłem przez obowiązek w nocy, ale bym wolał nigdy tu nie przychodzić, tak, jakem tu dzisiaj wlazł, bo...

— Nic się znów takiego nie stało, żeby aż tyle mówienia było trzeba. Przyszedł pan Walenty, to przyszedł!—przerwała Witanowa.

— Ba ja wiem, ale z jakom sprawom?! Bo są ciężkie rzeczy na świecie i niesprawiedliwość jest wielka... Jakto innego, takiego to cholera nie tknie, a człowieka porzonnego to zara nieszczęście ruszy.—Łysiakowi pociekły ciurkiem po brudnej i zbiedzonej twarzy łzy. Gębę otrzydliwie wykrzywiła boleść ciężka, od której słowa w gardle pomarły.

— No dobrze, ale niech pan wreszcie powie. o co chodzi, co się stało?—rzucił pytanie, zniecierpliwiony gadulstwem starego tokarza, Seweryn.

—Co się stało, już się ale odstanie, wola boska, ludzki smutek! — wyrzekł sentencjonalnie Łysiak.

— Skąd pan wraca? — zapytała dotychczas milcząca Bronka.

— Nie trzeba pilić, pan Walenty sam powie! — odezwała się Witanowa.

— Właśnie opowiem wszystko. Jakto pani Andrzejowej wiadomo, po początsunku u Kłosa poszli my razem na ulicę... Myślałem sobie, pójdziemy na piwo, ale nie! Poszlimy aż do Wiktora, nieboszczyk tam gwałtem...

— Jaki nieboszczyk? — krzyknęła z śmiertelnem przerażeniem Bronka.

— ...

— No, mów pan! Ojciec? — wykrzyknęła drugi raz resztą opuszczających ją sił swój straszliwy domysł.

— Tak! — niby do winy się przyznając okropnej, potwierdził chrapliwym szeptem Łysiak.

— Mój? — jęknęła Witanowa.

— Gdzie, od czego? — zapytał spokojnie, pobladły Seweryn, któremu w tejże chwili zamajaczyła przed oczyma postać Heleny. —...

Bronka osunęła się na łóżko ojca. Rozwartemi drętwem osłupieniem oczyma zaczęła patrzeć nieprzytomnie na Łysiaka. Witanowa zakołysała głową, chwyciła się rękami za włosy, zajęczała, poczem płacz głośny, stepiający cierpienie rozniósł izbę na wszystkie, wkrąg strony.

— Dopust boży! — wyszeptał Łysiak.

Seweryn spojrzał na Bronkę, potem na matkę. Drażniły go te płaczliwe zanoszenia się.

— Cicho, niech mama nie płacze tak głośno! — prawie że krzyknął.

— Już się stało, już mu nic, moja pani, nie pomoże, wiadomo żal! — pociągając nosem starał się złagodzić wydarzenie Łysiak.

— Jezu Nazareński! Kto go tak skrzywdził?... Boże, mój Boże! — rzucała poprzez częstotliwy spazm Witanowa.

— Cicho! — rzucił jeszcze raz matce. — Pan był z ojcem? — zapytał następnie tokarza.

— No tak, przecie my razem wyszli.

— No i co?

— Ano u Wiktora w restoracji pan Andrzej pił i ja piłem. Patrze, blady jest strasznie. Mówię, dosyć panie Andrzeju, idziem. Ale gdzie tam!... Wypił jeszcze dwa, a potem wszystko ze stołu rękom na ziemię. Flaszkę stłukł i dwa kieliszki. Nie wymawiający, zapłaciłem czterdzieści groszy i znów mówię: idziem panie Andrzeju. Ale tu już krewa. Wargi sine. Ręce się trzęsom, a oczy jak galareta. Idziem, mówię. A tu nic! Panie Andrzeju, mówię — nic! Wtedy, myślę sobie, trza już na siłę wziąć i prowadzić. Ledwom dźwignął ze stołka. Nogi sztywne, ręce jak mokre szmaty się dyndają, a głowa leci. Słaba głowa, mówię sobie, i tyle. Więc dźwigam aż pod ten parkan, tam gdzie węglarnia. Posadziłem — kładzie się, znowu sadzam — znowu głowa ciągnie do ziemi. Macam, zimny jak lód. Mówię więc, panie Andrzeju! Nic! Zimny i sztywnieje mi. Strach! Myślę sobie, a może go chyciło za serce. Ostawiłem pod parkanem i do apteki. Dzwonię. Wyszedł taki młodziak, co mu też, panie, trochę z gęby wódka jechała, to go się pytam: co trza robić, a on mówi: „Klin klinem!" Więc mu mówię, że już jest pan Andrzej całkiem zimny. Więc on mi mówi: „To trzeba zadzwonić na Leszno po pogotowie." Sam zadzwonił, a jażem coprędzej poszedł tam pod ten parkan, przy węglarni. Pan Andrzej leży: oczy wciąż takie okrągłe, szklane, usta rozdziawione. Przyjechało pogotowie. Doktór kazał przenieść pana Andrzeja pod latarnię. Pyta mnie: „Pił?" Mówię, że pił. To on mu, taki młody doktór, za przeproszeniem, włożył rękę w rozporek, potem wziął za rękę i mówi: „Śmierć z powodu zatrucia alkoholem". Wtedy ja mówię, że pana Andrzeja znam i że to nieprawda! Doktór na to panu Andrzejowi marynarkę, kamzelkę i koszulę rozpiął i na gołe ciało, na serce gorącego laku nakapał. Pan Andrzej ani drgnął. To mnie wtedy coś za gardło i dusił! Doktór się pyta: „Kto pan jesteś?" Walenty Łysiak, tokarz — mówię mu. „A zmarły?" Sąsiad, mówię, mój pan Andrzej Witan, rzemieślnik. Doktór zapisał, kazał mi iść do domu, a nieboszczyka do kostnicy do Dzieciątka Jezus zawieźli.

Bronka, słysząc ostatnie słowa Łysiaka, zerwała się raptownie z łóżka i wybiegła do kuchni. Za nią w narzuconem palcie wyszedł Seweryn.

— Co chcesz zrobić? — zapytał Bronkę.

— Idę do szpitala — odpowiedziała wciągając na nogi pończochy.

— Sama?

— Sama.

Seweryn wrócił do pokoju. Witanowa, snać zamyślona o następstwach śmierci męża i związanych z tem wydarzeniem potrzebach, szlochała teraz cicho i monotonnie.

Łysiak co chwila dopowiadał szczegóły śmierci starego Witana, pocieszał Witanową, to znów sam się własnem opowiadaniem przypomnień rozmucał.

Seweryn, aczkolwiek kochał ojca — fakt śmierci nie dotarł do głębi jego serca, zakłopotał raczej umysł, niż uczuciowo wzruszył. W całym wypadku nie było dlań dosyć smutku by szczerą łzę wycisnąć. Wyobraźnia naprzekór chwili i powadze zdarzenia prowadziła go we wszystkie miejsca, łączne ze śmiercią ojca, razem z Heleną, co miało wiele dla Seweryna uroku i pokrywało tragiczną stronę wypadku. Płacz matki był w jego pojęciu obowiązkiem, od którego nie wolno się uchylić. Zadziwiała go, wydzielając się po za krąg jego rozumień — Bronka. Ogrom, trzymanego wewnątrz, całą siłą woli, cierpienia, ujawniał się jedynie w oczach siostry bezbrzeżnie dobrych i tak śmiertelnie, przerażająco smutnych. Seweryn nie mógł patrzać w oczy siostry, czuł, że one są mocne wciągnąć go w otchłań jej smutku. Jeżeli w zakątkach serca i mózgu Seweryna tkwiły raniące, z powodu śmierci ojca, kolce, stało się to nie z przyczyn samego wypadku, lecz pośrednio, za sprawą bólu Bronki.

— Jużby się pani Andrzejowa mogła odcierpić, trza przecie myśleć o pogrzebie nieboszczyka — zauważył Łysiak.

— Trzeba myśleć, trzeba, ale jak tu, Boże jedyny, myślać?! Jaki był to był, ale dwadzieścia sześć lat żyliśmy razem, żal, żal taki, że już...

— Trudno, niech się mama uspokoi, teraz naprawdę trzeba pomyśleć o pogrzebie — podjął myśl tokarza Seweryn.

— Przyszła, przyszła czarna godzina i jak tu z nią dać sobie radę — wyjęczała Witanowa.

— Niech się mama nie boi, damy sobie radę — uspokoił matkę Seweryn.

Przez pokój, nie mówiąc do nikogo ani słowa, przebiegła i zginęła za drzwiami ubrana na ulicę, Bronka.

— Bronkai — zawołała Witanowa.

Na przywołanie matki odpowiedziały echa szybkich kroków jej córki na, podsłuchującym nieszczęścia, mrocznym korytarzu. (C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

Ostrzeżenie.

Zgubiono weksel na 60.000 mk. za № 626 z podpisem S. Fiszel Będzin, wystawiony 24 maja r. b. na zlecenie J. Wejsberge, płatny 25 lipca. Ostrzega się p. Fiszla, by w oznaczonym terminie nie wypłacił. 11968

Unieważnienie.

Unieważnia się: kartę urlopową zagubioną w dniu 17-V r. b. i legitymację służbową terminową do dn. 1-VII r. b., na imię Mitkiewicza Seweryna, podkomisarza sł. śledczej Okręgu XIV Poleskiego P. P.

Zgubiono legitymację urzędniczą Sokołowskiej Marji, № 703, Natolińska 5. 11970

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Wajngard Rywka, Franciszk. 21 11899
Erbrasher Maks Krucza 19 11900
Szulc Stanisława Al. 3-Maja 8 01
Mates Boruch Śliska 18 04
Budziałkowska Bronisława 05
Andrejew Marja 06
Szalberg Izrael Joel, Praga, Brzeska 4 08
Wierzchowska Anna, Kopernika 9 11
Florman Ajda, Lipno, Staroskępska 34 12
Konopiata Rasza, Graniczna 9 13
Badura Stefan, Szczęśliwicka 12 18
Szmol Zofja, Targowa 80 19
Kołucha Rtanisław, Podwale 16 20
Salomońska Helena, Sielce, Chełmska 28 21
Żak Florentyna, Wspólna 49 22
Ruszczycka Walerja, Rybna 8 23
Krawczyk Michał, Nowomiejska 8 24
Dmochowska Helena, Królewska 29 26
Górski Piotr 27
Kożuchowski Aleksander, Szeroki-Dunaj 9 30
Kogut Władysława, Grójecka 86 32
Biderman Ruchla, Franciszkańska 5 33
Walersztejn Mordka Fiszel, Mylna 1 35
Tuchptan Icek, Solna 9 38
Tuchowski Jan, Dzielna 78 39
Kicki Franciszek, Przajazdowa 2 40
Katanko Icek, Szczęśliwa 3 41
Niedźwiecka Jadwiga, Piękna 62 43
Saiba Herszek, Leszno 43 46
Saibe Sura, Leszno 43 47
Bryiski Jan, Ogrodowa 35 48
Ebin Rachil, Gęsia 13 50
Radel Siejwa, Nizka 43 51
Bilchiewicz Marja, Hoża 5 52
Sujkowska Jagwiga, Nowolipki 44 53
Konopczyński Władysław, Prosta 46 54
Lewestam Gustaw, Al. Jerozol. 57 55
Wierzbicki Herszko, Szczęśliwa 3 57
Fordcajg Mordka Jakób, Graniczna 4 58
Landau Kazimierz, Marszełkows. 129 59
Niedziałek Franciszek, Staszyca 3 60
Cisowski Bernard, wieś Kazanów gm. i starostwo Końskie 61
Świątek Marjanna, Podwale 10 63
Wasong Izrael Nusim, Stawki 8 64
Hofman Abram Icek, Gęsia 57 65
Skórnik Mojsia Majer, Karmelicka 11 69
Młynek Czarna, Nowowiniarska 16 71
Młynek Siejwa Nowowiniarska 16 72
Chirowska Władysława, Chmielna 72 73
Larwińska Marja, Brzozowa 16 74
Smoleńska Stanisława, Brzeska 14 75
Szulc Józefa, Chłodna 26 76
Orłowska Marja, Krak. Przedm. 10 77
Sigalina Rajze, Królewska 31 79
Szymański Michał, Pawia 90 81
Tugiendrejch Isser, Nowolipki 9 82
Kamella Andrzej, Białołęcka 15 84
Stamporek Ludwik, Górna 9 85
Naiberg Leon, Główna 87
Kozicki Jan, Piaskowa 12 88
Bobowska Anna, Górczewska 88 89
Perelman Zofja, Komitetowa 4 90
Złotowska Henryka, Nowolipie 7 91
Zborowska Wiktorja, Piwna 25 93
Henneberg Adolf, Polna 72 94
Lichtenfeld Stefanja, Oboźna 11 95
Lastreigier Felicja, Nowolipki 19 96
Krakowiak Henryk, Złota 58 97

II

Mazer Moszek Joel Nalewki 40 11801
Siemiontkowski Marcin, Pańska 95 02
Janicka Aleksandra, Mała 9 03
Chmielewski Bolesław, Krzywe Koło 12 05
Krell Chinda Chaja, Poznańska 22 07
Kiozenberg Szmul, Sto-Jerska 16 09
Tenglas Jankiel, Leszno 73 12
Gwircman Sara, Otwock Mickiewicza 9 11813
Sztindler Sabina Marszałkowska 79 14
Poznańska Chawa Gęsia 35 15
Jasińska Aleksandra Mokotowska 12 16
Wąsikowna Janina Miedziana 1 19
Kotschi Amelja, Piotra Skargi 75 20
Syrkus Idesa, Zimna 5 21
Rajzner Czesław, Nalewki 27 22
Ber Konstanty, Pustelnik Halberówka 23
Florczyk Jacenty Konwiktorska 5 25
Rauchman Marja Rywka Mirowska 13 28
Serejska Hana, Nowolipie 65-a 29
Rywlin Jakób, Leszno 37 30
Wysokiński Jan, Kościelna 10 31
Sawicka Irena, Zgoda 1 32
Rozen Szlama, Stawki 47 33
Jankowska Julja, Długa 18 35
Grodziński Synicha Wolf, Dzika 16 37
Mlierowicz Leokadja, Kolejowa 35 40
Gitis Boruch, Pl. Grzybowski 6 41
Rajchenberg Szulim, Marjańska 7 42
Kalinowska Aleksandra, Gęsia 101 43
Baruchon Marja, Jagiellońska 19 44
Furmanik Szczepan, Spiska 7 46
Fajgenbaum Abram Szmul, Twarda 56 47
Chrostek Józefa, Zielna 27 48
Modnicer Wolf, Grzybowska 23 49
Stanifat Emilja, Petersburska 5 52
Węgrzynowicz Antoni, Boleść 9 56
Cytryn Basia, Solna 5 57
Engielking Anna, Hoża 23 60
Rudomin Szulim, Przejazd 5 61
Przybyikowski Romuald, Dworska 29 63
Kobryner Ruchla, Polna 64 64
Karaś Aleksandra, Hoża 84 69
Mardyks Pinches, Dzielna 4 70
Matin Adolf, Chłodna 30 71
Grochowska Grechowicz Eugenja Fort Śliwickiego 72
Sakiel Dwojra, Podwale 30 73
Federman Izrael, Wołyńska 24 75
Weisblat Pinches, Muranowska 24 77
Nowalska Jochwet, Targowa 54 79
Borowska Helena, Krak.-Przedm. 56 80
Latek Paulina, Rybaki 26 81
Ber Szczepan, Kielca 10 83
Niezabitowski Henryk, Piaskowa 1 84
Zakrzewska Stanisława, Mławska 6 85
Iglecki Szymon, Karmelicka 5 86
Malinowski Stanisław, Łomżyńska 20 87
Galiczówna Wanda, Śliska 44 89
Krajanek Szyja Trajtes, Miła 33 90
Mławski Hersz, Pl. Witkowskiego 6 91
Szilinger Gerszon Henoch, Śliska 48 93
Boltryk Anna, Hoża 84 94
Szalit Rozalja Rachela, Belgijska 3 95
Markowska Marcjanna, Żórawia 38 96
Nowakowski August, Zakroczyms. 9 97
Lajzerman Józef, Złota 25 98

III

Dąbrowska Genowefa, Piękna 33 10150
Ponichter Józef, Karowa 4 51
Zarodkiewicz Zofja, Dzika 7 52
Flaszenberg Izrael Majer, Pańska 4 53
Pachnik Dorota, Hoża 66 54
Wajnberg Rywka, Bednarska 21 55
Kutner Józef, Smocza 28 57
Todorska Zofja, Siedlecka 14 58
Koenigstein Regina, Złota 37 59
Okraszewski Edmund, Wronia 57 60
Rajchenberg Gitla, m. Lublin, Tatarska 16 61
Gawin Justyna, Leszno 136 62
Pakuła Hana, Lubeckiego 3 63
Sacewicz Bronisław, Targowa 17 64
Bart vel Bartman Anna, Dzielna 29 66
Krysztal Aron, Gęsia 33 68
Włodarczyk Konstancja, Przyokop. 9 69
Borenstein Gustawa, Złota 46 70
Laskowski Jan, Solec 66 71
Wigodzki Ajzyk, pow. Grójecki 72
Abramowicz Aron, Wołyńska 9 74
Szymeński Józef, Węgrowska 6 77
Cieszyński Haskiel, Poznańska 22 11701
Probiński Edward Leopold, Piekna 31 02
Probińska Marja Franciszka, Piękna 31 03
Mandel Zelda, Graniczna 12 05
Budzewicz Wanda, Łucka 26 06
Beler Jan, Freta 46 07
Wejch Józef, Nowowiejska 19 09
Tytpel Stanisław, Próżna 12 10
Kochanowicz Teodozja, Marszałkowska 83 11
Kowałow Józefa, Pańska 93 13
Legański Eugenjusz, Chmielna 55 14
Szulc Adolf, Chłodna 64 16
Leśniak Antonina, Przemysłowa 9 17
Bogusz Jan, Bielańska 3 18
Wardzińska Honorata, Pawia 90 19
Manachem Dwojra, Leszno 73 20
Goldfarb Chaskiel, gm. Zwoleń pow. Kozienicki 21
Mazurek Józef, Sienna 69 22
Szlingbaum Pejsach Aron, Pawia 30 23
Goldsztein Hejnoch Lejzor, Kupiecka 6 24
Lisiecka Kazimiera, Barbary 8 26
Gelbras Ignacy, Solec 71 29
Malinowski Wiktor, Wilcza 27 30
Sztang Abram Majer, Pańska 26 31
Stankiewicz Marja, Złota 3 34
Müller Karolina, Pańska 3 35
Bednarz Aleksandra, Jagiellońska 18 36
Korycki Ludwik, Wolska 88 38
Frajndlich Naftal, Szczygła 1 39
Karmel Sasza, Pawia 20 40
Zawistowska Janina, Bracka 8 43
Brzywarg Eugienja, Marjensztadt 7 44
Samkowska Aniela, Podwale 12 45
Łoboda Stanisław, Piękna 64 47
Świerc Jakób, Nowolipki 34 50
Kuszyńska Marja, Sienna 84 51
Zalewska Aurela, Zielna 11 52
Niwińska Marja, Konopacka 16 55
Herceberg Brandla, Nalewki 20 56
Berenholtz Aron, Praga-Targowa 48 57
Raniewicz Pesa, Marjensztadt 19 58
Rother Jadwiga, Ceglana 7 62
Furmanik Władysław, Szwedzka 37 63
Jeziorkowska Janina, Widok 14 63
Szcześniak Stanisław, Kolonja Górce 5 65
Topiał Icek, Gęsia 11 68
Jankiel Matys, Gm. Kudelczyn z Siedlecka 69
Plaz Stefan, Kacza 7 70
Liwszyc Aron, Pińsk. ul. Brzeska 26 73
Jeske Olga, Dzika 7 74
Piwowarski Adam, Nowowiejska 24 77
Piwowarska Irena, Natolińska 3 78
Sosnowicz Hersz, Nowolipie 57 80
Piasecka Janina, Czackiego 10 83
Kajglewicz Jan, Krzywe-Koło 2 84
Wigdor Jakób Blaier, Pawia 12 86
Rafał Motel, Pańska 25 88
Alfabet Abram, Nowolipki 18 89
Niedolistek Władysława Chmielna 92 90
Rondnik Helena, Chmielna 49 91
Róża Margules, Elektoralna 47 92
Marcinow Marja Magdalena, Wileńska 23 93
Ścisławska Józefa, Szeroka 33 95
Brazis Bronisław, Grzybowska 20 97

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono kartę demobil. Bieńkowskiego Franciszka, Złota 67 10175

Zgubiono kartę pobytu № 6891 Kołtuniewicza Michała, Młocińska 4 11902

Zgubiono kartę demobil. Aldorfa Wolfa, Gęsia 57-a 11903

Zgubiono paszp. Władysławy Zaborowskiej, uprasza się o odniesienie na Wierzbowa 6, Hotel Angielski 11907

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojs., Topolskiego Jana, Miodowa 22 11909

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Klonowskiego Stanisława, Brzozowa 20 11910

Zgubiono kartę demobil. Suszyły Władysława. 11914

Zgubiono portfel zawierający paszport i 1200 mk. Krawczyka Stanisława, znalazcę uprasza się o odniesienie na ul. Fabryczną 14—38 11915

Zgubiono paszp. i kartę powołania, Rzewskiego Henryka 11916

Zgubiono dowód dorożkarski № 749 Jabłonowskiego Antoniego, Czerniakowska 108 11917

Zgubiono kartę demobil. Feinwaksa Izraela Lejzora, st. Sobolew 11925

Zgubiono kartę demobil. Pustoły Władysława, Mazowiecka 11 11928

Skradziono paszport na imię Jana Krasuskiego, z. Radomska pow. Opatowski gm. Grzegorzewice.

Zgubiono pozwolenie na rewolwer, Żaka Nikodema, Włochowska 36 11929

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Garnika Altera Chila Bencjana, Gęsia 47 11931

Zgubiono paszp., dowód wolnej jazdy № 66 i dowód przejazdu przez most Kierbedzia № 116 Kliniewskiego Bronisława, Wolska 50 11934

Zgubiono kartę powołania Rozenberga Moszka Arona. Łuków z. Siedl. 11936

Zgubiono paszp. i dokument zwolnienia z wojska, Zantmana Eugenjusza, Chmielna 48 11937

Zgubiono kartę demobiliz. Kadysza Nuchina, Freta 16 11939

Zgubiono patent IV kategorji Złaty Makower, Konwiktorska 5 11942

Zgubiono paszport i kartę demobil. Majewskiego, kl. Ś-tego Wincent. 11943

Zgubiono kartę demobil. Nużyńskiego Zygmunta, Gostyńska 17 11945

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Wylezińskiego Marjana, Litewska 2 11956

Skradziono dowód osobisty wydany przez magistrat w Końskich i kartę powoł. wyd. przez Komisję Uzup., Plzły Bolesława, wieś Kazanów gm. i starostwo Końskie 11962

Zgubiono kartę demobil. Nuty Heimana, Śliska 62 11966

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Aleksiewicza Juljana, Nowolipki 42 11967

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Krupińskiego Stanisława Emilji Plater 12 11978

Zgubiono kartę demobil. i świadectwo ślusarskie, Kaski Stefana, Radzymińska 48 11980

Zgubiono legitymację osobista wydaną przez komisarjat XVI Jasińskiego Pawła, Nowogrodzka 39 11983

Zgubiono kartę demobil. Malinowskiego Heronima, Nowomiejska 16 11986

Skradziono paszport i loterję № 023880 Gzyry Jakóba, Łochowska 3 11992

Zgubiono paszp. familijny i legitymację z fabryki „Pocisk" Kanigowskiego Aleksego, Jagiellońska 9 11998

II

Zgubiono kartę zwolnienia Jarzynki Marjana, Pawia 72 11800

Zgubiono paszport kartę powołania i dow. wolnej jazdy Rastenberga Abrama, Targowa 39 11804

Skradziono kartę demobil. Karelszteina Kielmana, Franciszk. 13 11806

Zgubiono kartę demobil. Wawra Stanisława, Nowe-Miasto 23 11808

Zgubiono kartę zwolnienia i paszp. Sieniawskiego Ignacego, Chmielna 98 11810

Zgubiono paszport i kartę demobil. Jędzejczyka Stefana, Żelazna 27 11811

Zgubiono paszp. kartę demobil. i legitymację frontu Białoruskiego, Kitlińskiego Władysława, pow. Sochaczew z. Warszawska 11817

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Libchena Adama, Zajęcza 8 11818

Skradz. metrykę urodzenia i świad. ze służby sanitarnej Sujeto Zofji, Koszykowa 31 11824

Zgubiono kartę powołania Naftuli Weinsztok, Raciąż z. Płocka 11826

Zgubiono tymczasowy dowód demobil. Liwszyca Mendla, Freta 24 11827

Zgubiono kartę powoł. Kozłowskiego Romana, Wspólna 67 11834

Zgubiono kartę odroczenia Szuitackiego Jana, Międzyrzec Podlaski, Lubelska 1 11836

Zgubiono kartę [illegible] Bolesława, [illegible] 4 1[illegible]45

Zgubiono paszp. [illegible] Marji, [illegible] 11850

Zgubiono paszp., kartę odroczenia i dowód wpłacenia daniny Palucha Stanisława, Dworska 32 11851

Zgubiono portfel zawierający: paszport, dowód osobisty kolejowy i legitymację [illegible] Kamińskiego Wincentego, Nowe-Brudno, Budowlana 27 11853

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Szwertaga Lejby, Twarda 31 11854

Zgubiono kartę demobil. Krzywickiego Czesława Stefana, Brzozowa 20 11855

Skradziono paszp. i kartę demobil. Sobalskiego Marcina Stanisława, Belwederska 10 11858

Zgubiono kartę powołania Papuzy Morducha Hersza, Gęsia 21 11859

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Płonskiera-Płońskiego, Wilcza 29 11862

Skradziono paszp. i kartę demobil. Zabłockiego Szymona, Mokotowska 73 11865

Skradziono paszp., metrykę urodzenia i kartę powołania Grinmana Mordki, Kupiecka 4 118666

Zgubiono paszp. i kartę powołania Przybylskiego Jana, Lwowska 9 11867

Zgubiono kartę odroczenia Salicha Henryka, Piwna 29 11868

Zgubiono paszp. i kartę powołania Szwarckopfa Chaima Jakóba, Chmielna 70 11874

Skradziono paszp. i legitymację inwalidzką Danielskiego-Busz Eugenjusza, Pańska 106 11876

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Motka Pinkwassera, Stawki 6 11878

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Laszczki Klemensa, Szp. Przem. Pańsk. Praga 11882

Zgubiono paszp. zagran. Futerman Guci, Pańska 61 11888

Zgubiono kartę demobil. Lisowskiego Czesława, 11 listopada 12 11892

III

Skradziono: paszport, rewolwer systemu „Walther", oraz pozwolenie na broń № 23895, Greczyńskiego Edwarda-Kajetana, Ruda Górna 32 10147

Zgubiono dow. osobisty i służbowy Kownackiego Stefana, Grzybowska 71 10148

Zgubiono paszp. kwit na 20.000 mk. kaucji, akt ślubny i 5 metryk Szmulewicza Abrama Majera, Bednarska 21 10156

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Bart vel Bartmana Michała, Dzielna 29 10165

Zgubiono paszport i legitymację Kasy chorych, Gelbtrunka Izraela Chaima, Nowolipie 49 10167

Zgubiono kartę powołania Krygiera Abrama, Wołyńska 9 10173

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Naturmana Zelika, Miła 19 10175

Zgubiono kartę demobil. Bieńkowskiego Franciszka, Złota 67 10176

Skradziono paszp. i kartę demobil. Tarnawskiego Henryka, Ogrodowa 24 11704

Skradziono paszport, zaświadczenie z gminy, dow. osob. i dokument na wyjazd do Ameryki, Browarna 6 11708

Zgubiono kartę demobiliz. Filipka Wacława, Pruszków szpit. Tworki 11712

Zgubiono paszp. zagran. Wolfowicz Frajdy Racheli, Wilcza 47 11715

Zgubiono kartę powoł. i dow. osobisty Warszawskiego Izraela, Gęsia 15 11725

Zgubiono paszp. familijny Połonieckiego Abrama Chaima, Ogrodowa 24 11727

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Szwarca Szula, Kupiecka 12 11728

Zgubiono paszp. familijny Wasserberga Moszka, Pańska 59 11732

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez B. Z. 5 p. p. Leg. na imię podchorążego Bolesława Barczyńskiego, Krochmalna 45 11733

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Gochni Stanisława, Nowowiejska 3 11737

Zgubiono paszport, kartę demobil. i legitymację Wojciechowskiego Jana, Belwederska 1/3 m. 5 11741

Zgubiono 3 miljonówki N-ry 2299664, 2436805 i 2436810, nabyte w placówce sprzedaży Nr. 300 w 1920 r. Hotel Angielski 11742

Zgubiono paszp., weksel na 15.000 mk. i dowód wpłacenia daniny Rowińskiego Abrama, Dzika 31 11746

Skradziono paszp. i kartę demobil. Woźniaka Stefana, Mokotows. 57 11748

Skradziono paszport, kartę demob. i świadectwo szkolne Wielhorskiego Tadeusza, Polna 66 11749

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Salomona Szajnfarbera Karmelicka 27 11753

Zgubiono paszp. familijny Markowicza Fiszela, Sto-Jerska 22 11754

Zgubiono paszport zagran. Ratkina Izaaka, Muranowska 40 11759

Zgubiono paszport zagraniczny Fragi Reikin, Muranowska 40 11760

Zgubiono kartę demobilizacyjną Jochana Perli-Hersza, Nowolipki 6 11761

Zgubiono kartę powołania Abrama Jankia Gruzwolcera, Przysucha z. Radómska 11766

Zgubiono legitymację urzęd. L. 60 z dnia 28-VII-21 r. wydaną na imię aspiranta P. P. okr. VII krakowskiego, Wesołowskiego Mikołaja 11779

Zgubiono kartę demobil. Domagały Jana Ożarow pow. Warszawski 11767

Zgubiono paszp. zagranicz. Oksmana Abrama, Pawia 16. 11772

Zgubiono paszp. i legitymację uniwersytecką Paśnika Stanisława Solec 69 11775

Skradziono kartę powołania Aftarnika Szepsia, Nowokarmelicka 4 11776

Skradziono książkę inwalidzką wydaną przez Rosyjski Czerwony Krzyż Podbielskiego M. Belwederska 20 11781

Skradziono kartę zwolnienie i dowód osobisty Sitkowskiego Leona Stare Miasto 21. 11782

Skradziono dokument podróży wydany w schronisku dla repatrjantów na imię Zelkiny Lionidy służący na przejazd z Warszawy do Czerniowiec 11785

Skradziono paszport i kartę demobilizacyjną Edwarda Szpryngiera Wielka 14 11787

Zgubiono paszport zagraniczny Bełkowskiego Zygmunta, Wierzbowa 2 11794

Skradziono kartę demobil. Kujawy Juljana Faleńska 14 11796

Zgubiono paszport i kartę demobil. Handszera Berka-Icka Grzybowska 42-A 11798

Zgubiono Kartę pobytu Bilińskiej Marji Czerniakowske 136 11799

RADOMSK.

Zgubiono paszp. Stanisława Lupy, gm. Przerąb.

Zgubiono paszp. Antoniny Lupy, gm. Przerąb.

Zgubiono kartę damobil. wyd. przez 26 p.p. w Radomsku, na imię Józefa Kotlarka z Radomska.

Skradziono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez 34 p.p. w Białej, na imię Soski Franciszka ze Stobiecka-Miejsk.

Zgubiono paszp. Anieli Belinowej, ze Strzelec-Wielkich.

Zgubiono dokumenty wojskowe wydane przez 16 pułk ułanów w Bydgoszczy na imię Władysława Królika z Radziechowic.

SOSNOWICE.

Zgubiono legitymację służb. wydaną przez Główną Kom. P. P. w Warszawie na rok 1922 № 853 Władysławy Dąbrowskiej.

Pow. Opatowski.

Zgubiono kartę demobilizacyjną wydaną przez kom. I p. u. Krechowieckich. Waliszewskiego Antoniego Ziemia Radomska.

Pow. Drohiczyński.

Zgubiono portfel z pieniędzmi, zawierający dowód tożsamości za № 5895, wydany przez Dyrekcję Wilańską i karte odroczenia wyd. przez P. K. U. Brześć Tkaczuka Stanisława Ziemia Grodzieńska.

Bełchatów.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Feliksa Krzemińskiego, ze wsi Kurnos gm. Kluki.

pow. Opoczno.

Zgubiono dokument wojskowy wydany przez P.K.U. w Piotrkowie, Krzysztofika Andrzeja.

pow. Kobryń.

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez B. Z. 30 p. 1 k. № 2468, Jana Jabłońskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 250, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 200,— za tekstem mk. 120,—nekrologi mk. 120, paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 500,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 300 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA 400 M. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 110 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38